

Czwartek
25/01/2018

cena **2** zł
(w tym 8% VAT)

#20 (1934)
NAKLAD 65 449
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Prezes PiS-u
z albumem
„Gazety
Polskiej”



fort. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

s.2

REKLAMA

Lotto A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**
KUMULACJA
7 000 000
Graj w **LOTTO**

FORUM W DAVOS \ Konkurencja zamiast monopolu

Polska i USA przeciwko gazowej dominacji Rosji w Europie



fort. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

s.9

Premier Mateusz Morawiecki po rozmowie w Davos z amerykańskim sekretarzem ds. energii Rickiem Perrym powiedział: – Rozmawialiśmy o prawdziwej dywersyfikacji dostaw gazu do Europy, bo dwie formy dostaw gazu z Rosji to nie jest dywersyfikacja. Chcemy konkurencyjności, a nie monopolu.

POLSKA

s.3

Bezдушny sąd sprawcą rodzinnej tragedii

Dwa lata temu decyzją sądu 11-letnia dziewczynka została odebrana głuchoniemym rodzicom i umieszczona w domu dziecka. Do tej pory nie jest znany oficjalny powód rozbicia rodziny, gdyż nie wydano uzasadnienia tej decyzji.

SPORT

s.20

Serce prezesa Bońka zabiło mocniej

Miało być atrakcyjnie i będzie. Prezes PZPN-u Zbigniew Boniek chciał, żeby Polska zmierzyła się z Włochami, i się zmierzy. Adam Nawalka szukał okazji do rewanżu z Portugalczykami i ją otrzymał. Losowanie pierwszej w historii edycji Ligi Narodów można uznać za udane.

POLSKA

s.5

Brak działania CBA ws. Amber Gold

Według Małgorzaty Wassermann, przewodniczącej sejmowej komisji śledczej ds. Amber Gold i posłanki PiS-u, CBA nie podjęło żadnych czynności operacyjnych wobec Marcina P., szefa spółki. Biuro sporządziło jedynie dwa raporty dotyczące tej sprawy.

ŚWIAT

s.7

USA oskarżają Kreml o zbrodnię Asada

Rosja ponosi odpowiedzialność za ataki z użyciem broni chemicznej w Syrii – oświadczył amerykański sekretarz stanu Rex Tillerson. Przy tym Tillerson zaapelował do Rosji, by nie wetowała rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności winnych ataków chemicznych w Syrii. Z kolei minister obrony USA James Mattis ocenił, że turecki atak na kurdyjską enklawę w Syrii przeszkadza w walce z IS.



fort. Getty Images/Reuters



KANIA \ Trudno przyjąć, że CBA działało profesjonalnie w sprawie Amber Gold. Wniosek nasuwa się jeden: postępowanie miało być tak prowadzone, aby niczego nie wyjaśnić. Afera miała być zamieciona pod dywan.

s.2



GALAROWICZ \ Jeśli zapytalibyśmy przedstawicieli elit liberalnych o credo światopoglądowe, na zaszczytnym miejscu pośród deklarowanych wartości znalazłyby się takie, jak pluralizm, otwartość, tolerancja, szacunek itp.

s.15



9 772083 711043

@25_01 kod 20837119_04_04_issn



Bogusław Wolniewicz
(1927–2017) polski filozof, logik, tłumacz i komentator Ludwiga Wittgensteina,
profesor nauk humanistycznych

\\ Różnice międzywspólnotowe tkwią w nas bardzo głęboko
– często głębiej, niż sami myślimy, i dlatego łatwo się ich nie docenia. \\

2 CZWARTEK 25 STYCZNIA 2018 gpcodziennie.pl www.niezalezna.pl



POGODA

Czwartek 25.01	Pochmurno
WSCHÓD słońca 07:30	ZACHÓD słońca 16:05
Gdańsk 5°C	Lublin 2°C
Katowice 7°C	Kraków 6°C
Łódź 4°C	Poznań 5°C
Warszawa 3°C	Wrocław 8°C

Piątek 26.01	Pochmurno, miejscami opady
WSCHÓD słońca 07:26	ZACHÓD słońca 16:10
Gdańsk 4°C	Lublin 3°C
Katowice 5°C	Kraków 5°C
Łódź 3°C	Poznań 4°C
Warszawa 2°C	Wrocław 6°C

PIOTR NISZTOR

Ujawnić, kto obronił Koguta!

Nazwiska senatorów, którzy głosowali w obronie Stanisława Koguta, kolegi z senackich ław podejrzanego o korupcję, powinny być jawne. Społeczeństwo powinno wiedzieć, kto znalazł się w senackiej klicie! Ci parlamentarzyści zapomnieli, że wszyscy powinni być równi wobec prawa. Bez względu na to, czy zasiadają w Senacie lub Sejmie, czy nie. Brak zgody na tymczasowy areszt dla senatora Koguta jest więc skandalicznym występkiem przeciwko państwu prawa. Nie tylko jest elementem demoralizacji, ale również poważnie godzi w i tak już kiepski społeczny wizerunek parlamentarzystów. Nie ma więc żadnego uzasadnienia, abyśmy nie poznali nazwisk tych senatorów, którzy mimo przedstawionych przez prokuraturę dowodów obronili Koguta. Może mają jeszcze resztkę honoru, aby sami na Facebooku lub Twitterze ujawnili, jak głosowali.

Rafał Zawistowski



Prezes PiS-u z albumem „GP”

Do Jarosława Kaczyńskiego trafił pierwszy egzemplarz albumu o XIX-wiecznej „Gazecie Polskiej”. – Wierzymy, że duch romantyzmu „Gazety Polskiej”, ale też pozytywizmu i walki o niepodległość to jest też duch tego, o co walczy przez całe życie nasz laureat 25-lecia „GP” – mówi Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „GP”.



Marcin Wolski

Śmierć Stalina

W Rosji wielka konsternacja – wyszła na jaw prowokacja, film angola z żabojadem, co zakrawa wręcz na zdradę. Kupę śmiechu narobili – „Jak umierał Dżugaszwili”. Ruskie media poruszone „Zaszargali nam ikonę, nasz był generalissimus, fakt, stosował troszkę przymus, lecz śmierć jego, słyscie media, to tragedia, nie komedia...” I by skończyć jakąś puentą, w całej Rosji ten film zdjęto. Smutek z pustych kin dziś wieje. Rosja płacze. Świat się śmieje.



Dorota Kania

Komedia Pawła Wojtunika

Wczoraj były szef CBA Paweł Wojtunik zeznawał przed komisją śledczą ds. Amber Gold. Gdyby nie powaga sytuacji, można by określić to przesłuchanie jednym słowem: komedia. Bo jak inaczej nazwać sytuację, gdy były szef tajnej służby mówi o analizie sporządzonej na... podstawie informacji medialnych? Wiadomo od dawna, że służby wykorzystują tzw. biały wywiad, czyli gromadzą informacje pochodzące z ogólnie dostępnych źródeł, w tym z mediów. Ale opieranie analizy dotyczącej jednej z największych afer finansowych wyłącznie na publikacjach jest po prostu niepoważne. Tym bardziej że Paweł Wojtunik nie był nowicjuszem – zanim został szefem CBA, przez wiele lat jako policjant zajmował się zwalczaniem przestępczości zorganizowanej, w tym rozpracowywał aferę starachowicką. Kolejnym etapem jego kariery było szefowanie w CBS KGP. Patrząc na jego drogę zawodową, trudno przyjąć, że CBA działało profesjonalnie w sprawie Amber Gold. Wniosek nasuwa się jeden: postępowanie miało być tak prowadzone, aby niczego nie wyjaśnić. Afera miała być zamieciona pod dywan, aby nie doznał uszczerbku ani układ gdański, ani premier Donald Tusk.



Piotr Wójcik

Więcej zyskują, niż nam „dają”

Gwiazdor ekonomii, Francuz Thomas Piketty, w tekście na swoim blogu opisał główne wyzwania stojące przed Europą w roku 2018. Jednym z nich jest rozładowanie napięcia między zachodem a wschodem UE, które wynika z faktu, że społeczeństwa z Niemiec, Francji czy Belgii nie rozumieją braku wdzięczności krajów naszego regionu za olbrzymie fundusze unijne. Piketty jednak zwraca uwagę, że wpływy netto z tytułu funduszy unijnych do krajów V4 są zdecydowanie niższe niż wpływy z tytułu zysków dla inwestorów zagranicznych. Polska w latach 2010–2016 zyskała 2,7 proc. PKB dzięki funduszom unijnym, ale straciła 4,7 proc. PKB z powodu wypłaty zysków dla podmiotów z zagranicy. Czesi zyskali 1,9 proc. PKB, ale stracili 7,6 proc. PKB. Oczywiście teza, że zachodnia Europa zyskała na przyjęciu nas do UE co najmniej tyle samo co my, jest znana. Jednak po raz pierwszy wykazała ją czarno na białym czołowy zachodni intelektualista. Liczby zawarte w tekście Piketty'ego powinni przyswoić sobie polscy politycy, gdy znów przyjdzie im spierać się z tezą, że kraje Europy Zachodniej bezinteresownie ofiarowały nam miliardy euro.



NEGATYWNY WPŁYW SMARTFONA NA UCZNIÓW

BADANIA \ Korzystanie ze smartfonów przez uczniów w szkołach źle wpływa na zdolności poznawcze – mówi PAP-owi psycholog Joanna Paszkowska-Rogacz z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Łódzkiego.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 25 STYCZNIA 2018

3

Jan Przemyski

W lutym 2016 r. Sejm uchwalił nowelę Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, która zabraniała odbierania dzieci m.in. z powodu ubóstwa. Wcześniej rodzinom, w których występował problem ze znalezieniem pracy, a budżet domowy był skromny, państwo zamiast pomóc, odbierało dzieci. Co więcej, bezduszne procedury sądowe nierzadko ciągnęły się wiele miesięcy, a nawet lat, co znacznie utrudniało odzyskanie potomstwa.

Podobna sytuacja spotkała parę głuchoniemych rodziców spod Warszawy, którym sąd ponad dwa lata temu odebrał prawa do opieki nad 11-letnią córką i umieścił ją w domu dziecka. Według niepotwierdzonych informacji powodem takiej decyzji były problemy ze znalezieniem pracy przez tatę dziewczynki, a także skromne warunki mieszkaniowe. – Postanowienie o pozbawieniu władzy rodzicielskiej zapadło rok temu, ale z uwagi na brak wniosku rodziców sąd nie sporządził uzasadnienia do orzeczenia. W związku z tym nie znamy oficjalnej przyczyny tej decyzji. Patrząc na relacje w rodzinie, a także więzi, jakie łączą rodziców z dzieckiem, kompletnie nie możemy zrozumieć, dlaczego zostali oni rozdzieleni – powiedziała w rozmowie z „Codzienną” mec. Magdalena Majkowska z Instytutu „Ordo Iuris”, który postanowił interweniować w tej sprawie.

SKANDAL \ Głuchoniemi rodzice walczą z urzędnikami o swoje dziecko

Bezduszny sąd sprawcą rodzinnej tragedii

Dwa lata temu decyzją sądu 11-letnia dziewczynka została odebrana głuchoniemym rodzicom i umieszczona w domu dziecka. Co ciekawe, do tej pory nie jest znany oficjalny powód rozbicia rodziny, gdyż nie wydano uzasadnienia sądowej decyzji. Rodzice rozpoczęli bój o swoje dziecko, a pomoc zaoferowali im m.in. prawnicy z Instytutu „Ordo Iuris”. Pierwsze sukcesy już są – na czas postępowania dziewczynka wróciła do domu rodzinnego.



Postanowienie o pozbawieniu władzy rodzicielskiej zapadło rok temu – mówi mec. Magdalena Majkowska | fot. Pixabay

– W tej chwili nie widzimy żadnych przesłanek do tego, aby nadal stosować najbardziej rygorystyczny środek wobec autonomii rodziny, tj. pozbawienia władzy rodzicielskiej. Co więcej, z naszych informacji wynika, że ta dziewczynka nigdy nie była zaniedbana, dbano zarówno o jej rozwój emocjonalny, jak i potrzeby materialne – tłumaczy nam mec. Majkowska. Również niepełnosprawność opiekunów nie stanowi przeszkody w sprawowaniu opieki i wychowaniu dziecka, gdyż bez problemów posługuje się ono językiem migowym.

Pierwsze sukcesy w walce o odzyskanie dziewczyny zostały już osiągnięte. Dzięki pomocy prawników z Ordo Iuris Sąd Rejonowy w Pilecznie zgodził się, aby na czas trwania postępowania o przywrócenie władzy rodzicielskiej nastolatka wróciła do swojego domu. Kolejna rozprawa w tym procesie ma się odbyć pod koniec marca br.

Podkomisja przegłosowuje, ministerstwo zmienia

SEJM \ We wtorek mieliśmy poznać poprawki do ustawy łowieckiej autorstwa nowego ministra środowiska Henryka Kowalczyka. Nie ujawniono ich, a w środę nie poznali ich nawet posłowie procedujący nowe prawo. W efekcie podkomisja ds. prawa łowieckiego przegłosowała ustawę taką, jaka została złożona kilkanaście miesięcy temu. – Kompletny bałagan – mówi nam Dorota Niedziela, posłanka PO zasiadająca w podkomisji.

W miniony piątek w Ministerstwie Środowiska odbyło się spotkanie konsultacyjne w sprawie ustawy łowieckiej. Na sali spotkali się przedstawiciele trzech stron rolników, ekologów i myśliwych. O jakikolwiek konsensus było między zebranymi bardzo trudno. W zasadzie wszyscy dyskutowali ze wszystkimi. Część rolników chciała większego odstrzału dzików (atakując przy okazji ekologów) oraz zmiany funkcjonowania PZŁ oraz systemu od-

szkodowawczego (uderzając w myśliwych). Ekolodzy chcą właściwie uniemożliwić polowania przez zwiększenie minimalnej odległości polowań od zabudowań ze 100 do 500 m (uderzając w myśliwych) oraz sprzeciwiając się również strzelaniu do dzików w parkach narodowych i zwiększaniu limitów polowań (co jest sprzeczne z dążeniem rolników). Dodatkowo w spotkaniu uczestniczyli właściciele ziemscy, którzy w ogóle chcieliby polować

sobie na swoim terenie, jak chcą. Wśród zaproszonych ekspertów brylowała Kinga Rusin, która nie wiadomo w jakim charakterze znalazła się w Ministerstwie Środowiska. Celebrytka pracująca dla TVN-u znana jest z tego, że ma braki w edukacji przyrodniczej. W przeszłości twierdziła, że Puszcza Białowieska to obszar mniej więcej taki jak Lotnisko Okęcie (tymczasem sam Park Narodowy jest 12 razy większy), a ostatnio pomyliła Puszczę

Kampinoską z Lasem Kabackim. W każdym jednak razie minister Henryk Kowalczyk był zadowolony ze spotkania i zapowiedział stworzenie kompromisu, który „pewnie nikogo nie zadowoli”. Zapowiedział zwiększenie odległości od domów, mówił o zakazie udziału dzieci w polowaniach i o większym uwzględnieniu woli właścicieli gruntów przy wyznaczaniu obwodów łowieckich. Ostatecznie jednak poprawek nie znamy. Wczoraj podko-

misja ds. ustawy łowieckiej przyjęła ją i odrzuciła wszystkie poprawki opozycji, która zgłosiła postulaty strony ekologicznej. Kiedy poznamy poprawki ministra Kowalczyka? Na razie nie wiadomo. Prawdopodobnie stanie się to podczas połączonych komisji środowiska i rolnictwa. Wczoraj jednak prezydium komisji rolnictwa nie zgodziło się na przyspieszenie prac. – To bezsensowne, że głosowaliśmy projekt, który już wiadomo, że będzie zmieniany. Mogliśmy wstrzymać procedowanie i zapoznać się z poprawkami ministra środowiska – mówi nam Dorota Niedziela z Platformy Obywatelskiej. Posłowie PiS-u jednak się bronią. – Jest wiele etapów, na których mogą być złożone poprawki. Jest drugie czytanie w Sejmie. Jest praca w Senacie. Trzeba tę sprawę procedować – mówi nam Wojciech Skurkiewicz z PiS-u.

.....
Jacek Liziniewicz

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

TV/MOTO

18-20

SPORT



fot. Pixabay/d

SKRADZIONA W BRYTANII, ZNALEZIONA W KRAKOWIE

KRYMINALNI \ Policjanci z KWP w Krakowie odnaleźli w okolicy Świątnik Górnych k. Krakowa ważącą ponad 2,7 t koparkę skradzioną z Wielkiej Brytanii i poszukiwaną przez brytyjską policję.

4

CZWARTEK 25 STYCZNIA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PRAWO \ Nie chcieli reformy, teraz grożą i obrażają

Skandal przed wyborami do KRS-u

Dzieje się coś niebywałego – sędziowie, którzy protestowali przeciwko reformie wymiaru sprawiedliwości, najpierw wzywali do bojkotu nowych stanowisk, a teraz wprost grożą kolegom po fachu. Skandalem są zwłaszcza wypowiedzi przedstawicieli nadzwyczajnej kasty dotyczące wyborów do Krajowej Rady Sądownictwa.

Grzegorz Broński

O d rozpoczęcia reformy sądownictwa zwolennicy status quo sprzeciwiali się zmianom zarówno w sądach powszechnych, jak i w Sądzie Najwyższym. Nie brakowało bulwersujących wypowiedzi, ale to, co się dzieje w ostatnim tygodniu w związku ze zgłoszeniem kandydatur na nowych sędziów członków Krajowej Rady Sądownictwa, jest po prostu niedopuszczalne.

Dariusz Zawistowski (do niedawna szef KRS-u) stwierdził na antenie TVN24, że „żaden sędzia nie powinien lekceważyć głosu swoich kolegów”, a „ci, którzy się zdecydowali na kandydowanie, zrobią to właściwie wbrew opinii środowiska”. W kolejnych dniach pojawiło się więcej podobnych „ostrze-

żeń”. Stowarzyszenie Sędziów „Themis” oświadczyło: „Przestrzegamy wszystkich sędziów przed udziałem w procedurze wyborów do nowej Krajowej Rady Sądownictwa”, a jego szefowa Beata Morawiec (będąc gościem RMF FM) stwierdziła: „W każdym stadzie znajdzie się czarna owca”. Miała na myśli kolegów po fachu. Z kolei Bartłomiej Przymusiński ze Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” (we wspomnianej już telewizji) obrażał nowych prezesów, nazywając ich „przyfaksowanymi”.

Nie tylko sędziowie zdumiewają zachowaniem. Niektórzy próbują ich przebić. I pojawiają się wezwania do napiętnowania prawników gotowych sprzeciwić się presji środowiska. Wyjątkowo ohydny wpis zamieścił na Twitterze Waldemar Kuczyński: „Myślę, że w sieci powin-

ni zostać odpowiednio wystawieni, z nazwisk i oblicz takich, jakie mają, kandydaci do KRS-u i odpowiednio zapamiętani oraz »uhonorowani«. O bojkot apeluje również Fundacja „Akacja Demokracja”.

– To niedopuszczalne zachowanie. Okazuje się, że największe zagrożenie dla niezawisłości sędziów grozi ze strony korporacji sędziowskiej. I nie można lekceważyć tego problemu – mówi „Codziennej” senator Rafał Ambrozik, członek KRS-u.

We wtorkowe popołudnie dyrektor Andrzej Grzegorzka podał, że do Kancelarii Sejmu wpłynęły cztery kandydatury na nowych członków KRS-u. Przypominamy, że kluby „Gazety Polskiej” i środowisko Strefy Wolnego Słowa udzieliły poparcia sędzi Teresie Kurcysz-Furmanik z Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach.



Pojawiają się wezwania do napiętnowania prawników gotowych sprzeciwić się presji środowiska | fot. Maciej Łuczniowski/Gazeta Polska

Edukacja seksualna według Adamowicza

WYCHOWANIE \ Nie natura, lecz kultura i społeczne oczekiwania – to z nich ma wynikać „automatyczne przekonanie, że ludzie i my sami jesteśmy heteroseksualni”. To i wiele innych rewelacji znalazło się w broszurze na temat edukacji seksualnej sygnowanej przez prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza.

„Drodzy Młodzi Gdańszczanie i Gdańszczanki. U progu dorosłości chcemy przekazać Wam rzetelną i prawdziwą wiedzę z zakresu zdrowia prokreacyjnego. Poprzez Program ZdroweLove przedstawiamy niezbywalne prawa do korzystania z dobrodziejstw postępu naukowego i jego zastosowań” – pisze w słowie wstępnym do broszury przygotowanej dla nastoletnich dzieci prezydent Gdańska Paweł Adamowicz.

Młodzi ludzie mogą się z niej dowiedzieć m.in., że „w oparciu o współczesną wiedzę bycie osobą heteroseksualną, homoseksualną czy biseksualną to naturalny, uprawniony i zdrowy sposób wyrażania się seksualności. Jeśli jesteś osobą LGBTIQ, pamiętaj, że masz prawo być sobą i tworzyć takie relacje intymne, jakie będą dla Ciebie

satysfakcjonujące” – czytamy w skierowanej do młodzieży ulotce. Dalej uczniowie dowiadują się m.in., że heteronormatywność to wynik społecznych oczekiwań utrwalanych w procesie wychowania, a sam homoseksualizm to „naturalny, uprawniony i zdrowy sposób wyrażania się seksualności”.

Zwróciliśmy się do gdańskiego ratusza z prośbą o stanowisko w tej sprawie. Zapytaliśmy też o koszt przygotowania takich broszur – odpowiedzi na to pytanie nie otrzymaliśmy. Jak tłumaczy rzecznik prezydenta Gdańska Magdalena Skorupka-Kaczmarek, broszura przygotowana przez Polskie Towarzystwo Programów Zdrowotnych jest „tylko częścią programu warsztatów dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych w wieku 16+”.

Warsztatów, na udział w których zgodę będą musieli wyrazić rodzice dzieci. „Broszury nie trafiły do szkół, gdyż na razie jest to materiał, który został nam przekazany do weryfikacji i zatwierdzenia. [...] Broszura została bez niczyjej zgody i wiedzy z PTPZ zabrana przez osobę, która wydaje się raczej szuka sensacji, niż kieruje się merytoryką. Broszurę, program warsztatów, liczbę szkół etc. z pewnością upublicznimy, kiedy prace nad tym projektem się zakończą, bo edukacja nie jest powodem do wstydu, a raczej do dumy” – zapewnia w korespondencji z „Codzienną” Skorupka-Kaczmarek. I pyta: „Czy chcemy, by nasze nastoletnie dzieci edukowali specjaliści, czy mają może czerpać wiedzę z internetu?”.

Dorota Łomicka

Nieudany skok na 27 mln zł

ŚLEDZTWO \ Agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali cztery osoby podejrzewane o usiłowanie wyłudzenia blisko 27,7 mln zł dotacji od Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Potencjalni oszuści należeli do ścisłego kierownictwa jednej z mieleckich spółek zajmującej się produkcją wyrobów z tworzyw sztucznych.

Wśród zatrzymanych przez CBA są Robert Ch., współwłaściciel i obecny prezes zarządu spółki, byli prezesi Łukasz M. i Tadeusz S., oraz Jerzy B., były prokurent oraz członek rady nadzorczej. Śledczy ustalili, że do wyłudzenia miało dojść w latach 2013–2014. Wtedy to złożono wniosek o dotację na kwotę blisko 27,7 mln zł, a dotyczył on „wysokospecjalistycznego projektu produkcji struktur lotniczych”.

– Wniosek poświadczał nieprawdę, zawierał nierzetelne informacje o udziale w projekcie m.in. znanych firm lotniczych, politechniki, uniwersytetu oraz wielu innych instytucji naukowo-badawczych – poinformował Piotr Kaczorek z wydziału komunikacji społecznej CBA. Do-

dał również, że na podstawie tego wniosku w 2014 r. firma otrzymała w dwóch transzach ponad 10 mln zł na początek 2014 r. Śledczy ustalili również, że były prezes Łukasz M. usiłował też wyłudzić z banku promesę kredytową dotyczącą deklaracji banku na udzielenie 30 mln zł kredytu inwestycyjnego. – Zatrzymanie to jeden z pobocznych wątków tzw. afery podkarpackiej – wyjaśnił Kaczorek. Agenci z rzeszowskiej delegatury CBA przeszukali siedzibę spółki oraz biura rachunkowego. Zatrzymani zostali przewiezieni do Katowic, gdzie usłyszą zarzuty dotyczące korupcji oraz udziału w zorganizowanej grupie przestępczej.

(jp, PAP)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

TV/MOTO

18-20

SPORT



BOMBA W GŁOGOWIE

DOLNOŚLĄSKIE \ Kilkaset osób zostało ewakuowanych w centrum Głogowa, gdzie na budowie marketu znaleziono bombę z czasów II wojny światowej.

fot. Piotr Galant/Gazeta Polska



SZPICBRÓDKA ZATRZYMANY

HISTORIA \ Policja zatrzymała Stanisława Cichockiego ps. Szpicbródka, udaremniając jednocześnie przygotowywane przez niego włamanie do Banku Polskiego w Częstochowie.

fot. Wikipedia/d

Według Małgorzaty Wassermann, przewodniczącej sejmowej komisji śledczej ds. Amber Gold i posłanki PiS-u, CBA nie podjęło żadnych czynności operacyjnych wobec Marcina P., szefa spółki. Biuro sporządziło jedynie dwa raporty dotyczące tej sprawy. Sam Paweł Wojtunik, szef CBA w latach 2009–2015, nie potrafił wymienić innych działań służby.

Klaudia Dadura

Pierwszy raport Centralnego Biura Antykorupcyjnego jest ogólny i został sporządzony w 2010 r. Natomiast drugi raport z 2012 r. był analityczny i dotyczył już firmy Amber Gold i w bardzo okrojonym zakresie firmy Finroyal powiązanej ze wspomnianą spółką. Powstał on na podstawie publikacji dostępnych w mediach – tłumaczyła Wassermann podczas wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji śledczej ds. Amber Gold.

O inne działania CBA wobec Marcina P., szefa Amber Gold – w tym poinformowa-

AFERA \ Komisja sejmowa przesłuchiwała Pawła Wojtunika, byłego szefa CBA

Brak działania CBA ws. Amber Gold



CBA zrobiło wszystko, co mogło w tej sprawie – przekonywał Paweł Wojtunik | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

nie o piramidzie finansowej choćby sądu rejestrowego – komisja pytała Pawła Wojtunika, szefa służby. – CBA zrobiło wszystko, co mogło w tej sprawie. Nie pamiętam, jakie czynności wykonałem. Ale trzeba podkreślić, że nie byłem informowany o tych raportach. O czym

może świadczyć również brak mojego podpisu pod dokumentacją – przekonywał Wojtunik.

Na reakcję Małgorzaty Wassermann nie trzeba było długo czekać. – Zebraliście prawomocne wyroki Marcina P. W związku z tym mieliście pewność, że łamie on ko-

deks handlowy, a zadaniem CBA jest wszczynać czynności operacyjne, jeśli istnieje takie podejrzenie. Dlaczego tego nie zrobiliście? – kontrowała przewodnicząca komisji. Świadek nie umiał odpowiedzieć na to pytanie.

Posłowie poruszyli również kwestię przekaza-

nia ostrzeżenia dotyczące luk prawnych w systemie Jackowi Cichockiemu, ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych, a za jego pośrednictwem ministrowi sprawiedliwości. Ostatecznie jednak propozycja CBA, która miała zapobiegać tworzeniu piramid finansowych, została zawieszona na dwa lata. Wprowadzono ją dopiero po wybuchu afery Amber Gold. – My swoje propozycje przedstawiliśmy. Biuro nie ma kompetencji do rozliczania innych organów państwowych z tego, jak przyjmują nasze wnioski – stwierdził Wojtunik.

Według Małgorzaty Wassermann z zeznań świadka wynika, że w CBA „pracowali mili panowie, którzy siedzą przy biurku i nie robią nic poza analizą dokumentów”. – To powinna być działalność uboczna biur – podsumowała posłanka PiS-u.

Podczas posiedzenia komisji zadebiutowało dwóch posłów partii Jarosława Kaczyńskiego. Chodzi o Iwonę Arent oraz Wojciecha Zubowskiego, którzy zastąpili Marka Suskiego i Joannę Kopcińską pracujących obecnie u boku premiera Mateusza Morawieckiego.

Chroń dzieci przed smogiem

ZDROWIE \ W każdym domu w Krakowie przy drzwiach wiszą maski przeciwsmogowe – mówi pan Tomasz i narzeka na stan powietrza w mieście. Znacznie bardziej niż dorośli na działanie smogu narażone są dzieci. Niestety dla maluchów nie ma na rynku masek.

W Polsce 42 tys. osób umiera co roku z powodu chorób, których przyczyną jest zanieczyszczenie powietrza. To tak, jakby w ciągu 12 miesięcy pustoszało powoli, dom po domu, ulica po ulicy miasto wielkości Ciechanowa na Mazowszu. Za śmierć tych ludzi odpowiedzialność ponosi także smog.

Ofiary zanieczyszczonego powietrza nie wzbudzają takiej grozy, jak np. zabici w wypadkach drogowych. Ludzie śmiertelnie chorzy z powodu ciężkich dolegliwości wywołanych przez różnego rodzaju pyły czy gazy znajdujące się w naszej atmosferze nie trafiają do wydań głównych dzienników telewizyjnych, tak jak ofiary wypadków i karamboli. A jest ich przecież wielokrotnie więcej.

Do trującego powietrza zdążyliśmy się przyzwyczaić. Choć nie zauważamy zagrożenia, to jest ono nad wyraz realne. Zgod-

nie z danymi Europejskiej Agencji Ochrony Środowiska aż 97 proc. Polaków oddycha powietrzem, które nie spełnia wymogów Światowej Organizacji Zdrowia (WHO).

Smog jest wyjątkowo niebezpieczny dla małych dzieci. Maluchy mają jeszcze nie w pełni wykształcony układ oddechowy. Charakteryzuje się on większą w porównaniu z dorosłymi liczbą oddechów na minutę. Co za tym idzie, dzieci przyjmują więcej substancji toksycznych. – Jak wykazały badania, ekspozycja na zanieczyszczenia powietrza u dzieci niekorzystnie wpływa na rozwój tkanki płucnej i może prowadzić do przewlekłej obturacyjnej choroby płuc w wieku dorosłym. Długotrwałe działanie toksycznych czynników przyczynia się do powstania raka płuc czy rozedmy płuc – wyjaśnia dr hab. n. med. Wojciech

Feleszko z Kliniki Pulmonologii i Alergologii Wieku Dziecięcego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Jak chronić dzieci przed zanieczyszczonym powietrzem? – Na rynku nie ma masek dla 2–3-latków. Dziecięce są przeznaczone dla co najmniej 5-latków – dowiadujemy się u jednego z wiodących dystrybutorów w kraju. Nasz rozmówca wyjaśnia, że nie chodzi tylko o rozmiar, a także o to, że oddychanie przez maskę jest jednak utrudnione.

Dlatego specjaliści podkreślają, aby zwracać uwagę, żeby dziecko oddychało przez nos. – Dzięki procesom filtracyjnym zachodzącym w nosie zanieczyszczenie powietrza w mniejszym stopniu dostaje się do dolnych dróg oddechowych – podkreśla dr Feleszko.

..... (wk)

Kolejne zatrzymania neonazistów

PROKURATURA \ Następne dwie osoby usłyszały zarzuty propagowania ustroju nazistowskiego – poinformowała Prokuratura Okręgowa w Gliwicach. Chodzi o nagłośnioną w ostatnich dniach sprawę świętowania urodzin Adolfa Hitlera przez członków stowarzyszenia Duma i Nowoczesność.

Kolejni zatrzymani, Adrian K. i Dorota R., „usłyszeli zarzuty tożsame z tymi przedstawionymi trójce wcześniej zatrzymanych” – ujawniła Joanna Smorczewska, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gliwicach. Trzy wcześniej zatrzymane osoby – Adam B., Tomasz R. i szef stowarzyszenia Duma i Nowoczesność Mateusz S. – usłyszały zarzuty propagowania ustroju nazistowskiego poprzez „zorganizowanie i przeprowadzenie 128. rocznicy urodzin przywódcy Rzeszy Niemieckiej, w trakcie której pochwalano, afirmowano te rządy, prezentowano i wykorzystywano emblematy, naganiania i teksty oraz inne gesty nawiązujące do symboliki nazistowskiej”.

Podczas przeszukań w mieszkaniach zatrzyma-

nych znaleziono m.in. mundury, flagi, odznaczenia i publikacje o charakterze nazistowskim, a przy jednym z mężczyzn znaleziono pistolet. Zabezpieczono też ich telefony i komputery.

Do sprawy odniósł się wczoraj prezydent Andrzej Duda. – Nie możemy dopuścić, żeby takie organizacje w ogóle istniały w Polsce. To są organizacje w gruncie rzeczy antypolskie. Jeżeli ktoś hołduje Adolfowi Hitlerowi, człowiekowi odpowiedzialnemu za zagładę Polaków i innych narodów, przede wszystkim narodu żydowskiego, to nie ma on miejsca w polskim społeczeństwie – mówił w wywiadzie dla Polskiego Radia prezydent Duda.

..... (dł, PAP)



fot. Bogdan Cristel/Reuters

RUMUNIA NA CELOWNIKU KOMISJI EUROPEJSKIEJ

BRUKSELA \ KE wezwała parlament w Bukareszcie do przemyślenia zmian w wymiarze sprawiedliwości. „Niezawisłość wymiaru sprawiedliwości Rumunii i jego zdolności do skutecznego zwalczania korupcji są niezbędnym filarem silnej Rumunii w UE” – napisali szef KE Jean-Claude Juncker i Frans Timmermans.

UKRAINA \ Nowy front wojny na wschodzie kraju

Donbas nadal spływa krwią

Grupa obserwacyjna OBWE przebywająca na ogarniętym wojną Donbasie ostrzega przed eskalacją konfliktu między prorosyjskimi terrorystami i najemnikami Putina a ukraińskimi siłami rządowymi. Tylko w ciągu ostatnich dni zginęło tam kilku ukraińskich żołnierzy.



Do tej pory nie udało się na dłużej zatrzymać działań militarnych na Donbasie | fot. Gleb Garanich/Reuters

Konrad Wysocki

Z daniem wiceszefa misji OBWE na Donbasie Alexandra Huga istnieje duże prawdopodobieństwo zaozbrojenia sytuacji w regionie. – W ub. tygodniu nasi obser-

watorzy odnotowali występowanie przemocy wyższego stopnia na linii rozgraniczenia. Liczba naruszeń porozumień o wstrzymaniu walk wzrasta. Szczególne zaniepokojenie wywołuje sytuacja na odcinku switłodarskim, gdzie liczba naru-

szeń jest dwukrotnie większa niż tydzień wcześniej – stwierdził Hug na wtorkowej konferencji prasowej. Przypomniał, że Switłodarsk to strategiczny rejon, gdyż znajduje się tam jedna z największych elektrociepłowni oraz kompleks zbior-

ników wodnych. – Strony konfliktu nie realizują ustaleń o wycofaniu z linii rozdziału ciężkiego sprzętu wojskowego i rozminowaniu tego obszaru. Co więcej, rozmieszczane są tam nowe miny. Widzimy także świeżo wykonane okopy – za-

znaczył Hug. Warto przypomnieć, że w ub. środę w jednej ze wsi pod Donieckiem w wyniku wybuchu miny zginęło dwóch ukraińskich żołnierzy, a trzech zostało ciężko rannych. Tego samego dnia prorosyjscy terroryści otworzyli ogień do ukraińskich żołnierzy w miejscowości Nowołużańskie w obwodzie donieckim, zabijając jednego z nich. Z kolei wczoraj w wyniku ostrzału w miejscowości Dokuaczewsk ciężko rannych zostało pięciu cywilów. Ogółem od wiosny 2014 r., kiedy wybuchł konflikt na wschodzie Ukrainy, zginęło tam ponad 10 tys. osób.

W cieniu wtorkowej konferencji wiceszefa misji OBWE na Donbasie do Kijowa przybył specjalny przedstawiciel władz USA ds. Ukrainy Kurt Volker. Jeszcze tego samego dnia odbył on rozmowy z gen. Wiktorem Mużenką, szefem sztabu generalnego ukraińskich sił zbrojnych. Z kolei wczoraj Volker spotkał się w stolicy Ukrainy z prezydentem Petro Poroszenką, z którym rozmawiał na temat zaozbrojenia sytuacji na Donbasie. Warto przypomnieć, że jeszcze w tym tygodniu, najprawdopodobniej w piątek, Kurt Volker spotka się z doradcą prezydenta Rosji Władimirem Putiną Władisławem Surkowem.

Również we wtorek Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy (PACE) przyjęło rezolucję ws. „humanitarnych skutków wojny na Ukrainie”. W dokumencie wezwano Rosję do natychmiastowego zaprzestania wspierania finansowego i wojskowego dla samowładnych republik Doniecka i Ługańska.

Duńczycy chłodno przyjęli Puigdemonta

KOPENHAGA \ Były premier Katalonii Carles Puigdemont po raz pierwszy od trzech miesięcy opuścił Belgię i udał się do Danii, gdzie przekonywał o zasadności walki o niepodległość hiszpańskiego regionu. Większość duńskich polityków postanowiła jednak nie spotykać się z separatystą.

We wtorek były premier Katalonii Carles Puigdemont spotkał się za zamkniętymi drzwiami z członkami duńskiej opozycji, którym miał przedstawić najnowsze informacje dotyczące politycznej sytuacji w północno-wschodnim regionie Hiszpanii. Na rozmowę zaproszono również rządzące w Danii trzy partie koalicyjne, ale odrzuciły one propozycję, twierdząc, że nie chcą się angażować w spór na linii Barcelona-Madryt ani sugerować,

że w jakikolwiek sposób wspierają separatystów.

W poniedziałek po raz pierwszy od trzech miesięcy separatysta opuścił Belgię i udał się do Kopenhagi, aby uczestniczyć w konferencji na tamtejszym uniwersytecie. W rozmowie z zebranymi oświadczył, że nie podda się groźbom wysuwanych przez Madryt, i zapowiedział, że wkrótce stanie na czele katalońskiego rządu, co przyczyni się do ostatecznego rozwiązania politycznego impasu w Katalonii. – To, co teraz

dzieje się w Katalonii, jest tak samo ważne jak brexit – stwierdził separatysta.

Tuż przed podróżą Puigdemonta hiszpańska prokuratura zwróciła się do Sądu Najwyższego o ponowne wydanie europejskiego nakazu aresztowania, dzięki któremu zdymisjonowany w październiku byłby premier Katalonii miał zostać wydany Madrytowi przez duńskie władze. Sędzia SN Pablo Llarena odrzucił jednak wniosek, twierdząc, że obecnie priorytetem jest przywrócenie

regularnego działania katalońskiego parlamentu, a wyjeżdżając do Danii Puigdemont próbuje sprowokować hiszpański wymiar sprawiedliwości. – W wypadku aresztowania byłby premier miałby powód, aby twierdzić, że decyzję o wyjeździe z kraju podjął ze względu na prześladowanie, a nie dobrowolnie – wytłumaczył Llarena.

Na początku lutego powołany zostanie nowy rząd Katalonii. Obecnie trwa debata na temat przyszłego premiera regionu. O po-

nowne objęcie stanowiska ubiega się zdymisjonowany w październiku ub.r. Puigdemont, który zapowiada, że przejęcie urzędu i exposé będzie dla niego możliwe jedynie poza granicami Królestwa Hiszpanii i tym samym proponuje udział w uroczystościach za pośrednictwem wideo-konferencji. Hiszpańskie władze odpowiadają natomiast, że taka forma przejęcia funkcji jest niezgodna z konstytucją.

.....
Joanna Kowalkowska



PIERWSZE STARCIE

CZECHY \ Kandydaci na prezydenta Czech Miloš Zeman i Jiří Drahoš zmierzili się we wtorek w debacie telewizyjnej. Oglądało ją 2 mln 200 tys. widzów. Według „Lidových Novin” Zeman był górą.



CIA OSTRZEGA PRZED REŻIMEM KIMA

USA \ Szef wywiadu Mike Pompeo uważa, że program rakietowy Korei Płn. nie ma charakteru wyłącznie obronnego, ale również ofensywny, a Pjongjang będzie dążył do rozbudowy arsenału.

SYRIA \ Moskwa pomaga Damaszkowi łamać konwencję o zakazie używania broni chemicznej

USA oskarżają Kreml o zbrodnie Asada

Rosja ponosi odpowiedzialność za ataki z użyciem broni chemicznej w Syrii – oświadczył amerykański sekretarz stanu Rex Tillerson. Z kolei minister obrony USA James Mattis ocenił, że turecki atak na kurdyjską enklawę w Syrii przeszkadza w walce z IS.

Aleksander Kłos

Przebywający we Francji szef amerykańskiej dyplomacji bardzo mocno skrytykował zaangażowanie Kremla w wojnę domową w Syrii i podkreślił, że jest on odpowiedzialny zarówno za ostatnie ofiary cywilne we Wschodniej Ghucie, gdzie doszło do użycia chloru, jak i „niezliczonych Syryjczyków”, których zaatakowano bronią chemiczną od rozpoczęcia rosyjskiej interwencji w tym kraju.

Rex Tillerson podkreślił przy tym, że we Wschodniej Ghucie ucierpiało więcej niż 20 cywilów, głównie dzieci. Oskarżył przy tym rosyjskie władze o to, że nie przestrzegają zawartego przed pięcioma laty porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi dotyczącego likwidacji broni chemicznej w Syrii. Podkreślił też, że władze w Mo-

skwie pomagają reżimowi w Damaszkach łamać konwencję o zakazie używania broni chemicznej (CWC). Tillerson zaapelował przy tym do Rosji, by nie wetowała rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności winnych ataków chemicznych w Syrii. Moskwa od samego początku konfliktu w Syrii wspiera reżim prezydenta Baszara al-Asada, który wielokrotnie oskarżany był o używanie broni chemicznej wobec własnych rodaków. Sam Asad przekonuje, że jego wojska nie używają broni chemicznej, gdyż jej zapasy zostały zniszczone w 2013 r.

Rex Tillerson ogłosił również powstanie nowej międzynarodowej grupy, której celem będzie zahamowanie używania broni chemicznej. Amerykanie krytykują nie tylko działalność Rosji w Syrii, ale także działal-



Rex Tillerson niedługo odwiedzi Polskę | fot. Philippe Wojazer/Reuters

ność Turcji, która prowadzi ofensywę na Afrin, kurdyjską enklawę w północno-zachodniej Syrii znajdującą się przy tureckiej granicy. W opinii ministra obrony USA Jamesa Mattisa działalność tę mogą wykorzystać terroryści z Państwa Islamskiego, które nie zostało do końca pokonane. – Przemoc w Afrinie wprowadza zamieszanie w miejscu, które do niedawna było względnie stabilną strefą Syrii – ocenił szef Pentagonu. – Oczywiście może to zostać wykorzystane przez Państwo Islamskie i Al-Kaidę, ponieważ nie skupiamy się na nich w tym momencie – podkreślił. Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF), których główną siłę stanowią kurdyjscy bojownicy YPG, uważani przez Ankara za terrorystów, były dotychczas głównym sojusznikiem koalicji walczącej z IS pod wodzą USA.

Silvio Berlusconi wraca na salony Europy

WŁOCHY \ Według czołowych polityków Brukseli ostatnią nadzieją dla Włoch, które 4 marca czekają wybory parlamentarne, ma być Silvio Berlusconi. Stojący na czele partii Forza Italia przyjaciel Władimira Putina, zamieszany w seksskandal oraz skazany za oszustwa podatkowe, bliski jest zdobycia władzy po raz piąty.

Jak wskazują najnowsze sondaże, centroprawicowa koalicja, na którą składają się oprócz partii Forza Italia Silvio Berlusconi narodowo-konserwatywna partia Bracia Włosi – Sojusz Narodowy, a także Liga Północna, może liczyć na ok. 40 proc. poparcia, co umożliwi jej utworzenie większościowego rządu.

Jak zauważa dr Agnieszka Łada, dyrektor Programu Europejskiego Instytutu Spraw Publicznych (ISP), Silvio Berlusconi od zawsze cieszył się poparciem pewnych grup we Włoszech, a jego styl bycia, przebojowość wpisują się w kulturę włoską. – Można czuć się zaskoczonym, że udało się mu ponownie wypłynąć, ale czas spowodował, że część jego przewinień została zapomniana oraz przebaczo-

na, sami wyborcy chcą natomiast uwierzyć i zawierzyć komuś nowemu, tzn. niebędącemu u władzy obecnie – zauważa dr Łada. Ekspert ISP zwraca również uwagę na fakt, że młodzi ludzie mogli nie znać szefa FI jako skompromitowanego polityka, który w oczach starszych wyborców może być spalony.

W porównaniu z antyunijnym Ruchem Pięciu Gwiazd, który do niedawna głośno opowiadał się za wyjściem ze strefy euro, lider FI jawi się jako partner rozsądny i przewidywalny. Nie dziwi więc, że Silvio Berlusconi został gorąco przyjęty przez szefa Komisji Europejskiej Jeana-Claude’a Junckera oraz przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Antonia Tajaniego. Politycy w poniedziałek rozmawiali

m.in. o zabezpieczeniu wewnętrznej granicy UE, migracji, poruszany był także temat relacji na linii UE–Rosja. Tuż po zakończeniu spotkania Silvio Berlusconi wyraził nadzieję na powrót do przyjacielskich relacji z prezydentem Rosji. Warto też przypomnieć o bliskich relacjach byłego premiera Włoch oraz przywódcy Rosji. Na duży stopień zażyłości wskazuje chociażby fakt, że na 65. urodziny Władimira Putina Silvio Berlusconi wręczył mu koldrę z podobizną Putina i swoją. – Włochy zawsze pozostaną o wiele bardziej sprzyjające Putinowi niż nasza część Europy. Nie sądzę, żeby coś mogło się zmienić w tym względzie – mówi w rozmowie z „Codzienną” dr Agnieszka Łada.

Paweł Kryszczak

Podziękowania dla klubów „GP”

FRANCJA \ Organizatorzy niedzielnego Marszu dla Życia w Paryżu podziękowali członkom miejscowego klubu „Gazety Polskiej” za udział w demonstracji w obronie wartości chrześcijańskich.

Wśród 40 tys. demonstrujących, którzy w minioną niedzielę zebraли się na ulicach Paryża, można było dostrzec mnóstwo plakatów z grafiką dziecka w łonie matki oraz hasłami, takimi jak: „To jest moje ciało, a nie twój wybór”, „Chroń mnie, a nie zabijaj”. Były również odczytywane apele do rządzących, aby nie lekceważyli głosu ludzi, i skandowane hasła, jak np. „Życie dla wszystkich i wszyscy dla życia”. Wśród manifestantów pojawili się również przedstawiciele klubu „Gazety Polskiej” w Paryżu wraz z przewodniczącym Andrzejem Wodą. Obecny był także znany ze swojego działania na rzecz obrony życia poczętego europoseł Marek Jurek, który został wybrany do Parlamentu Europejskiego z list PiS-u.

W poniedziałek i wtorek na profilach społeczności-

wych osób odpowiedzialnych za organizację niedzielnego marszu pojawiły się wpisy „Merci à la #Pologne”, poprzez które podziękowały one Polonii za udział w demonstracji broniącej wartości chrześcijańskich. W wielu wypadkach wpisy opatrzone były zdjęciem naszych klubowiczów ubranych w charakterystyczne białe-czerwone pelerynki i niosących transparenty z logo „Gazety Polskiej”.

Rocznie we Francji przeprowadzanych jest ok. 200 tys. zabiegów aborcji. Tak duża skala tego procederu spowodowana jest liberalnymi przepisami umożliwiającymi kobietom (również nieletnim) poddanie się aborcji na życzenie do 12. tygodnia ciąży.

(kw, Niezależna.pl)



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

NAIMSKI O BALTIC PIPE I RYNKU ENERGII

GAZ \ Piotr Naimski, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej, rozmawiał w Sztokholmie o polsko-szwedzkiej współpracy w zakresie rynku energii oraz gazociągu Baltic Pipe. Rozważane trasy Baltic Pipe wiodą także przez strefę ekonomiczną Szwecji.

TURYSTYKA \ Przybywa samolotowych połączeń i szans na biznesową współpracę

Izrael coraz bliżej Polski

Otworzenie w ubiegłym roku kilku nowych połączeń lotniczych z Polski do Izraela zachęciło Polaków do częstszych wyjazdów do Ziemi Świętej. Lepsze skomunikowanie z Izraelem to także szansa na rozwój dwustronnej współpracy gospodarczej.

Andrzej Ratajczyk

korespondencja z Izraela

Do niedawna wyjazdy do Izraela kojarzyły się przede wszystkim z turystyką pielgrzymkową, a także z wycieczkami objazdowymi szlakiem największych turystycznych atrakcji tego kraju. Jedynie niewielka część Polaków przyjeżdżających do Izraela decydowała się na wczasy w nadmorskich kurortach nad Morzem Czerwonym, Morzem Śródziemnym czy Morzem Martwym.

Głównym powodem relatywnie niskiego zainteresowania turystyką pobytową w izraelskich kurortach były wysokie ceny takich imprez. W publikowanych przez Polski Związek Organizatorów Turystyki zestawieniach 20 najlepiej sprzedawanych przez biura podróży destyna-



Ostatnio wielu Polaków odwiedza Ejlat i inne izraelskie kurorty | fot. Andrzej Ratajczyk

cji jak na razie nie ma Izraela. Sytuacja ta jednak się zmienia. Polskich turystów w Izraelu przybywa, są widoczni nie tylko w Jerozolimie, Nazarecie, Betlejem czy innych

świętych miejscach, ale także na plażach w Tel Awiwie czy Ejłacie.

Wzrost zainteresowania Polaków atrakcjami turystycznymi i kulturowymi Izraela

potwierdzają izraelskie statystyki. Jak ostatnio podał portal Fly4free.pl, powołując się na dane Centralnego Biura Statystyki Izraela, w ubiegłym roku do tego kraju przy-

jechało 120 tys. polskich obywateli, czyli aż 89 proc. więcej niż w 2016 r.

Tak wielki wzrost nie byłby możliwy bez uruchomienia przez niskokosztowych przewoźników nowych połączeń z kilku polskich miast do Tel Awiwu i Ejlatu (lotnisko Ovda). Ale siatkę połączeń z Izraelem znacznie rozbudowały także PLL LOT. Oczywiście swoją rolę odegrały tu działania izraelskiego ministerstwa turystyki, które promuje turystykę przyjazdową, np. linie lotnicze dostają dopłatę za pasażerów przywiezionych do Izraela.

Lepsza dostępność komunikacyjna to także szansa dla biznesu. Izrael jest potęgą w rozwoju nowych technologii. Jest też uważany za światowe centrum start-upów. Dlatego wielu polskich młodych przedsiębiorców próbuje nawiązywać kontakty z izraelskimi partnerami. Inną dziedziną, w której istnieją duże możliwości zwiększenia wymiany handlowej, jest przemysł rolno-spożywczy. Według Polsko-Izraelskiej Izby Gospodarczej Izrael jest bardzo zainteresowany polską żywnością, czego dowodem jest 12-proc. wzrost polskiego eksportu do tego kraju.

W Biedronce praca na trzy zmiany?

HANDEL \ Sieć Biedronka zamierza wprowadzić nocne zmiany, by nie utracić zysków w związku z wprowadzeniem zakazu handlu w niedziele. Pracownicy stawiliby się w pracy tuż po północy z niedzieli na poniedziałek i pracowali przez 5,5 godziny. W tym czasie mają rozładować towar, posprzątać sklep i wypiec pieczywo.

Na nowy pomysł obejścia zakazu handlu w niedziele wpadła Biedronka – informuje „Dziennik Gazeta Prawna”. Portugalska sieć planuje wprowadzić w nocy z niedzieli na poniedziałek trzecią, nocną zmianę. Pracownicy mieliby pojawiać się w pracy tuż po północy i pracować przez 5,5 godziny. W tym czasie mają rozładować towar, posprzątać sklep i wypiec pieczywo, tak by wszystko było gotowe na otwarcie sklepu o godz. 7 rano.

Cytowany przez gazetę prawnik twierdzi, że wraz z wejściem w życie ustawy o zakazie handlu w niedziele zmieni się też pojęcie doby pracowniczej. – Zgodnie z nowymi przepisami będzie ona obowiązywała od godz. 0.00 jednego dnia do godziny 24.00 następnego – mówi Sławomir Pa-

ruch, współnik w kancelarii Raczkowski Paruch.

Innego zdania są przedstawiciele NSZZ „Solidarność”, według których proponowane przez Biedronkę nowe godziny pracy łamią przepisy o dobie pracowniczej. – W regulaminie pracy została ona ustalona od godz. 6 rano jednego dnia do godz. 6 rano następnego – twierdzą. Związkowcy zamierzają zwrócić się z prośbą do Głównego Inspektora Pracy o interpretację planowanego przez Biedronkę planu.

Piotr Duda, przewodniczący Solidarności, zapowiedział, że niebawem przedstawi projekt, który będzie łątał dotychczasowe dziury w przepisach wykorzystywanych przez przedsiębiorców. – Przeanalizujemy obecne wyjątki od generalnego zakazu pracy w niedziele i świę-

ta. Chcemy, aby dla kolejnych grup zawodowych były one wolne. Chodzi o to, aby w niedziele swoje obowiązki wykonywały jedynie osoby, których praca jest niezbędna – stwierdził Duda.

Wprawdzie Biedronka podkreśla, że jej pomysł jest dopiero w fazie analizy, ale nieoficjalnie wiadomo, że nad podobnymi rozwiązaniami zastanawiają się także sklepy Lidl i Netto. Sieci handlowe twierdzą, że tylko w ten sposób będą mogły przygotować się na poranne otwarcie sklepów w poniedziałek.

Przepisy o zakazie handlu w niedzielę wejdą w życie już w marcu. Handel dozwolony będzie w dwie niedziele miesiąca od marca 2018 r., w jedną w 2019 r., a całkowity zakaz wejdzie w życie w 2020 r.

(jak)

PAliH promuje polskie jachty

TARGI \ Polski sektor jachtowy jest promowany przez Polską Agencję Inwestycji i Handlu na Międzynarodowych Targach Łodzi i Jachtów „Boot Düsseldorf”.

Budowa jachtów to jedna z dziewięciu branż wskazanych w Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, które rząd chce mocno wspierać. Dlatego Polska Agencja Inwestycji i Handlu uruchomiła na targach w Düsseldorfie stoisko narodowe, by promować polski sektor jachtowy wśród zagranicznych przedsiębiorców. Przedstawia możliwości polskiego sektora jachtowego, a także ofertę krajowych producentów łodzi, części, wyposażenia oraz usług związanych z tym sektorem.

W Polsce produkuje się ok. 22 tys. jachtów rocznie, a 95 proc. produkcji trafia na eksport. Łódzie motorowe o długości 6–9 m są specjalnością krajowych producentów i zapewniają im drugie po USA miejsce na świecie. Niekwestionowanym liderem wśród odbiorców pol-

skich jachtów i łodzi są Norwegowie. Tylko w 2016 r. zakupili polski sprzęt pływający o wartości 70 mln euro. Na drugim i trzecim miejscu są odpowiednio Francuzi (łączna wartość eksportu w 2016 r. wyniosła 46 mln euro) oraz Niemcy (44 mln euro). Wartość polskiego eksportu jachtów w 2016 r. to blisko 350 mln euro.

Największe na świecie targi jachtów, łodzi i sportów wodnych w Düsseldorfie potrwać do 28 stycznia. W kilkunastu halach wystawienniczych swoje produkty i usługi prezentuje blisko 2 tys. wystawców z 68 krajów.

Polskie jachty i łódzie mają być promowane także w Holandii, Norwegii, USA, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Australii, Norwegii, Turcji, Rosji oraz w Chinach.

(LUS, PAP)



997

LICZBA DNIA

MLN EURO \ Taką karę Komisja Europejska nałożyła na Qualcomm, amerykańską firmę działającą w branży telekomunikacyjnej i IT. KE zarzuciła przedsiębiorstwu, że uniemożliwiało innym firmom konkutowanie na rynku czipsetów do obsługi LTE. Umożliwiają one smartfonom i tabletom łączenie się z siecią zarówno do transmisji głosowej, jak i transmisji danych.

GOSP...

9

WEF 2018 \ Premier i prezydent zachęcają w Davos do inwestowania w Polskę

Konkurencja zamiast monopolu

Premier Mateusz Morawiecki po rozmowie w Davos z amerykańskim sekretarzem ds. energii Rickiem Perrym powiedział: – Rozmawialiśmy o prawdziwej dywersyfikacji dostaw gazu do Europy, bo dwie formy dostaw z Rosji to nie jest dywersyfikacja. Chcemy konkurencyjności, a nie monopolu.

Jan Kamieniecki

Polski premier spotkał się w środę podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos z Rickiem Perrym, sekretarzem energii USA. To było kolejne spotkanie obu polityków, do pierwszego doszło podczas ubiegłorocznej wizyty Morawieckiego w Ameryce. – Rozmawialiśmy o prawdziwej dywersyfikacji dostaw gazu do Europy, bo dwie formy dostaw gazu od Gazpromu z Rosji to nie jest dywersyfikacja – powiedział w Davos premier. – Chcemy więc konkurencyjności, nie chcemy monopolu – dodał.

– Polska i USA od dawna zabiegają o różnicowanie

dostaw gazu do Europy – mówi „Codziennej” Wojciech Jakóbiak, redaktor naczelny portalu BiznesAlert. – To dlatego wybudowaliśmy terminal LNG w Świnoujściu, sprowadzamy gaz z innych państw niż Rosja, planujemy budowę Baltic Pipe. Zarówno nam, jak i administracji amerykańskiej nie podoba się zwiększanie rosyjskich wpływów politycznych w Europie poprzez dominację na gazowym rynku – dodaje ekspert.

Premier podkreślił też, że podczas spotkań w Davos wyjaśnia swoim rozmówcom znaczenie reform w Polsce i tłumaczy, dlaczego są one tak ważne. – Sytuacja w Pol-

sce po transformacji jest zupełnie odmienna niż w innych państwach Europy, bo po II wojnie światowej zostaliśmy za żelazną kurtyną i musimy zmienić nasz system sądownictwa czy gospodarczy dużo bardziej niż Europa Zachodnia – zaznacza Morawiecki. – Konflikt z UE wynika z nieporozumień i braku dialogu – dodaje.

Obecny także w Davos prezydent Andrzej Duda stwierdził, że wspólnie z premierem Mateuszem Morawieckim ma tam „bardzo proste zadanie” – promowanie Polski i polskich firm, a także zachęcanie do inwestowania w naszym kraju. Przekonywał, że wśród zagranicznych inwestorów podziw budzi „nie-



Mateusz Morawiecki: Chcemy prawdziwej dywersyfikacji dostaw gazu do Europy

fot. KPRM/d

przerwany od lat” rozwój gospodarczy w Polsce. Opinię tę potwierdzili m.in. zagraniczni goście panelu dyskusyjnego zorganizowanego w Davos przez Pekao SA. – Polska to świetne miejsce do inwestycji – to najkrótsza konkluzja wypowiedzi uczestników tej debaty.

Prezydent Duda pytany o zaplanowaną na maj swoją wizytę w USA powiedział, że nie można wykluczyć, iż dojdzie wtedy do jego spotkania z prezydentem Trumpem. – Trwają na ten temat rozmowy – dodał.

(PAP, Bloomberg)

Związkowcy też są w Davos

WEF 2018 \ Podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos obecni są nie tylko politycy i biznesmeni, ale i związkowcy. Domagają się bardziej sprawiedliwego podziału dóbr wytwarzanych w światowej gospodarce.

Co ważne i ciekawe, w tych dyskusjach coraz częściej wskazuje się na politykę solidarnościową w Polsce jako dobry przykład do naśladowania. Jak podkreśla premier Mateusz Morawiecki, gospodarka nie działa tylko dla zysku i podnoszenia PKB, ale przede wszystkim po to, żeby stworzyć ludziom godne warunki do życia. – Poprzez solidarność międzypokoleniową, solidarność społeczną, nasze programy społeczne chcę pokazać, że nasz model gospodarczy działa – podkreślił premier, mówiąc o celach swojej wizyty w Davos.

Są to cele, o których coraz głośniejsze mówi się na świecie w obliczu kryzysów i licznych konfliktów, szczególnie w Afry-

ce. Zdaniem wielu ekspertów pod względem nierówności społecznych świat wrócił dziś do XIX w. – To jest tak, że wybrańcy piją szampana, a dla pozostałych 99 proc. jest tylko to, co zostaje na dnie kieliszka – twierdzi prof. Elżbieta Mączyńska. Dane Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju pokazują, że tzw. współczynnik Giniego, czyli wskaźnik nierówności społecznej, od ponad 30 lat nieustannie rośnie. Obecnie wynosi on tyle samo co w 1820 r.!

– Ludzie, nawet pracując, żyją w skrajnym ubóstwie, podczas gdy korporacje ich zatrudniające zarabiają krocie – twierdzi Sharan Burrow, sekretarz generalny Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych w Brukseli, która

przyjechała do Davos. – To dobrze, że dzięki globalizacji świat jest dziś trzykrotnie bogatszy niż 50 lat temu. Ale obecny model spowodował również, że mamy ogromne bezrobocie i zbyt niskie płace – podkreślała Burrow.

O wyrównywanie płac w nowych i starych krajach członkowskich UE walczy Europejska Inicjatywa Obywatelska „Unia Płac”. Petycję w tej sprawie można podpisać na stronie www.uniaplac.eu. Pierwsza w regionie manifestacja w tej sprawie odbyła się w Gliwicach, ale to inicjatywa także siedmiu innych państw: Węgier, Estonii, Łotwy, Bułgarii, Chorwacji, Słowacji, Rumunii.

– Na Węgrzech wiele osób pracuje za minimalną stawkę, dlatego setki tysięcy młodych ludzi emigruje na Zachód – mówi Adam Mirkóczy, poseł Węgierskiego Zgromadzenia Narodowego. W Polsce dzięki takim programom jak Rodzina 500+, wzrostowi płacy minimalnej czy ustanowieniu minimalnej stawki godzinowej różnice dochodowe przestały rosnąć.

Mariusz Andrzej Urbanek

Nowe zadania dla nowych resortów

ADMINISTRACJA \ Włączenie budownictwa do kompetencji ministra inwestycji i rozwoju jest naturalną konsekwencją zmian strukturalnych w rządzie – mówił w środę minister Jerzy Kwieciński.

Rekonstrukcja rządu Mateusza Morawieckiego pozostawiła kilka niejasności: co się stanie z budownictwem, kto będzie odpowiadał za program Mieszkanie+. Dziś wiemy już więcej. Po posiedzeniu rządu pojawiło się rozporządzenie prezesa Rady Ministrów określające zakres działania nowych resortów. I tak minister inwestycji i rozwoju będzie odpowiedzialny m.in. za budownictwo, planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz mieszkalnictwo, a także za rozwój regionalny.

– Budownictwo równa się inwestycje. Inwestycje rozwojowe w większości wypadków związane są z budownictwem. Zatem włączenie budownictwa do kompetencji ministra inwestycji i rozwoju jest naturalną konsekwencją zmian strukturalnych w rządzie – stwierdził Jerzy Kwieciński w komentarzu resortu.

Dotychczas kompetencje te podlegały pod Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa, jednak resort ten został zlikwidowany, a w jego miejsce powołano Ministerstwo Infrastruktury.

Jednak – jak poinformował minister Kwieciński – program Mieszkanie+ będzie pod bezpośrednim nadzorem premiera Mateusza Morawieckiego. Dodał, że rząd chce także zmienić otoczenie prawne dla inwestycji, „żeby inwestowało się lepiej, żeby budowało się szybciej i łatwiej”.

Według przyjętego przez Radę Ministrów projektu noweli ustawy o działach wicepremierowi, ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego Piotrowi Glińskiemu nadano kompetencje związane z architekturą i estetyką przestrzeni.

(pch)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

KULTURA

13

PUBLICYSTYKA

14-15

SPOŁECZYSTWO

16

TV/MOTO

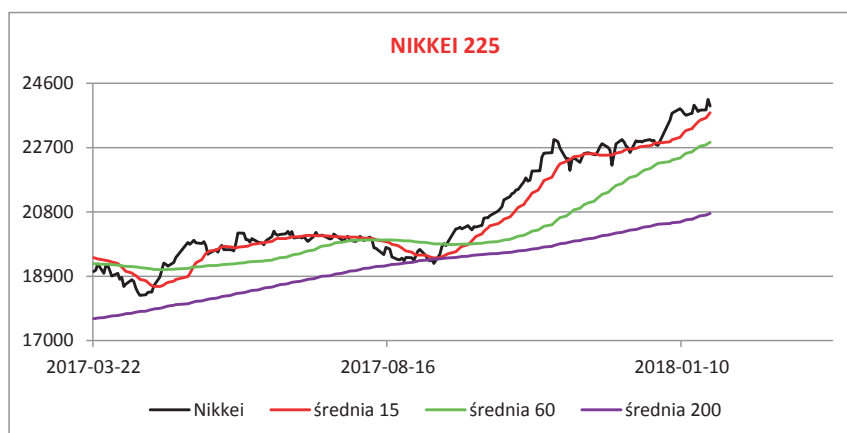
17

SPORT

18-20

PMI oraz euro w roli głównej

GIEŁDA \ Warszawa na minusie. Europa po słabym PMI także pod kreską. Wyraźnie słabiej w Londynie. Na GPW słabe energetyka i sektor paliwowy.



Europa z przewagą zielonego koloru zakończyła wtorkowe zmagania. Jednak druga część dnia na kilku parkietach była już słabsza i rynki w Paryżu czy Mediolanie nie utrzymały dodatnich wyników. GPW z dużymi obrotami (1,2 mld zł) zaprezentowała się dobrze, bo jedynie małe spółki zakończyły dzień pod kreską. WIG ustanowił historyczny rekord i mimo że koniec dnia nie był już tak dobry, wtorkowa sesja przeszła do historii.

Będące najlepszym barometrem USA utrzymały mocny kierunek, a jedynie DJIA pod koniec odnotowała symboliczny spadek. Stany Zjednoczone pozostały mocne pomimo słabszego odczytu jednego z indeksów oceniających koniunkturę i perspektywę w sektorze przemysłowym.

Azja to zmienny obraz. Tokio, być może przez zdecydowanie słab-

szy bilans handlu zagranicznego, który w grudniu zamknął się nadwyżką 3,5 mld dol., straciło ponad 0,8 proc. Szanghaj po raz kolejny nie zawiódł, notując wzrost o prawie 0,4 proc.

Europa rozpoczęła notowania wraz z pojawiającymi się wstępnymi odczytami dla PMI (usługi i przemysł) i po dwóch kwadransach notowała spadki swoich indeksów. Czerwony kolor widoczny był w Londynie i Paryżu, a francuski wstępny PMI dla przemysłu był niższy, niż oczekiwali analitycy. We Frankfurcie było wyraźnie lepiej, bo indeks symbolicznie zyskiwał, choć podobnie jak we Francji kiepski okazał się wynik PMI dla przemysłu.

Warszawa po trzech kwadransach gry także traciła na wartości. WIG20 zniżkował aż 0,6 proc., a trend indeksu był zdecydowanie spadkowy.

Traciły także średnie firmy, gdzie jednak skala spadku była mniejsza. Słabo prezentowały się energetyka, banki oraz sektor paliwowy.

Po godz. 11 rynek był tylko w nieznacznie lepszej formie. WIG20 tracił 0,45 proc., a lepiej prezentowały się średnie firmy, gdzie sytuację ratował mocny Orbis, który notował roczne maksimum. Odmienne co do kierunku prezentował się CD Projekt tracący ponad 3 proc., kontynuując od poniedziałku spadkowy trend. GPW było na minusie, ale wyraźnie słabszy dolar (strata do złotego 0,6 proc.) powodował, że indeksy w ujęciu dolarowym wyglądały znacznie lepiej.

Połowa giełdowego dnia to czerwony kolor dla Europy. Słabsze odczyty przemysłowego PMI dla strefy euro czy wyższa liczba brytyjskich wniosków o zasiłek dla bezrobotnych wpłynęły na spadki. Najgorzej było w Londynie, gdzie FTSE 100 tracił 0,4 proc., czemu towarzyszył jednak coraz mocniejszy także do euro funt.

Warszawa prezentowała się kiepsko, a WIG20 znowu przyspieszył, notując przed godz. 13 spadek o 0,75 proc. W czołowej dwudziestce najmocniejszy wzrost notował Cyfrowy Polsat zyskujący zaledwie 1 proc. Mocno traciła energetyka, tracąc 1,9 proc. z silnym udziałem PGE, który zniżkował 2,5 proc., a także Energa, która zniżkowała 2,4 proc.

Rafał Grodowski

Miedź nadal w dołku

SUROWCE \ Ropa nieco słabsza, miedź na plusie po fatalnym wtorku. Złoto i inne metale szlachetne umocnione silnym euro.

Dla miedzi wtorkowe notowania były prawdziwym trzęsieniem ziemi. Metal stracił ponad 2,8 proc., schodząc do najniższego poziomu od ponad miesiąca. Styczniowy spadek wymazał więc już ponad połowę silnego grudniowego wzrostu. Wczorajsze wczesne przedpołudnie niewiele zmieniło w tym obrazie, bo metal zyskiwał zaledwie 0,6 proc. Powody tak mocnego spadku we wtorek to zdaniem analityków przede wszystkim wzrost zapasów w czołowych gospodarkach, a także coraz bliższy (połowa lutego) chiński Nowy Rok, co z natury wytworzy silne osłabienie strony popytowej na rynku.

Ropa naftowa wtorek zamknęła wzrostem o ponad 1 proc., co było o tyle dziwne, że opublikowany tygodniowy raport API wskazał na wzrost zapasów. Efekty rapor-

tu przyszły dopiero wczoraj, bo po godz. 10 paliwo traciło 0,25 proc., utrzymując kurs bliski 70 dol. Zdaniem analityków komunikat z API wskazuje, że ropa ma obecnie małe szanse na utrzymanie wzrostowego kierunku. Jednak każdy scenariusz jest możliwy, a spory wpływ na notowania ma także silna obecnie wyżka na nowojorskich parkietach.

Przed południem triumfowały metale szlachetne. Złoto zyskiwało prawie 0,8 proc., notując najlepszy w tym roku wynik kursem 1350 dol. za uncję. Mocne były także srebro, platyna i pallad. Powód był tylko jeden. Wyraźne osłabienie dolara, który notował mocny spadek do euro czy waluty chińskiej.

Po południu ropa traciła 0,1 proc., co wyraźnie wraz ze stosunkowo niskimi wahaniami wskazywało na

rynkowe uspokojenie. Część analityków uważała, że wzrost zapasów (pierwszy w tym roku) nie jest silnym znakiem zmiany trendu i inwestorzy oczekiwali na raport Departamentu Energii USA.

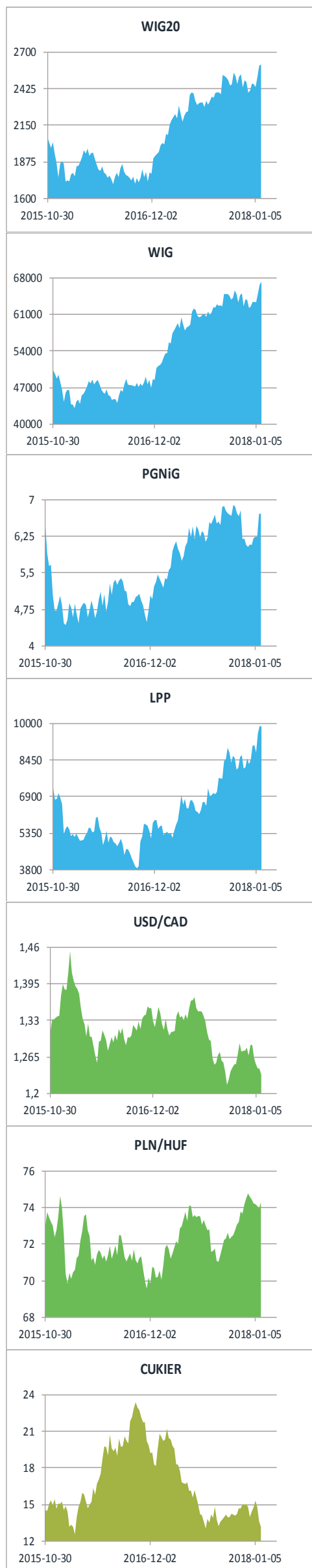
Coraz mocniejszy był gaz ziemny, który przekroczył kurs 3,5 dol. za MMBtu, co oznacza, że od początku roku niebieskie paliwo zyskało ponad 20 proc. Także ropa była nieco silniejsza, bo jej kurs symbolicznie przekroczył wtorkowe zamknięcie.

(rg)

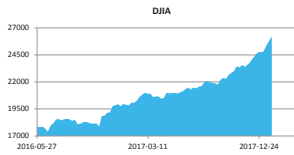
W SKRÓCIE

KGHM \ DM BOŚ obniżył wycenę spółki do poziomu 143 zł, utrzymując poziom rekomendacji jako „kupuj”.

Materiały przygotowane przez PMC Markets



↓	0,95107	-0,71%	USDCHF	↑	17,2	0,88%	SREBRO	↓	7694,1	-0,49%	FTSE 100	Kursy NBP		
↓	109,522	-0,69%	USDJPY	↑	1349	0,77%	ZŁOTO	↓	23929,1	-0,81%	NIKKEI			
↑	1,4139	0,98%	GBPUSD	↑	315,1	1,32%	MIEDŹ	↓	13549,8	-0,07%	DAX			
↑	1,23349	0,30%	EURUSD	↓	69,9	-0,09%	ROPA BRENT	↓	26210,81	-0,01%	DJIA POPRZEDNI			
												3,3750	-0,98%	USD
												3,5460	0,18%	CHF
												4,1637	-0,21%	EUR



Włochy przed wyborami (1)

GOSPODARKA \ Kraj na południu kontynentu czekają w tym roku wybory. Sondaże nie są jednolite, ale rządzący mają powody do niepokoju. Italia poprawiła swoją ekonomiczną sytuację, ale wiele problemów w dalszym ciągu jest nierozwiązanych.

Rafał Grodowski

Włochami rządzi-li chyba wszy-scy. O ile do 1990 r. władzę sprawowała centroprawi-cowa Chrześcijańska Demo-kracja (CD) w sojuszu z so-cjalistami, o tyle po zmia-nach politycznych w latach 90. rządziła i lewica, i libe-rałna prawica. Teraz kraj na Półwyspie Apenińskim czekają kolejne wybory, które odbędą się na począt-ku marca. Faworyta trudno wskazać, ale w sondażach na pierwszym miejscu jest uważany za populistyczny Ruch Pięciu Gwiazd kiero-wany przez byłego (?) komi-ka Beppe’a Grillo. Czy zwy-cięży? Zadecydują wybor-cy, ale gdyby patrzeć przez pryzmat gospodarki, pomi-mo wszystkim więcej powin-no przemawiać za obecnie rządzącą ekipą. Włoska gospodarka od lat nie jest w formie. Po-

równanie do strefy euro to także porażka, choć punkt odniesienia sam nie notu-je rewelacyjnych wyników gospodarczych. W latach 1996–2016, czyli w okre-sie 21 lat, ani razu włoska gospodarka nie rozwija-ła się szybciej niż strefo-wa średnia. Dla Niemiec to też tylko dziewięć odczy-tów z nieznacznie lepszym wynikiem w 2016 r. Wło-ska gospodarka bardzo źle zniosła lata kryzysu, czego najlepszym obrazem był poziom bezrobocia i wyso-ki dług publiczny. Bezrobocie pozostaje na-dal wielkim problemem we Włoszech. W 2008 r., gdy zakończył się dobry okres w światowej gospo-darce, włoskie bezrobocie wynosiło 6,7 proc. i by-ło niższe nie tylko niż to w strefie euro, ale i to od-notowane w całej Unii czy nawet w Niemczech. Po-tem było już jednak go-rzej. W roku 2010 bezro-

bocie przekroczyło poziom 8,4 proc., a dwa lata póź-niej po raz pierwszy było wyższe niż 10 proc. i do dzisiaj nie spadło poniżej tego poziomu. Rok 2013 to pokonanie średniej unij-nej, a także średniej dla krajów euro, czego tak-że do dziś nie zniwelowa-no. Rekord odnotowano w 2014 r., gdy bezrobocie wynosiło prawie 13 proc., a największym problemem było bezrobocie wśród młodych, w 2015 r. bliskie 40 proc., co oprócz Gre-cji i Hiszpanii należało do najwyższych odczytów na kontynencie. Były to już lata rządów obecnej eki-py, a konkretnie już dru-giego premiera po wybo-rach w 2013 r. (pierwsze-go Enrico Lettego w lutym 2014 r. na prawie trzy la-ta zastąpił Matteo Renzi). W walce z bezrobociem obecny rząd kierowany od grudnia 2016 r. przez Pa-olo Gentiloniego odniósł

także umiarkowany suk-ces. Poziom bezrobocia w listopadzie ubiegłego ro-ku wynosił 11 proc., a spa-dek do 34 proc. w grupie młodych osób był też sym-bolicznym osiągnięciem. Drugi wielki problem to dług publiczny. Jego po-ziom w relacji do PKB to ponad 130 proc. w 2016 r., co pokazuje, że możli-wość zniwelowania za-dłużenia nie będzie łatwa. Średnia strefy euro to 89 proc., a włoski wynik dał jej w tym niechlubnym rankingu drugie miejsce za Grecją. Gdy w 2013 r. odbyły się wybory parla-mentarne wygrane przez Partię Demokratyczną, dług publiczny wynosił 129 proc. PKB i od tego czasu niestety nie zmalał, wzrastając o 3 pkt proc., co jednak jest odmien-nym ruchem niż w innych krajach. Kraje północy kontynentu, czyli Niem-cy, Irlandia czy Holandia,

ograniczyły niekiedy na-wet wyraźnie deficyt sek-tora publicznego. We Włoszech to się nie udało i niewątpliwie ob-cięża to obecną ekipę. Jednak pewnym sukce-sem, którego nie można nie zauważyć, jest wyraź-ne wyhamowanie tej ten-dencji. Od 2013 do 2017 r. dług wzrósł o ponad 3,2 pkt proc., a poprzed-nie czterolecie to wzrost o przeszło 16 pkt. PKB to wyjątkowy mier-nik. Włochy nie rozwijają się szybko, ale od 2014 r. nastąpiła wyraźna popra-wa. Dystans do Europy, a raczej krajów posiadają-cych euro, uległ wyraźne-mu zmniejszeniu. Włoska gospodarka weszła na do-datnią ścieżkę, a dane za ubiegły rok pokazują, że po trzech kwartałach PKB wzrósł o 1,8 proc. Sporo, choć na tle Polski czy USA to zdecydowanie słabszy odczyt.

OGŁOSZENIE PŁATNE

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2014 r. poz. 518 z późn. zm.), w związku z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 1257)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o zamiarze przeprowadzenia postępowania administracyjnego w sprawie stwierdzenia nabycia z mocy prawa, z dniem 1 stycznia 1999 r. przez Gminę Korzenna – na podstawie art. 73 ustawy z dnia 13 października 1998 r. Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną (Dz.U. Nr 133, poz. 872 z późn. zm.). własności nieruchomości położonych w obrębie ewidencyjnym: - Łyczana, gmina Korzenna, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonej jako:

- działka ewidencyjna nr 303 o pow. 0,0200 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291193 K relacji Łyczana koło Węgrzynowskiej na Schylek,
- Korzenna, gmina Korzenna, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonej jako: działka ewidencyjna nr 145 o pow. 0,0600 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291120 K relacji Korzenna Łęgi do Szoldry,
- działka ewidencyjna nr 395 o pow. 0,4100 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291132 K relacji Korzenna koło magazynów GS
- Koniuszowa, gmina Korzenna, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonej jako: działka ewidencyjna nr 21 o pow. 0,3500 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291264 K relacji Koniuszowa nad Brzezinę koło Baczyńskiego i Dwojaka,
- Bukowiec, gmina Korzenna, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonej jako: działka ewidencyjna nr 50 o pow. 0,2500 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291022 K relacji Bukowiec - Paleśnica,
- działka ewidencyjna nr 623/2 o pow. 0,0423 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291025 K relacji Bukowiec – Podole – Górowa,
- Lipnica Wielka, gmina Korzenna, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonej jako: działka ewidencyjna nr 340 o pow. 0,3700 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291330 K relacji Lipnica Wielka koło Różych do Jeżówek, Ww. nieruchomości nie posiadają urzędzonej księgi wieczystej. Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości, zostanie wydana decyzja o stwierdzeniu nabycia tych nieruchomości przez uprawniony podmiot w miejsce dotychczasowych właścicieli.

Zgłoszenia należy kierować na adres:
Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie
Wydział Skarbu Państwa i Nieruchomości
Oddział Regulacji Stanu Prawnego
ul. Jagiellońska 52, 33-300 Nowy Sącz

OGŁOSZENIE PŁATNE

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2017.1257) oraz art. 7 ust. 1 w związku z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U.2016.1812 ze zm.),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że **10 stycznia 2018 r. została wydana** przez Wo-jewodę Małopolskiego, na wniosek inwestora: Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A., ul. Warszawska 165, 05-520 Kon-stancin-Jeziorna, działającego przez pełnomocników, Pana Sebastiana Posmyka oraz Pana Mateusza Manię, adres do ko-rrespondencji: ELEKTROBUDOWA S.A., ul. Energetyków 2, 32-050 Skawina z 23 listopada 2017 r., **decyzja nr 7/B/2018 znak: WI-XI.7840.2.42.2017.KS o zatwierdzeniu projektu budowa-lanego i udzieleniu pozwolenia na budowę** inwestycji pn.: **Budowa elektroenergetycznej linii napowietrznej 2x2x400 kV do SE Skawina na odcinku od projektowanych słupów nr 8(T1/T2) i nr 8(T3/T4) do wcięcia w istniejące linie elektro-energetyczne 400 kV relacji Tucznawa (Byczyna) – Tarnów oraz Tarnów – Rzeszów**, realizowana w ramach zadania: „Budowa linii 400 kV Skawina – nacięcia linii Tarnów – Tucznawa oraz Rzeszów –Tucznawa”, realizowana na podstawie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej z dnia 10 sierpnia 2017 nr WI-IV.747.4.6.2017.

Inwestycją objęte są nieruchomości (lub ich części) zlokalizowane w województwie małopolskim na terenie powiatu krakowskiego, w gminie Skawina:
Obręb Rzozów: 30/1, 135/3, 135/14, 135/18, 148/1, 645/1, 647/1, 649/1, 651/1, 651/2, 653/3, 662/1
Obręb Gołuchowice: 203, 214, 246/1, 247/1, 248/1, 251/1, 252/1, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 271/2, 272, 273/1, 274/1, 274/3, 275, 276/1, 276/2, 277, 278/1, 280, 281, 282/2, 282/3, 283, 284, 285, 286/1, 287/1, 288, 289, 290, 291, 292
Na podstawie przepisów zawartych w art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strate-gicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych niniejsza **decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.**

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, mogą zapoznać się z przedmiotową decyzją w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 64,

ul. Basztowa 22, tel. 12-39-21-490 w godz. pracy organu (poniedziałek: 9:00-17:00, wtorek – piątek: 7:30-15:30).

Od niniejszej decyzji przysługuje stronom postępowania pra-wo wniesienia odwołania do Głównego Inspektora Nadzoru budowlanego za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w ter-minie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu. Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, **doręczenie decyzji stronie postępowania poprzez obwiesz-czenie o jej wydaniu, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, ze skutkiem dore-czenia na dzień obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim.**

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszą-ce się do decyzji, określając istotę i zakres żądania będą-cego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wo-jewody Małopolskiego. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Informuje się, iż obwieszczenie podlega zamieszczeniu w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim oraz na tablicy ogłoszeń oraz stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Skawina właściwego ze względu na lokalizację inwestycji oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Zgodnie z art. 9 ustawy o przygotowaniu i realizacji strate-gicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych przez nieuregu-lowany stan prawny nieruchomości objętych wnioskiem o wy-danie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej lub brak danych w katastrze nie-ruchomości pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkow-nika wieczystego nieruchomości, nie stanowi przeszkody do wszczęcia i prowadzenia postępowania o ustalenie lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej oraz wy-dania i doręczenia decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej oraz zawiadomienia o jej wydaniu. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozu-mieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użyt-kownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku. Ww. przepis dotyczy odpowiednio postępowania w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę.

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2017.1257) oraz art. 7 ust. 1 w związku z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych* (Dz.U.2016.1812 ze zmianami),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że **11 stycznia 2018 r.** została wydana przez Wojewodę Małopolskiego, na wniosek złożony 23 listopada 2017 r. (uzupełniony 05 grudnia 2017 r. i 12 grudnia 2017 r. oraz 22 grudnia 2017 r.) przez inwestora: **Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A., ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin-Jeziorna**, działającego przez pełnomocników, Pana Sebastiana Posmyka oraz Pana Mateusza Manię, adres do korespondencji: ELEKTROBUDOWA S.A., ul. Energetyków 2, 32-050 Skawina, **decyzja nr 8/B/2018 znak: WI-XI.7840.2.43.2017.EB o zatwierdzeniu projektu budowlanego i udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.:**

Budowa elektroenergetycznej linii napowietrznej 2×2×400 kV do SE Skawina w odcinku od SE Skawina do projektowanych słupów nr 8(T1/T2) i nr 8(T3/T4) – z wyłączeniem tych stanowisk – oraz budowa, przebudowa i rozbiórka sieci kolidujących, realizowana w ramach zadania: „Budowa linii 400 kV Skawina – nacięcia linii Tarnów-Tucznawa oraz Rzeszów-Tucznawa”, realizowana na podstawie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej z dnia 10 sierpnia 2017 r. nr WI-IV.747.4.6.2017,

zakres inwestycji:

1. Budowa linii 400 kV składająca się z dwóch dwutorowych elektroenergetycznych linii napowietrznych wysokiego napięcia 400 kV od rozdzielni 400 kV na stacji elektroenergetycznej Skawina do projektowanych słupów na stanowiskach nr 8(T1/T2) i nr 8(T3/T4) – z wyłączeniem tych stanowisk;
2. budowa dwutorowej elektroenergetycznej linii napowietrznej wysokiego napięcia 110 kV relacji Skawina Huta – Szaflary/Rabka, odcinek od projektowanego słupa kablowego nr 2 do projektowanego słupa nr 4;
3. budowa dwutorowej elektroenergetycznej linii napowietrznej wysokiego napięcia 110 kV relacji Skawina – Skawina Huta/Szaflary w odcinku od projektowanego słupa nr 3 do projektowanego słupa nr 8 oraz jako jednotorowej elektroenergetycznej linii napowietrznej wysokiego napięcia 110 kV w odcinku od projektowanego słupa nr 8 do projektowanego słupa nr 8a (kierunek Szaflary) i do projektowanego słupa nr 9 (kierunek Skawina Huta Tor 2);
4. budowa jednotorowej elektroenergetycznej linii kablowej wysokiego napięcia 110 kV relacji Skawina Huta – projektowany słup kablowy nr 9 w całości obejmującej projektowany odcinek, pomiędzy projektowanymi konstrukcjami kablowymi na stacji elektroenergetycznej GPZ Skawina Huta, a projektowanym słupem nr 9 linii napowietrznej w kierunku stacji Skawina;
5. budowa dwutorowej elektroenergetycznej linii kablowej wysokiego napięcia 110 kV i światłowodowej relacji Skawina Huta – projektowany słup kablowy nr 2 kierunek Rabka/Szaflary, w całości obejmującej projektowany odcinek, pomiędzy projektowanymi konstrukcjami kablowymi na stacji elektroenergetycznej GPZ Skawina Huta, a projektowanym słupem nr 2 linii napowietrznej w kierunku istniejącego GPZ Rabka i GPZ Szaflary;
6. przebudowa napowietrznej linii średniego napięcia 15 kV PKP (Linia potrzeb nietrakcyjnych) relacji Kraków Płaszów – Podbory Skawińskie;
7. rozbudowa napowietrznej linii średniego napięcia 15 kV relacji GPZ Borek Szlachecki – ST 3973 Rzozów Planty, ST 33352 Rzozów Wodociągi, ST 32974 Rzozów za torami;
8. rozbudowa abonenckiej napowietrznej linii średniego napięcia SN 15 kV zasilającej stację nr 32180 stanowiącej własność firmy MEBLOMEX (w związku z przebudową napowietrznej linii SN 15 kV relacji GPZ Borek Szlachecki – LSN Rzozów);
9. rozbudowa napowietrznej linii średniego napięcia 15 kV PKP (Linia potrzeb nietrakcyjnych) relacji Podbory Skawińskie – Kraków Kalwaria oraz napowietrznej linii średniego napięcia 3 DC kV PKP zasilacza trakcyjnego relacji Podbory Skawińskie – Kalwaria 1;
10. przebudowa linii niskiego napięcia 0,4 kV oświetlenia zewnętrznego (Właściciel NPA);
11. rozbudowa napowietrznej linii niskiego napięcia 0,4 kV zasilającej zbiorniki wody NPA wraz budową kanalizacji teletechnicznej;
12. przebudowa napowietrznej linii niskiego napięcia 0,4 kV (wraz z linią teletechniczną) zasilającej odbiorców indywidualnych wzdłuż drogi powiatowej (relacji Borek Szlachecki – Rzozów);
13. rozbudowa i przebudowa sieci wodociągowej DN400;
14. budowa 4 punktów pomiarowych i sieci uziemienia ochronnego na istniejących gazociągach DN100, DN400 i DN500;
15. rozbiórka odcinka linii napowietrznej 110 kV relacji Skawina – Szaflary/GZP Skawina Huta Tor 2 w zakresie:
 - odcinek dwutorowy linii napowietrznej 110 kV relacji Skawina – Szaflary/GPZ Skawina Huta, od słupa nr 3 do słupa nr 6,
 - odcinek jednotorowy linii napowietrznej 110 kV relacji Skawina – Szaflary, od słupa nr 6 do słupa nr 8A,
 - odcinek jednotorowy linii napowietrznej 110 kV relacji Skawina – GPZ Skawina Huta, od słupa nr 6 do GPZ Skawina Huta;
16. rozbiórka odcinka dwutorowej linii napowietrznej 110 kV relacji GPZ Skawina Huta – Szaflary/Rabka od GPZ Skawina Huta, do słupa nr 4;
17. rozbiórka odcinka linii napowietrznej SN 15 kV potrzeb nietrakcyjnych LPN relacji Kraków Płaszów – Podbory Skawińskie od kilometra nr 16.950 do kilometra 17.000 (linii kolejowej nr 94);
18. rozbiórka odcinka linii napowietrznej SN 15 kV relacji GPZ Borek Szlachecki – Rzozów (LSN Rzozów) w zakresie słupów nr 17', 17, 18, 18',18-1,19, 19-1, 20, 20' 21, 21',C1, C2, C2' bez odcinka 18'– 20';
19. rozbiórka odcinka linii napowietrznej SN 15 kV potrzeb nietrakcyjnych LPN relacji PT Podbory Skawińskie – Kraków Kalwaria od słupa oporowego zlokalizowanego na działce nr 238 (obrub Rzozów) do słupa zlokalizowanego na działce nr 500;
20. rozbiórka odcinka linii napowietrznej SN 3 kV zasilacza trakcyjnego relacji Podbory Skawińskie – Kalwaria 1 od słupa nadziałce 237 do słupa trakcyjnego zlokalizowanego na działce 532/1;

21. rozbiórka odcinka napowietrznej linii nN 0,4 kV oświetlenia NPA w zakresie istniejących słupów oświetleniowych nr 313, 314, 315, 316, 317;
22. rozbiórka odcinka linii napowietrznej nN zasilającej zbiornik wody firmy NPA Skawina w zakresie istniejących słupów zlokalizowanych na działkach nr: 310, 320, 324/3, 325/3, 326/2, 330, 333/ i 334/1 (obrub Rzozów);
23. rozbiórka odcinka napowietrznej linii nN i telekomunikacyjnej zasilającej odbiorców indywidualnych wzdłuż drogi powiatowej Borek Szlachecki – Rzozów w zakresie istniejącego słupa nr 2 zlokalizowanego na działce nr 951/1 (obrub Rzozów) i przewodów napowietrznych w prześle od słupa nr 1 do słupa nr 3;
24. rozbiórka odcinka sieci wodociągowej DN 400 na działkach nr: 472, 473, 474, 475 i 476 w obrub Rzozów.

Adres zamierzenia budowlanego:

Inwestycją objęte są nieruchomości (lub ich części) zlokalizowane w województwie małopolskim na terenie powiatu krakowskiego, w gminie Skawina:

jednostka ewidencyjna 120611_5 Skawina, obrub ewidencyjny 0001 Borek Szlachecki, nr działek ewidencyjnych: 807, 767/6, 767/7, 767/8, 806;

jednostka ewidencyjna 120611_5 Skawina, obrub ewidencyjny 0013 Rzozów, nr działek ewidencyjnych: 242, 243, 254, 265, 277, 285, 289, 461, 112, 135/14, 135/18, 135/19, 135/3, 231, 232, 233, 234/1, 234/2, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241/1, 241/2, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 259/1, 260/1, 262/1, 262/2, 263, 264, 267/1, 268, 271, 272/1, 272/2, 273, 274, 275, 276, 278, 282, 286, 290, 293/1, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301/2, 310, 311/1, 311/2, 311/3, 314/1, 314/2, 314/3, 315, 316, 319, 320, 322, 323, 324/2, 324/3, 325/1, 325/2, 325/3, 326/1, 326/2, 326/3, 329, 330, 333/1, 333/2, 333/3, 334/1, 334/2, 334/3, 338/2, 338/3, 341, 342, 345, 346, 349, 350/1, 350/3, 351, 352, 353, 354, 355, 357, 358, 359/1, 360, 361, 362/1, 363, 364, 366, 367, 368, 399, 400, 402, 406, 407, 408/1, 408/2, 408/3, 409, 413/3, 413/5, 414, 415, 422, 423, 427, 428, 429/2, 433/5, 433/6, 436/2, 436/3, 439/2, 439/3, 442/2, 442/3, 444/4, 444/6, 447/2, 447/3, 448/1, 451, 452/2, 452/3, 453/2, 453/3, 457, 460/2, 460/3, 462, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482/1, 482/2, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489/1, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497/1, 499, 500, 501, 532/1, 950, 951/1, 953, 954, 955/4;

jednostka ewidencyjna 120611_4 Skawina-miasto, obrub ewidencyjny 0017 Skawina, nr działek ewidencyjnych: 2048/16, 2048/18, 2048/24, 2051/16, 2051/32, 2058/3, 2058/8, 2059/1, 2060/1, 2106/4, 2107/1, 2128, 2129, 2130, 2132/1, 2132/2, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149/1, 2149/2, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155/1, 2155/2, 2156/1, 2156/2, 2157, 2158/2, 2159, 2160/11, 2160/138, 2160/65, 2165, 2167, 2168/2, 2169/3, 2170/2, 2170/3, 2171, 2172, 2174/3, 2175, 2177, 2178/1, 2178/2, 2179/2, 2180, 2182, 2183, 2185, 2186, 2187/1, 2187/3, 2188, 2189/1, 2189/2, 2190/1, 2191/1, 2192, 2193, 2196, 2197, 2200, 2225, 2226, 2227, 2231, 2232, 2238, 2239, 2242, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250.

Na podstawie przepisów zawartych w art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych* niniejsza **decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.**

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, mogą zapoznać się z przedmiotową decyzją w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 71, ul. Basztowa 22, tel. 12-39-21-656 w godz. pracy organu (poniedziałek: 9:00-17:00, wtorek – piątek: 7:30-15:30).

Od niniejszej decyzji przysługuje stronom postępowania prawo wniesienia odwołania do Głównego Inspektora Nadzoru budowlanego za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, doręczenie decyzji stronie postępowania poprzez obwieszczenie o jej wydaniu, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, ze skutkiem doręczenia na dzień obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określając istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Małopolskiego. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Informuje się, iż obwieszczenie podlega zamieszczeniu w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim oraz na tablicy ogłoszeń oraz stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Skawina właściwego ze względu na lokalizację inwestycji oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Zgodnie z art. 9 ustawy *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych* przez nieuregulowany stan prawny nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej lub brak danych w katastrze nieruchomości pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, nie stanowi przeszkody do wszczęcia i prowadzenia postępowania o ustalenie lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej oraz wydania i doręczenia decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej oraz zawiadomienia o jej wydaniu. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku. Ww. przepis dotyczy odpowiednio postępowania w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę.



CIEKAWOSTKA \ Ministerstwo kultury Rosji cofnęło we wtorek wydaną wcześniej decyzję o dopuszczeniu do kin brytyjsko-francuskiej komedii „Śmierć Stalina”. Film Iannucciego to satyra, która ma luźny związek z faktami historycznymi. Akcja rozgrywa się w ZSRS po śmierci w marcu 1953 r. Józefa Stalina i opowiada o walce o władzę, jaka wybucha w otoczeniu dyktatora.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 25 STYCZNIA 2018

KULTURA

13

WYWIAD \ Z wokalistką MARTĄ ZŁAKOWSKĄ rozmawia MAGDALENA FIJOŁEK

Historia jak z Hollywood

Dostałam niebywałą szansę od losu. Co rusz dopadają mnie myśli, że wystarczyłaby jakaś jedna mała rzecz, żeby to wszystko się nie wydarzyło – mówi „Codziennie” Marta Złakowska, wokalistka, która swoim talentem zachwycała Tricky’ego z legendarnej grupy Massive Attack.



Marta Złakowska | fot. Youtube/d

Podobno początki Pani współpracy z Tricky’em nadają się na scenariusz hollywoodzkiej superprodukcji...

Czy nadaje się to na taki scenariusz, nie wiem, ale na pewno takie sytuacje nie zdarzają się często. W zasadzie w ciągu godziny moje życie wywróciło się do góry nogami. I jako dziewczynie, która jeszcze tydzień wcześniej pracowała za barem, nawet przez myśl mi

nie przeszło, że coś takiego może mieć miejsce.

To jak to się zaczęło?

Tricky przyjechał z koncertem do Krakowa (22 listopada). Zwrócił się do polskich organizatorów z pomysłem, aby pomogli znaleźć wokalistkę, która mogłaby na jego koncercie zaśpiewać coś po polsku. To był akurat tydzień, w któ-

rym Radio Kraków promowało jeden z koncertów meeow [zespołu, w którym śpiewa nasza rozmówczyni]. Kiedy dostałam telefon z propozycją zaśpiewania na koncercie, bez wahania się zgodziłam i pojechałam na spotkanie. Początkowo, tak jak wcześniej wspomniałam, pomysł był taki, żeby zagrać wspólnie coś polskiego, lecz ja zaproponowa-

łam, że mogłabym wykonać jeden z jego utworów. Tricky był dość zaskoczony, że zdążyłam coś przygotować, i poprosił, żebym spróbowała. Zaśpiewałam jeden utwór podczas próby dźwięku, chyba mu się spodobało, bo od razu zapytał, czy nie chciałabym z nim pojechać dalej w trasę.

Rzeczywiście brzmi hollywoodzko. Rozumiem, że i tym razem zgodziła się Pani bez wahania?

Tak. Tym sposobem następnego dnia zaśpiewałam na koncercie we Wrocławiu, później w Berlinie, Hamburgu, Londynie, Paryżu itd. Dostałam niebywałą szansę od losu, co rusz dopadają mnie myśli, że wystarczyłaby jakaś jedna mała rzecz, żeby to wszystko się nie wydarzyło.

A jak się współpracuje z Tricky’em? Jest wymagającym partnerem w studiu i na scenie?

Pierwsze moje wrażenie dotyczące Tricky’ego jako muzyka to to, że dokładnie wie, co chce przekazać, jak ma brzmieć jego muzyka, i wie, jak to osiągnąć. Zawsze konsekwentnie do tego brzmienia dąży. Jest więc bardzo wymagający, ale to przekuwa się w bardzo do-

brą muzykę. Jak do tej pory współpracuje się nam bardzo dobrze, wspaniale jest pracować z takim artystą, wykonywać jego muzykę, podpatrywać i się uczyć.

Planujecie jeszcze jakieś wspólne projekty?

Nie minęło zbyt wiele czasu, odkąd się poznaliśmy, więc na razie towarzyszę Tricky’emu w trasie, nie mam żadnych innych planów na przyszłość w tym momencie.

Ale lepszej promocji członkowie zespołu meeow chyba nie mogli sobie wymarzyć. Czy współpraca z filarem Massive Attack przekłada się jakoś na sukcesy zespołu? Wasza popularność wzrosła?

Widać większe zainteresowanie, szczególnie w mediach społecznościowych, trudno też coś konkretnego powiedzieć po tak krótkim czasie. W tym momencie niezmiennie koncentrujemy się z meeow na robieniu nowych rzeczy, przygotowujemy materiał na kolejną płytę. Mniejmy nadzieję, że w najbliższej przyszłości to zaowocuje.

W redakcji „Codziennie” bardzo lubimy koty (śmiech). Czy nazwa zespołu, w którym Pani śpiewa (meeow), ma coś wspólnego z tymi zwierzętami?

To raczej pytanie do założycieli zespołu. Meeow istnieje od 2012 r., ja dołączyłam do składu jakieś sześć miesięcy temu, więc nie czuję się kompetentną osobą do tłumaczenia genezy nazwy zespołu, ale definitywnie ma to związek z kotami. Grunt, że nikt do tej pory nie zarzucił nam, że gramy kocią muzykę (śmiech).

Jak pieniądze szczęście odbierają

KINO \ Prawdziwy miliarder to człowiek, który nie jest w stanie policzyć swojego majątku – mówi w filmie „Wszystkie pieniądze świata” bogacz Jean Paul Getty. W rolę najbogatszego człowieka świata wcielił się Christopher Plummer. Co ciekawe, aktor nominowany do Oscara za rolę drugoplanową wszedł do ekipy na sześć tygodni przed premierą! Wcześniej bowiem Getty’ego zagrał Kevin Spacey. Po skandalu obyczajowym usunięto jednak wszystkie sceny, w których grał. I nagrano je z nowym aktorem.

Gdyby emocje związanych z zamianą aktorów było mało, niedawno okazało się, że za dokręcone sceny Michelle Williams dostała symboliczne pieniądze, a Mark Wahlberg wynegocjował... 1,5 mln dol. Gdy sprawą zainteresował się związek zawodowy aktorów Gildia, doszukując się dyskryminacji ze względu na płeć, Wahlberg przekazał dodatkowo zarobione pieniądze na fundusz wspierający ofiary molestowania seksualnego. Tłumaczył też, że popiera tym samym walkę o równouprawnienie. Michelle Williams za dokręcone sceny dostała bowiem niespełna tysiąc

dolarów... A postać Plummera, wcześniej Spacey’ego, choć drugoplanowa, jest kluczowa dla całej opowieści przedstawionej przez Ridleya Scotta. Jak widać, ani słynnemu reżyserowi, ani znakomitemu aktorowi nie przeszkadzał skrajnie krótki czas produkcji, by stworzyć precyzyjny i spójny obraz z dużą dawką emocji.

Co robi najbogatszy człowiek świata, gdy dowiaduje się, że jego wnuk został uprowadzony, a porywacze żądają 17 mln dol. okupu? Nic! Jeana Paula Getty’ego poznajemy, gdy ten, choć otoczony luksusami, pierze sobie bieleznię. Pensji dla praczki nie

mógłby bowiem odliczyć od podatku, ale zużytą wodę już tak. Więc pierze sam. Niebawem jednak się okaże, że to nie oszczędność i mądrość doprowadziły starca do fortuny, lecz skąpstwo i oszustwo. Te cechy ujawnia się najpełniej, gdy Paul, wnuk Jeana, zostanie uprowadzony dla okupu. Uśmiechnięty starzec tłumaczy przed kamerami, że ma jeszcze czternaścioro wnucząt. Gdyby zapłacił przestępcom taką spektakularną kwotę, za chwilę porwano by jego pozostałe wnuczeta. Choć logika myślenia Jeana wydaje się słuszna, to jednak nie mądrość kieruje miliarderem. W cza-



„Wszystkie pieniądze świata” Ridleya Scotta od jutra w kinach. Autorem zdjęć jest polski operator mieszkający w Hollywood Dariusz Wolski | fot. mat. pras./d

sie gdy zniecierpliwieni przestępcy odcinają chłopcu ucho, by sytuacji dodać grozy i wyćwiczyć żądanie pieniędzy, Jean kupuje kolejne dzieło sztuki... Zrozpaczona matka (Michelle Williams) postanawia stanąć do walki o życie dziecka. Pomóc jej ma współpracownik bogatego teścia (Mark Wahlberg).

Ridley Scott buduje niepokojący obraz zniszczenia człowieka, które następuje wprost pro-

porcjonalnie do wzrostu stanu jego konta. Napięcie budowane jest tu z chirurgiczną precyzją, a poszczególne sceny układają się w kompleksowe studium ludzkiej psychiki. Cóż, okazuje się bowiem, że to nie miliarderzy ryzykują, obracając fortunami na giełdzie, lecz często zwykli ludzie, próbując przetrwać każdy kolejny dzień.

Sylwia Krasnodębska

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

TV/MOTO

18-20

SPORT



fot. Wikipedia/d

Artur Schopenhauer

(1788–1860) niemiecki filozof, prekursor filozofii życia, przedstawiciel pesymizmu w filozofii

\\ Łatwo powiedzieć, że w trakcie sporu winno się dążyć wyłącznie do wydobywania prawdy na jaw, tyle że nie wiadomo, gdzie też ona jest. \\

DEBATA \ Zagrożenie aborcyjną mentalnością

Najgorszy rodzaj herezji

Co ma wspólnego herezja z aborcją? Pozornie nic, ale pozory bywają mylące. Mentalność aborcyjna zagraża nie tylko dzieciom nienarodzonym, zagraża też w oczywisty sposób ich matkom. Zagraża kobietom i mężczyznom, młodym i starym, zagraża rodzinom, zagraża całemu społeczeństwu.

Ewa Polak-Pańkiewicz

Podczas głosowania w Sejmie na początku stycznia tego roku nad obu przeciwnymi projektami ustaw dotyczących życia nienarodzonych ujawniła się nowa grupa osób z czarnym podniebieniem: posłowie PiS-u z Jarosławem Kaczyńskim, Antonim Macierewiczem i innymi osobistościami znanymi ze swojej nienawiści do życia ludzkiego. Tak opowiedzenie się części posłów PiS-u za dalszym procedowaniem projektu Ratusz Kobiety podsumowały niektóre środowiska prawicowe. Nie było istotne, że ci sami posłowie poparli projekt obrońców życia zaostrzający przepisy antyaborcyjne. Nieważne, że Jarosław Kaczyński wywiązał się z obietnicy, którą złożył na początku kadencji Sejmu, że żaden z projektów obywatelskich nie będzie oddalony w pierwszym czytaniu. Napisana została kolejna „lista hańby” i oskarżono liderów partii rządzącej, że „jak przychodzi co do czego, zawsze są przeciw życiu”.

Herezja, czyli zakłócenie

„Herezja – pisze Hilaire Belloc – to zakłócenie pełnego i samonośnego systemu poprzez wprowadzenie nowatorskiego zaprzeczenia jakiegś niezbędnej w nim części. Poprzez »pełny i samonośny« system rozumiemy jakikolwiek system twierdzeń w fizyce, matematyce lub filozofii oraz w każdej innej dziedzinie, którego różnorodne części są spójne i podtrzymują siebie nawzajem”. Herezja, zdaniem tego historyka i pisarza (któremu swoje nawrócenie zawdzięczał G.K. Chesterton) jest zatem wypaczeniem systemu – w tym wypadku systemu wierzeń, czyli także kodeksu etycznego, który zawdzięczamy religii chrześcijańskiej – przez dokonanie „wyjęcia” (zakwestionowania) części jego struktury, co powoduje uszkodzenie całości. Jej istotą jest fakt, że „pozostawia nienaruszoną wielką część struktury, którą atakuje. Z tego względu może ona przemawiać do wierzących i wciąż wpływać na ich życie,



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

\\ Jest regułą, że jeśli w społeczeństwie rozpowszechni się jakaś praktyka, która ze względu na swoją drastyczność, okrucieństwo, niesprawiedliwość stanowi zaprzeczenie poprzedniego stanu moralnego tego społeczeństwa, spowoduje ona bardzo trudne do odwrócenia zmiany. Wywoła głębokie podziały, otworzy trudne do zaleczenia rany. \\

oddalając ich od pierwotnego jej charakteru. Zatem mówi się o herezjach, że „trwają dzięki prawdom, jakie zachowują”.

Z tego punktu widzenia fakt powszechności procedury aborcyjnej – także u nas, w kraju Jana Pawła II – przestaje być niezrozumiały. Nie

sposób ukryć – powszechności również wśród osób przyznających się do wiary, a nawet praktykujących. Kilkanaście lat temu znajomy ksiądz mówił mi, że wielu księży zdaje sobie sprawę, że gwarantowany sposób „na obniżenie tacy niedzielnej” to wygłoszenie kazania o nadużywaniu alkoholu albo o aborcji. „Ludzie nie chcą tego słuchać” – podsumował. Można zaryzykować stwierdzenie, że w Polsce kilkadziesiąt lat temu w miejsce jednolitego systemu prawd, wierzeń i zasad, które spajały niegdyś nasze społeczeństwo, pojawił się inny, niejednolity system. Uwzględniwszy inny sposób myślenia, wartościowania. Utraciliśmy w pewnym stopniu walor religijnej wspólnoty.

Postawa Jarosława Kaczyńskiego (oraz 53 posłów PiS-u), którą zmanifestował podczas ostatniego głosowania nad oboma projektami obywatelskimi, piętnowana jest dziś zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników proaborcyjnego ustawodawstwa. Wymyka się ona kryteriom myślenia, które widzą jedną tylko przyczynę podziałów społecznych, z jakimi mamy w Polsce do czynienia. Tymczasem postawa ta wyraża zarówno troskę o nienarodzonych, jak i o to, by podział ten utracił swoją ostrość. Przy całej bezdyskusyjności kwestii aborcji trzeba pamiętać, że i drugi element jest wartościowy i w miarę możliwości

warto powściągać język potępień. Problem, jaki dostrzega prezes PiS-u, polega na tym, że zwolennicy niekaralności aborcji pozostają obywatelami RP. Czystym idealizmem jest oczekiwanie, że jednym ruchem legislacyjnym spowodujemy, iż będziemy mieli inne społeczeństwo, w którym wszyscy podzielają naukę Kościoła, mają identyczną wrażliwość moralną i są pozbawionymi egoizmu zwolennikami tradycyjnego modelu rodziny. Nie da się stworzyć metodami prawnymi idealnego społeczeństwa, w którym wszyscy będą zgodnie potępiali proceder aborcyjny, tak jak nie da się stworzyć państwa narodowo-katolickiego. To jest zadanie na długie lata dla rodziców, duszpasterzy, mediów, lekarzy, szkół. Prawo ma swoją funkcję wychowawczą, ale w warunkach wrzenia ideowego i podsycanych emocji, jakie panują w Polsce – nie pierwszoplanową. Różnice pozostaną jako coś niezależnego od regulacji prawnych – i tylko ludzie złej woli mogą oskarżyć o ich istnienie lidera PiS-u.

Gdy umysły płoną od emocji

W rosyjskim filmie „Wyspa” znajduje się wymowna scena, w której młoda dziewczyna zwraca się do żyjącego w odosobnieniu mnicha z prośbą o „błogosławieństwo na aborcję”. Rosja jest krajem, w którym aborcja kwitnie od stu lat, ale aktywiści ruchów pro-life z reguły posługują

się przykładem Zachodu jako najbardziej „zgniłego” moralnie. Płomienne przemówienie Donalda Trumpa do uczestników nowojorskiego Marszu za Życiem potraktowane zostało jako wyjątek potwierdzający regułę.

Jest regułą, że jeśli w społeczeństwie rozpowszechni się jakaś praktyka, która ze względu na swoją drastyczność, okrucieństwo, niesprawiedliwość stanowi zaprzeczenie poprzedniego stanu moralnego tego społeczeństwa, spowoduje ona bardzo trudne do odwrócenia zmiany. Wywoła głębokie podziały, otworzy trudne do zaleczenia rany. Ludzie przestaną być wspólnotą, będą na siebie patrzyli wilkiem, przestaną sobie ufać, poczują się w swoim własnym kraju obco i źle. Takie są również dalsze, niebezpośrednie skutki utrzymywania się długotrwałego proceduru, jakim jest dozwolona i popierana przez pewną eksponowaną grupę społeczną aborcja. Mentalność aborcyjna czyni zawsze głęboki wyłom w zdrowej tkance społecznej; zabliznienie się tej wyrwy nie jest czymś oczywistym i prostym. Mimo że mamy jako ludzie duży potencjał dobra.

Hilaire Belloc przywołuje w swojej historycznej analizie zjawiska herezji proces zanikania oddziaływania kultury katolickiej w krajach, w których istniała pewna mniejszość protestancka. Wewnątrz tych społeczeństw – na przykład francuskiego – działo się coś duchowego, rozpadła się wiara. Zistniał bowiem zły przykład rodaków, którzy do tej pory dawali swoim życiem dobry przykład. W rezultacie wspólnota nikła w oczach, pojawiało się zamieszanie, upadał autorytet katolickich rządów. W XVIII w. we Francji doszło do brutalnego podziału na dwa obozy: klerykalny i antyklerykalny. Zanikanie żywych dotąd uczuć religijnych, zwłaszcza wśród katolików, doprowadzało do coraz głębszych podziałów między ludźmi. Sceptyk stał się prawdziwym wrogiem pobożnego rodaka. Ta wzajemna wrogość nie pozostała bez wpływu na rozwój wydarzeń i wkrótce pozwoliła wyeksplodować rewolucji francuskiej.

Im mniej ktoś rozumie zachodzące w skali historycznej społeczne procesy i nie zadaje sobie trudu, by zbadać złożoność ich przyczyn, tym bardziej zainteresowany jest wytwarzaniem uproszczonego, ideologicznego obrazu świata. I ochoczo sprowadza tych, którzy widzą złożoność

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 SPOŁECZEŃSTWO

17 TV/MOTO

18-20

SPORT



fot. Wikipedia/d

Gilbert Keith Chesterton

(1874–1936) pisarz, rysownik, przeszedł z anglikanizmu na katolicyzm

\ Głównym obiektem zainteresowania całego chrześcijaństwa jest człowiek stojący na rozdrożu. Natomiast rozległe, płytkie filozofie – wielkie syntezy bredni – zawsze traktują o epokach, ewolucji i ostatecznych rozwiązaniach. \

PUBL...

15

sytuacji, do podrzędnego gatunku ludzkiego „zwolenników zbrodni zabójstwa najniewinniejszych” czy „nienawidzących życia”. A ponieważ dobrze czuje się właśnie w czysto ideologicznym sporze, w rozumowaniu pozbawionym dystynkcji, wśród doraźnych politycznych emocji, będzie w nieskończoność oskarżał ludzi próbujących zwracać uwagę na przyczyny zła, szukać dostępu do umysłów tych rodaków, którzy dali sobie narzucić przekonanie o należnych im wolnościach – kosztem życia, które powołali na ten świat – że są ukrywającymi się sojusznikami tego zła. Trzeba ich zdemaskować, napiętnować, ostrzec przed nimi innych! Z tym właśnie zjawiskiem, w jego klinicznej niemal postaci, mieliśmy w ostatnich dniach do czynienia. Politycznym celem tej kampanii było zniszczenie w oczach części katolickiego elektoratu Prawa i Sprawiedliwości obrazu przywódcy polskiej prawicy Jarosława Kaczyńskiego jako człowieka z katolickimi przekonaniami i twardymi zasadami moralnymi. Gra zawsze warta świeczki.

Patrmy szerzej

Mentalność aborcyjna zagraża nie tylko dzieciom nie-narodzonym, zagraża też w oczywisty sposób ich matkom. Zagraża kobietom i mężczyznom, młodym i starym, zagraża rodzinom, zagraża całemu społeczeństwu. Patrzenie szerzej na problem powoduje jednak, że nie postrzegamy antagonistycznych grup społecznych: zwolenników i przeciwników aborcji jako dwóch rozwścieczonych psów szczerzących kły i gotowych rzucić się sobie do gardła, czyli przeforsować swój projekt w kwestii aborcji – jak chciałyby to widzieć także niektóre bardzo pobożne pisma – ale patrzymy na zjawisko w skali makro, zdając sobie sprawę, że regulacje prawne mogą nie wystarczyć. Aby więc rzeczywiście powstrzymać grozę tego zjawiska i jego rozwój, trzeba starać się za wszelką cenę docierać do umysłów najbardziej podatnej na nie grupy. Także rozmawiając z nią. Rozmawiać to jeszcze nie znaczy przyznawać im rację. Najlepszy dowód, że posłowie PiS-u, którzy głosowali w sprawie przyjęcia tego projektu do kolejnego etapu procedowania, zagłosowali także za ustawą zabraniającą w Polsce aborcji eugenicznej. Jednak w gorączkowej atmosferze namiętnych oskarżeń fakt ten został przez większość oskarżycieli zignorowany.

FELIETON \ Jaskrawe przykłady zakłamania

Fałszywi kapłani pluralizmu

Jeśli zapytalibyśmy przedstawicieli elit liberalnych o credo światopoglądowe, z pewnością na zaszczytnym miejscu pośród deklarowanych wartości znalazłyby się takie, jak pluralizm, otwartość, tolerancja, szacunek itp. Wszak oczywiste jest, że oświecony liberał z istoty wielbi pluralizm, różnorodność, a konserwatywny pisor jest zamknięty, nietolerancyjny, wręcz nie znosi różnorodności.



Leszek Galarowicz

To jedna z największych mistyfikacji współczesnej debaty publicznej. Nie tylko lektura salonowych mediów dowodzi, że deklarowany zachwyt nad pluralizmem w gruncie rzeczy jest jego kompletną karykaturą. Na arenie politycznej doskonale było to widać po wygranych przez PiS wyborach. Dopóki przy władzy utrzymywała się umiłowana przez elity liberalne PO, jej przedstawiciele wychwalali pod niebiosa pluralizm. Gdy utracili monopol władzy, nagle się okazało, że jej członkowie i wyznawcy mają ukrytą skłonność do myślenia jednowymiarowego, zamkniętego. Demokracja ich zawiodła, bo okazało się, że „ciemny lud” wybrał inną opcję polityczną.

Histeria POnowoczesna

Ostatnie wydarzenia po głosowaniu nad projektem liberalizującym prawo aborcyjne dowiodły, że PO w momentach kryzysowych ujawnia swoje prawdziwe oblicze. Troje członków klubu zostało wykluczonych z partii za niedotrzymanie dyscypliny podczas głosowania, co spowodowało, że projekt znalazł się w koszu. Już sam fakt wprowadzenia przez PO dyscypliny

w sprawie ustawy, w której tak istotną rolę odgrywają sumienie i moralność, budzi niesmak. A usunięcie z partii posłów za to, że głosowali w zgodzie z własnymi przekonaniami, to jasny sygnał, że partie lewicowe w gruncie rzeczy są bardziej zamknięte na prawdziwą debatę niż prawa strona sceny politycznej. Oto bowiem Jarosław Kaczyński, Krystyna Pawłowicz czy Antoni Macierewicz głosowali za dalszymi pracami nad projektem. PiS pokazało nie tylko większą roztropność, ale też wysłało sygnał, że chce dyskusji, nie odrzuca z góry projektów.

Prawdziwa histeria i chaos zapanowały po głosowaniu w Nowoczesnej, w której też związane posłów dyscypliną. Kiedy się okazało, że projekt został odrzucony również przez parlamentarzystów tej partii, którzy nie głosowali, w Nowoczesnej zawrzało. Niegłoszący posłowie zostali ukarani grzywną i naganą. Przewodnicząca klubu wydała też swoim posłom zakaz wypowiedzi medialnych. Część parlamentarzystów Nowoczesnej zapowiedziała, że chce odejść z klubu, potem uznali, że jednak chcą dać szansę kołegom, którzy zblądzili.

Pluralizm światopoglądowy

W kwestiach światopoglądowych przedstawiciele elit lewicowo-liberalnych chcieliby uchodzić za wzór. A to

właśnie w tej sferze mamy najbardziej jaskrawe przykłady zakłamania sympatyków ideologii lewicowo-liberalnej, którzy są chronicznie niezdolni do przyjęcia innych punktów widzenia.

Nowy rozdział w krzewieniu pluralizmu światopoglądowego otworzyła niedawno Magdalena Środa, która w jednym z tekstów w „Wyborczej” o „wstydzie należenia do PiS-u” napisała: „Rozumiem, że piętnem jest należenie do PiS. Gdy to ugrupowanie będzie już zdelegalizowane z powodu łamania konstytucji, faszyzacji kraju i zastępowania demokracji innym ustrojem, przyznanie się do niego będzie prawdziwym wstydem”. Abstrahując od tego, co dla etyczki jest prawdziwym wstydem, zdumiewa, że w ogóle w jej głowie zrodził się pomysł o delegalizacji jakiegokolwiek partii. Gdyby prawicowy publicysta wypowiedział się w podobny sposób na temat partii opozycyjnej, Środa byłaby jedną z pierwszych, która podniosłaby larum o cenzurze, łamaniu praw i wolności. Ale nie od dziś wiadomo, że liberalna lewica choruje na przypadłość podwójnych standardów.

W jednym z ostatnich tygodników Tomasza Lisa Cezary Michalski w ramach filozofii łączenia pokazał, jak dzielić Polaków. Bo „Newsweek” ma wręcz niebywały talent do łączenia przez dzielenie. Michalski kreśli

spiskową teorię, w myśl której ks. Tadeusz Rydzyk rządzi nie tylko w polskim Kościele, ale i polityce, a w defensywie jest Kościół spod znaku bp. Rysia czy Kazimierza Nycza. Chodzi o to, żeby przypomnieć, że jest „dobry Kościół księdza Bonieckiego czy Lemańskiego i zły spod znaku Radia Maryja”. Są więc „dobrzy katolicy”, czyli ci, którzy nie słuchają toruńskiej rozgłośni, oraz źli, którzy bezwstydnie ośmielają się to czynić.

Europejski pseudopluralizm

Zachwyt nad różnorodnością był jednym z bożków europejskich elit lewicowo-liberalnych. Skompromitowana dziś idea multi-kulti była jednym z przejawów owego zaślepienia. Debaty organizowane w PE podyktowane troską o nasz kraj tylko potwierdziły, że europejski pluralizm jest na pokaz. Europejskie elity nie mogły się pogodzić z tym, że w jednym z krajów członkowskich jest ugrupowanie, które w sferze wartości tak bardzo różni się od ortodoksji europejskiej. Kolejne „debaty” poświęcone Polsce były pokazem specyficznie rozumianej otwartości, tolerancji i szacunku dla odmiennych poglądów. Doskonale spuentował to prof. Legutko, który stwierdził: „Pluralizm w UE jest taki, jak w wypadku modelu Forda T, gdzie mogły być wszystkie kolory, pod warunkiem że był to kolor czarny”.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

OGŁOSZENIE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec do 1500 euro/mies. wymagany komunikatywny niemiecki 737 489 914 lub 737 499 812

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2014 r. poz. 518 z późn. zm.), w związku z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 1257)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o zamiarze przeprowadzenia postępowania administracyjnego w sprawie stwierdzenia nabycia z mocy prawa, z dniem 1 stycznia 1999 r. przez Gminę Łącko – na podstawie art. 73 ustawy z dnia 13 października 1998 r. Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną (Dz.U. Nr 133, poz. 872 z późn. zm.). własności nieruchomości położonej w obrębie ewidencyjnym Wola Kosnowa, gmina Łącko, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonej jako: parcela gruntowa l.kat. 3948 o pow. 0,0068 ha, parcela gruntowa l.kat. 6280 o pow. 0,1953 ha, parcela

gruntowa l.kat 6283 o pow. 0,0237 ha, parcela gruntowa l.kat. 6281/2 o pow. 0,0240 ha, objęte księgą wieczystą nr NS1S/00016325/2 oraz parcela gruntowa l.kat. 3927/2 o pow. 0006 ha i parcela budowlana pb 274/2 o pow 0,0239 ha objęte księgą gruntową Lwh 14 gmina katastralna Wola Kosnowa, tworzące działkę ewidencyjną nr 1391, zajęta pod drogę gminną nr 292122 K relacji Sośnie.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana decyzja o stwierdzeniu nabycia tej nieruchomości przez uprawniony podmiot w miejsce dotychczasowych właścicieli.

Zgłoszenia należy kierować na adres:

Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie Wydział Skarbu Państwa i Nieruchomości Oddział Regulacji Stanu Prawnego ul. Jagiellońska 52, 33-300 Nowy Sącz

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

TV/MOTO

18-20

SPORT



fot. Pixabay/d

74 TYS. OSADZONYCH

WIĘZIENIA \ Z danych Centralnego Zarządu Służby Więziennej wynika, że w zakładach karnych i aresztach śledczych przebywało w ostatnim dniu minionego roku niemal 74 tys. osób, które zostały skazane, tymczasowo aresztowane lub ukarane. Wśród nich było niespełna 3 tys. kobiet.

ZAKŁADY KARNE \ Co się dzieje za murami więzienia?

Więcej pracy w nowych kryminałach

W zakładach karnych wyroki odsiadują tysiące osób skazanych za przestępstwa. Nierzadko bardzo brutalne, a i recydywistów nie brakuje. Strażnicy muszą więc non stop być czujni, bo osadzeni miewają różne pomysły – niedawno w więzieniu we Wronkach schwytano... dilerów narkotyków. Są też dobre wiadomości zza muru: sukcesem okazał się program „Praca dla więźniów” (z gotowym planem rozwoju), powstają również nowoczesne zakłady karne.

Grzegorz Broński

Największą bolączką minionych lat w Służbie Więziennej bez wątpienia było koncentrowanie się na doraźnym rozwiązywaniu problemów, a do najpoważniejszych należało przeludnienie w celach, brak pomysłu na zagospodarowanie czasu osadzonych, którym z powodu wszechogarniającej nudy (często padał ten zwrot) różne rzeczy przychodziły do głowy, w konsekwencji o skutecznej resocjalizacji można było jedynie dyskutować na wszelakich sympozjach, a nie w nią wierzyć.

Wreszcie coś się zmienia... W zeszłym roku zapowiedziano gruntowne reformy i – co kluczowe! – nie po-

przestano na teoretycznych rozważaniach. – Po sukcesie programu „Praca dla więźniów” Ministerstwo Sprawiedliwości przechodzi do kolejnego etapu reformy więziennictwa – podkreśla mjr Elżbieta Krakowska, rzecznik dyrektora generalnego Służby Więziennej.

Znikną małe areszty

Od miesięcy pojawiały się spekulacje – głównie w zaniepokojonych lokalnych mediach – odnośnie do likwidacji niektórych jednostek penitencjarnych działających na terenie całego kraju. Ogólne założenia zmian organizacyjnych w strukturze zakładów karnych i aresztów śledczych zapowiedziano wprawdzie niemal rok temu, ale wówczas brakowało konkretów. Teraz wszystko jest już ja-

sne. W połowie stycznia podano najważniejszą dla samorządów informację. Precyzyjnie wskazano miejscowości, w których dojdzie do zmian.

Jak przekazała „Codzienna” mjr Krakowska, zmiany będą dotyczyły 23 jednostek, które albo ulegną całkowitej likwidacji, albo zostaną przekształcone w oddziały zewnętrzne. Ponieważ to istotna wiadomość dla mieszkańców wielu miast, wymienimy je. Areszty śledcze przestaną działać w: Zabrze, Krakowie Podgórzu, Bartoszych, Ostródzie, Nowej Soli, Śremie, Lesznie, Nisku, Sanoku, Kamieniu Pomorskim, Choszczynie, Wałbrzychu, Lubaniu i Świnoujściu.

Natomiast zakłady karne i areszty dotychczas funkcjonujące w: Giżycku, Toruniu, Chojnicach, Braniewie, Bielsku-Białej, Szczecinku, Złotowie, Kędzierzynie-Koźlu, Płońsku, będą przekształcone w oddziały zewnętrzne. – To bardzo małe areszty, łącznie przebywało w nich ok. 2 tys. osadzonych, a generowały bardzo wysokie koszty – wyjaśnia rzecznik dyrektora generalnego SW, która zapewnia, że zaoszczędzone środki zostaną przeznaczone na budowę trzech dużych i nowoczesnych zakładów karnych. Znana jest ich lokalizacja: Sanok, Brzeg i Dąbie koło Kalisza.

Więźniowie chodzą do pracy

Ministerstwo Sprawiedliwości i dyrektura Służby Więziennej priorytetowo traktują realizację programu „Praca dla więźniów”. I nie powinno to dziwić, bo wcześniej podobnego nie było, a daje on trudną do przecenienia nadzieję na skuteczną resocjalizację skazanych, umożliwia im zdobycie zawodu, a tym samym zwiększa szansę, że po wyjściu na wolność nie złamią ponownie prawa, dzięki pracy spłacają rozmaite zobowiązania, np. alimentacyjne, czyli na programie korzystają także dzieci dotychczas pozbawione wsparcia ojca siedzącego bezczynnie w celi.

O tym, że to strzał w dziesiątkę, świadczy również ogromne zainteresowanie przedsiębiorców, którzy podpisują kolejne umowy. Z najnowszych danych wynika, że od rozpoczęcia programu, czyli w niespełna dwa lata, zatrudnienie wśród osadzonych zwiększyło się aż o 50 proc. i obecnie pracuje 36 tys. osób przebywających za kratkami. „To jest najwyższy wynik w historii” – podkreśla Służba Więzienna. Zapewne te liczby będą systematycznie rosły. Dotychczas bowiem otwarto osiem hal produkcyjnych, a trwa budowa kolejnych dwudziestu.

Niestety, nie brakuje malcontentów, którzy próbowali podważyć niewątpliwy sukces programu. I wymyślili, że więźniowie pracujący poza murami korzystają z okazji, aby... uciec! Pojawiły się sensacyjne nagłówki wymyślane przez część mediów. Funkcjonariusze z niedowierzaniem czytali „rewelacje” wysane z palca. Pomijając już fakt, że ich autorzy nie rozumieją różnicy pomiędzy ucieczką a samowolnym oddaleniem (delikwenci wracają do celi w ciągu kilku godzin, nierzadko z własnej woli), gorzej, że manipulowano danymi. W liczbach bezwzględnych może i przybyło osadzonych, którym zaszkodził nadmiar świeżego powietrza, ale... – Znacznie przybyło osób pracujących. Odsetek tych, którzy samowolnie się oddalili, nie uległ wzrostowi – zaznacza mjr Krakowska.

CBŚP weszło do więzienia

W więzieniach siedzą przestępcy – to niby banał, ale strażnicy nie zapominają, z kim na co dzień mają do czynienia. I muszą ich bacznie obserwować, bo bywają sytuacje, które potrafią zaskoczyć nawet najbardziej doświadczonych klawiszów.

Pierwsze przecieki o niecodziennej akcji w zakładzie karnym we Wronkach pojawiły się jeszcze przed Bożym Narodzeniem, ale wówczas wszelkie pyta-

nia zbywano nieco nadużywaną formułą „tajemnica śledztwa”. Dzisiaj wiemy znacznie więcej, a szczególnie brzmią sensacyjnie. Już wstęp oficjalnego komunikatu robi wrażenie. „Policjanci CBŚP wspólnie z Biurem Spraw Wewnętrznych Centralnego Zarządu Służby Więziennej [...] rozbili zorganizowaną grupę przestępczą, której terenem działania był zakład karny. Członkowie tej grupy podejrzani są o wprowadzanie do obrotu narkotyków na terenie zakładu” – czytamy.

Najpierw operacyjnie uzyskano informację, że ktoś rozprowadza narkotyki wśród mężczyzn odsiadujących kary we Wronkach. Wszczęto śledztwo, ale standardowe działania tym razem nie wchodziły w grę. Z oczywistych względów utrudniona była również inwigilacja – zarówno dilerów, jak i klientów. Przesłuchania tych ostatnich na niewiele by się zdały, bo pamiętać trzeba, że chodzi o zakład karny przeznaczony dla wyjątkowo niebezpiecznych przestępców i recydywistów. Dlatego sięgnięto po niecodzienne środki.

„Podczas akcji na terenie zakładu karnego wykorzystano specjalistyczny sprzęt w postaci bezzałogowych statków powietrznych typu dron – przyznaje Służba Więzienna.

Zarzuty usłyszało kilkanaście osób, wśród nich jest dwóch strażników, którzy współpracowali z handlarzami narkotyków.

– W takich sytuacjach reagujemy zdecydowanie. Ta historia jest również potwierdzeniem, że nie ma mowy o zamiataniu pod dywan czy ukrywaniu jakichkolwiek problemów. Gdy tylko mogliśmy, po zrealizowaniu niezbędnych czynności śledczych ujawniliśmy szczegóły akcji – tłumaczy „Codzienna” mjr Elżbieta Krakowska.

A jakie są stawki za narkotyki wśród więźniów? Według ustaleń śledczych za jeden gram marihuany lub amfetaminy trzeba było zapłacić nawet 50 zł.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.
Oddział w Mielcu
Specjalna Strefa Ekonomiczna
EURO-PARK MIELEC
ul. Partyzantów 25
39-300 Mielec
+48 17 788 72 36
+48 17 788 77 69
www.europark.arp.pl

europark
mielec
Specjalna Strefa Ekonomiczna
Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

Agencja Rozwoju Przemysłu S.A. jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną EURO-PARK MIELEC

Zaprasza do przetargu

na wyłonienie przedsiębiorcy, który nabędzie prawo wieczystego użytkowania działki nr 41/12 o powierzchni 0,1864 ha oraz prawo własności zlokalizowanych na niej budynku i budowli tj: budynek wieży o pow. użytk. 123 m², kontener z piecami i instalacją elektryczną o pow. zab. 145 m², zaplecze administracyjne o pow. zab. 316 m² z okapami (250 m² w przyziemiu), chodniki o pow. zab. 200 m², plac dojazdowy o pow. zab. 534 m², ogrodzenie lotniska o dł.90 mb; położonych na terenie SSE EURO-PARK MIELEC w Mielcu, Obręb: 3-Przemysłowy. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka 41/12 leży w terenie oznaczonym symbolem „P15-P” – tereny przemysłu.

Dla działki 41/12 Sąd Rejonowy w Mielcu prowadzi księgę wieczystą nr TB1M/00082025/4.

Cena wywoławcza nieruchomości równa jest kwocie 450.000,00 zł netto (słownie: czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych).

Szczegółowe informacje o zasadach i warunkach przetargu zawiera „Specyfikacja istotnych warunków przetargu” dostępna w siedzibie Oddziału ARP S.A. w Mielcu, ul. Partyzantów, 25, 39-300 Mielec, pok. Nr 24 tel. (17) 788 72 36 (wew. 136) lub na stronie internetowej www.europark.arp.pl w zakładce Przetargi&Rokowania.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 45.000,00 zł (słownie: czterdzieści pięć tysięcy złotych) na rachunek BANK PEKAO S.A. Oddział Rzeszów nr 70 1240 4764 1111 0000 4866 8668 w terminie do dnia 14.02.2018 r

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w siedzibie Oddziału ARP S.A. w Mielcu, ul. Partyzantów 25 pok. 32.

Ostateczny termin składania ofert upływa w dniu 15.02.2018 o godz. 9⁰⁰. Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 15.02.2018 o godz. 10⁰⁰.

Zamawiający dokona wyboru najkorzystniejszej Oferty kierując się kryterium: najwyższa cena netto – 100% (100 pkt).

Z powodu zamknięcia przetargu bez wyboru oferenta uczestnikom przetargu nie przysługują żadne roszczenia wobec ARP S.A. użytkownika wieczystego działki 41/12 oraz właściciela budynku i budowli na niej usytuowanych.

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego KRS 0000037957 NIP 526-030-02-04
Kapitał zakładowy: 5.291.750.000,00 zł. Kapitał wpłacony: 5.291.750.000,00 zł.
Powyższe ogłoszenie publikowane jest w języku polskim na stronie internetowej www.europark.arp.pl oraz na stronie internetowej www.bip.arp.pl.



Włoska reprezentacja piłki nożnej przed meczem finałowym z Czechosłowacją na mistrzostwach świata w 1934 r.

CZ. 2 WŁOCHY 1934

Cztery lata po pierwszych mistrzostwach świata w piłce nożnej, które odbyły się w Urugwaju, na drugim turnieju triumfuje ponownie gospodarz, tym razem faszystowskie Włochy. Zabrakło jednak w tych rozgrywkach, jedyny raz w historii, obrońcy tytułu sprzed czterech lat, czyli Urugwaju.

Artur Nawrocki

Począwszy od pierwszych mistrzostw świata w Urugwaju w 1930 r., każde następne rozgrywki o piłkarski puchar świata miały się odbywać co cztery lata. Kolejne mistrzostwa przypadły zatem na rok 1934. Mimo że to stosunkowo krótki odstęp czasowy, świat w 1934 r. był już zupełnie inny niż w czasie pierwszych mistrzostw świata w piłce nożnej. Powoli w zapomnienie odchodził zapoczątkowany krachem na nowojorskiej giełdzie (słynny czarny czwartek 24 października 1929 r.) kryzys finansowy, który przysporzył wielu kłopotów organizatorom pierwszego mundialu.

Nie wszystkie jednak zmiany były dobre. W roku 1933 do władzy w Niemczech dochodzi Adolf Hitler, a wraz z nim Niemcy wkraczają w epokę nazizmu, który miał wkrótce doprowadzić do kolejnej wojny. Na początku jednak przyniósł Niemcom zarówno wzrost gospodarczy, jak i zwiększenie znaczenia na arenie międzynarodowej.

We Włoszech w tym czasie był już mocno rozwinięty faszyzm – po całkowitym przejęciu władzy przez Mussoliniego w 1925 r. (czyli w momencie uporania się z opozycją i przyjęcia przez niego tytułu wodza – duce). Nowy system we Włoszech, podobnie jak w Niemczech – mimo że był represyjny – zyskał powszechne poparcie w społeczeństwie, głównie za sprawą poprawiającej się sytuacji ekonomicznej kraju.

Dopiero rok 1936 zakończy ten okres. Wybuchnie wówczas wojna domowa w Hiszpanii, w którą nieoficjalnie zaangażowana będzie niemal cała Europa. Później będzie jeszcze gorzej – kolejne mi-

strzostwa, w 1938 r., będą rozgrywane już po przyłączeniu Austrii do Niemiec.

Na razie jednak sytuacja wyglądała na w miarę spokojną, a co najważniejsze – z finansowej zapaści dźwigała się Europa, która najpierw dotkliwie odczuła skutki pierwszej wojny światowej (1914–1918), później zaś – w czasie gdy trwała odbudowa z wojennych zniszczeń – skutki ogólnoświatowego wspomnianego na początku kryzysu finansowego.

Wyjście z kryzysu w Europie stwarzało zupełnie nowe możliwości FIFA (Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej, czyli Fédération Internationale de Football Association), która przygotowywała się do organizacji drugich mistrzostw świata w piłce nożnej.

Piłkarze żegnają się z olimpiadą

Do momentu pierwszych mistrzostw w Urugwaju w 1930 r. piłka nożna gościła przede wszystkim na mistrzostwach olimpijskich. Później jednak sytuacja się zmieniła. Już w czasie organizacji letnich mistrzostw olimpijskich w 1932 r. (miały się odbyć w Los Angeles), a zatem zaledwie dwa lata po pierwszym oficjalnym pucharze o tytuł mistrza świata w piłce nożnej, postanowiono nie rozgrywać na nich turnieju piłkarskiego. Jako powód podawano małą popularność tej dyscypliny sportowej w Stanach Zjednoczonych. Prawdziwym powodem był jednak spór między FIFA i MKOl-em o status amatorów w tych rozgrywkach. Już w 1914 r. FIFA uznała rozgrywki olimpijskie za mistrzostwa amatorów, a MKOl upierał się przy zachowaniu dotychczasowego charakteru rozgrywek. Spór doprowadził w ostateczności do usunięcia piłki nożnej z programu igrzysk. Co ciekawe, już czte-

ry lata później, a zatem w czasie letnich igrzysk olimpijskich w 1936 r., turniej piłkarski ponownie wrócił do programu olimpiady. Na zawsze jednak pozostał już w cieniu organizowanych przez FIFA mistrzostw świata w piłce nożnej.

Świat jedzie do Włoch

Drugim razem wybór FIFA padł na Włochy i były ku temu równie ważne powody, jak poprzednio w wypadku utytułowanego już dwukrotnie tytułem mistrza olimpijskiego Urugwaju.

Włochy były w tym czasie krajem z mocnym potencjałem piłkarskim. To właśnie tutaj w 1909 r., a zatem na rok przed pierwszym nieoficjalnym jeszcze turniejem Copa America (1910 r., pierwszy oficjalny turniej odbył się w 1914 r.), sir Thomas Lipton zorganizował w Turynie turniej piłkarski swojego imienia (Sir Thomas Lipton Trophy) przeznaczony dla klubów (a zatem nie dla reprezentacji narodowych) reprezentujących swój kraj. Rozgrywki te są czasem określane jako mistrzostwa świata, chociaż oczywiście wcale takiego charakteru nie miały. Co więcej, w turnieju wzięły udział kluby z Włoch, Niemiec i Szwajcarii. Brytyjska The Football Association, choć otrzymała zaproszenie, odmówiła uczestnictwa w turnieju. Mimo to w imprezie wziął udział zespół West Auckland FC z hrabstwa Durham, będąc jedyną reprezentacją Brytyjczyków. Skądinąd na tyle skutecznie, że turniej wygrał.

Jednak nie tylko piłkarska historia przemawiała na korzyść Włoch. I chociaż do dziś trwają spory – Mussolini lubił football czy nie – pewne jest to, że przed mistrzostwami 1934 r. zrobił wszystko, aby turniej odbył się właśnie

we Włoszech. Te skuteczne zabiegi miały proste, wyłącznie polityczne podłoże – faszystowskie Włochy chciały się pokazać jako kraj nowoczesny, z silną gospodarką i wzrastającym znaczeniem na arenie międzynarodowej. Mistrzostwa były też świetną okazją do zaprezentowania świata siły włoskiego faszyzmu. Nic też dziwnego, że Włosi nie tylko zrobili wszystko, by mistrzostwa odbyły się u nich, ale także by mistrzostwa te wygrać. Niepotwierdzoną, ale często powtarzaną historią, jest relacja z rozmowy Mussoliniego z trenerem reprezentacji Włoch Vittoriem Pozzem. W jej trakcie Duce miał powiedzieć trenerowi reprezentacji Włoch – „Zwycięż albo nie waż się żyć”. Na szczęście wysiłki trenera i niemała pomoc arbitrow sędziujących mecze Włochów pozwoliła mu ocalić głowę.

Zanim rozegrano mistrzostwa, FIFA na kongresie w 1931 r. ustaliła pięć punktów uściślających zasady wyłaniania uczestników mistrzostw. Najważniejsze zasady mówią o tym, że liczba drużyn w finałach musi być nie większa niż 16. Ustalono też, że gdy zgłoszeń będzie więcej, należy przeprowadzić eliminacje.

Pierwszy turniej pucharowy

Tym sposobem mistrzostwa świata we Włoszech po raz pierwszy rozegrano systemem pucharowym. Do eliminacji zgłosiły się 32 drużyny na 16 miejsc, które były w mistrzostwach. Od czasu organizacji mistrzostw w Urugwaju, gdy FIFA musiała nieźle się natrudzić, by zebrać dostateczną liczbę chętnych do rozegrania mistrzostw, zainteresowanie turniejem znacznie wzrosło. Chętnych nie brakowało, tym razem były to głównie drużyny z Europy. Na przeszkodzie znów, tak jak w wypadku mistrzostw w Urugwaju, stanęły trudności transportowe. Pokonywanie w tym czasie tras międzykontynentalnych było i czasochłonne, i kosztowne. Dlatego w turnieju zabrakło obrońcy tytułu mistrza świata, czyli Urugwaju. Z Ameryki Południowej przyjechały tylko Brazylia i Argentyna, ta ostatnia w rezerwowym składzie. Spoza Europy wystąpiły jeszcze dwie drużyny – USA i Egipt. Żadna z nich nie odniosła większych sukcesów. Startu w mistrzostwach po raz kolejny odmówiła natomiast drużyna z Anglii.

Pierwsze w historii eliminacje

FIFA ustaliła, że eliminacje zostaną rozegrane w ciągu roku, który poprzedza termin mistrzostw, datę rozgrywek wstępnie ustalono na czerwiec 1934 r. (10 czerwca miał odbyć się mecz finałowy).

W eliminacjach FIFA podzieliła drużyny na grupy, w skład których weszły składy z sąsiadujących państw. Dlatego grupy miały różną liczebność i tak np. grupa eliminacyjna, w której znalazła się Polska, składała się tylko z dwóch drużyn, Polski i Czechosłowacji.

Zasady rozgrywania eliminacji również nie były ściśle określone, ustalały je między sobą uczestniczące w nich zespoły. Część spotkań miała w związku z tym charakter dwumeczu: spotkanie główne i rewanż. W innych przypadkach rozgrywano tylko jeden mecz.

Dziwne zwroty akcji

W fazie eliminacyjnej – co z dzisiejszego punktu widzenia może wydawać się dziwne – grała także drużyna gospodarza. Włosi zmierzli się z Austrią i Gre-



HISTORIA MISTRZOSTW ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ

cją. Obydwie rywalizacje okazały się wyjątkowo ciekawe, choć z zupełnie innych powodów.

W meczu z Austrią, która była wówczas utytułowaną drużyną, Włosi nie poradzili sobie początkowo zbyt dobrze. W Turynie przegrali pierwszy mecz 4:2. Trener Włochów kompletnie przebudował po tym meczu skład reprezentacji (określono to później jako „skalpel Pozza”). Wielu graczy pożegnało się z reprezentacją, w tym defensywni piłkarze z Juventusu. Skład zespołu włoskiego zasililo natomiast kilku graczy z Ameryki Południowej, w tym dwóch zawodników reprezentujących w poprzednich mistrzostwach Argentynę (Luis Monti i Atilio Demaria), a także dwóch kolejnych Argentyńczyków Enrique Guaita i Raimundo Orsi oraz Brazylijczyk Guarisi. Wszyscy otrzymali włoskie obywatelstwo (we Włoszech byli nazywani Oriundi). To właśnie te transfery spowodowały oburzenie Argentyńczyków, którzy na znak protestu wystawili na mistrzostwa rezerwowowy skład. Nie popisała się w tej sytuacji FIFA, która w takim transferze nie dostrzegła nic dziwnego, choć obowiązywała wówczas zasada, że między grą w dwóch różnych reprezentacjach musi minąć co najmniej rok. Warto podkreślić, że ta sama FIFA ukarała za podobne działania Rumunów. Eliminacyjny mecz Szwajcaria-Rumunia w Bernie zakończył się remisem 2:2. Jednak FIFA przyznała Szwajcarii zwycięstwo 2:0, ponieważ w składzie Rumunii znalazł się nieuprawniony zawodnik. Był nim Iuliu Barátky, który jako Gyula Barátky wcześniej reprezentował Węgry.

Wzmocnieni po przebudowie zespołu Włosi w meczu półfinałowym już na mistrzostwach pokonali Austrię 1:0, będąc od początku meczu stroną dominującą. Ciekawie wyglądały także zmagania Włochów z Grekami. Najpierw Włosi pokonali u siebie Grecję 4:0, później miał być rewanż, ale nigdy do niego nie doszło. Włosi zapłacili Grekom za drugi mecz. W zamian Grecy formalnie wycofali się z mistrzostw, FIFA przyznała Włochom zwycięstwo walkowerem, a grecka federacja piłkarska stała się posiadaczem nowej siedziby.

Zmęczeni Meksykanie pobici przez USA

Kłopoty z rozegraniem swoich meczów eliminacyjnych miały Stany Zjednoczone. Federacja amerykańska zwyczajnie nie miała środków na zorganizowanie meczu eliminacyjnego z Meksykiem. W tej sytuacji z pomocą pośpieszyli Włosi, którzy zaprosili do rozegrania meczu w swoim kraju. Spotkanie odbyło się tuż przed mistrzostwami i zostało przez Amerykanów wygrane 4:2. Na jego wynik bez wątpienia miała wpływ podróż obu drużyn do Włoch, która odbyła się w zupełnie innych warunkach. O ile Amerykanie dotarli do Włoch na 10 dni przed meczem i bez większych przygód, o tyle Meksykanie przebyli drogę do Włoch w kilku etapach. Najpierw dopłynęli do Hiszpanii, później do Francji, a stamtąd udali się do Włoch pociągami. W efekcie na miejsce dotarli na trzy dni przed meczem, niezwykle zmęczeni. W rezultacie nie pomogła im nawet wyjątkowo sprzyjająca im włoska publiczność i spotkanie z wypoczętymi Amerykanami przegrali. Po odbyciu więc długiej podróży, zagranu jednego meczu i bez udziału w mistrzostwach musieli wrócić do domu.

Polski epizod z politycznym tłem

W eliminacjach po raz pierwszy wzięła udział również Polska, ale jej udział szybko się zakończył. Nasza drużyna trafiła do grupy razem z Czechosłowacją i – jak już wspomnieliśmy – o awansie do rozgrywek pucharowych miał zdecydować dwumecz. Pierwszy mecz został rozegrany 15 października 1933 r. w Warszawie, zakończył się naszą porażką 2:1. Rewanż był planowany 15 kwietnia 1934 r. w Pradze, ale polska drużyna nie stawiała się na mecz. Odwołała swój udział kilka dni wcześniej – 11 kwietnia. W tej sytuacji FIFA przyznała zwycięstwo Czechosłowacji. Wycofanie się przez Polskę z meczu miało wyłącznie powody polityczne. Od 1918 r. Polska pozostawała w stałych sporach granicznych z Czechosłowacją, dotyczących Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu. Sytuację pogorszyło zbrojne zajęcie Śląska Cieszyńskiego przez Czechosłowację w 1919 r., w czasie gdy Polska zaangażowana była w wojnę z bolszewicką Rosją. Z powodu zatem sporów granicznych polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (kierował nim wówczas już Józef Beck) zablokowało wydanie paszportów polskim piłkarzom i tym samym uniemożliwiło im wyjazd na mecz rewanżowy. Resort wydał też oświadczenie, że mecz z Czechosłowacją „nie służyłby dobrze stosunkom międzynarodowym”. I tak zakończył się udział Polski w eliminacjach do pierwszego w historii polskiej piłki nożnej mundialu.

Mistrzostwa czas zacząć

Same mistrzostwa przeprowadzono od 27 maja do 10 czerwca 1934 r. systemem pucharowym – 1/8 finału, ćwierćfinały, półfinały i finał. Po raz pierwszy został rozegrany także mecz o 3. miejsce. Spotkania rozegrano na specjalnie odnowionych na tę okazję ośmiu stadionach w Bolonii, Florencji, Genui, Mediolanie, Neapolu, Rzymie, Trieście i Turynie.

Poza wymienionymi wcześniej drużynami spoza Europy (Argentyna, Brazylia, USA i Egipt) w mistrzostwach wzięło udział 12 drużyn ze Starego Kontynentu. Były to Niemcy, Szwecja, Belgia, Szwajcaria, Czechosłowacja, Holandia, Rumunia, Francja, Austria, Hiszpania, Węgry i oczywiście Włochy.

Co ciekawe, wszystkie osiem meczów 1/8 pucharu odbyło się tego samego dnia i o tej samej godzinie. Brak transmisji telewizyjnych pozwalał wówczas na takie rozegranie tej fazy mistrzostw. Dziś jest to nie do pomyślenia właśnie ze względu na transmisje telewizyjne.

Z rozgrywkami pożegnały się w tej fazie wszystkie drużyny spoza Europy. W tym pierwsza drużyna afrykańska biorąca udział w rozgrywkach (Egipt, który ponownie w rozgrywkach weźmie udział dopiero w 1990 r.).

Ostatecznie puchar świata zdobyli gospodarze. Jak się przyjmuje, nie bez pomocy sprzyjających im sędziów. Pierwszy mecz z USA wygrali dość łatwo 7:1. Później jednak pojawiły się trudności. Drugim przeciwnikiem Włochów była Hiszpania. W trakcie tego spotkania doszło do niespotykanej sytuacji – mecz nie wyłonił zwycięzcy mimo dogrywki (1:1) (mecz nie rozstrzygano jak dziś poprzez rzuty karne). Dlatego w ciągu doby zorganizowano drugi mecz, zakończył się on zwycięstwem Włochów 1:0, ale tylko dlatego, że sędzia nie zauważył, iż gol został zdobyty przy ewidentnym faulu

ze strony włoskiego piłkarza (Meazza). Arbiter nie wahał się też przerwać co groźniejszych akcji drużyny hiszpańskiej, za co został później przez swoją federację dożywotnio zdyskwalifikowany. Na sam przebieg mistrzostw nie miało to jednak większego wpływu.

Również w półfinałowym meczu z Austrią, wygranym przez Włochów 1:0, nie obyło się bez pomocy sędziego. Jedyna bramka, która padła podczas spotkania, została uznana, mimo że piłka trafiła do bramki wepchnięta tam przez włoskiego gracza (Meazza) razem z austriackim bramkarzem, którego zwyczajnie sfaulował (Platzer). W spotkaniu sędziował Ivan Ekland ze Szwecji. Przed meczem jego dłoń osobiście uściśnął Mussolini, mówiąc, że wierzy, iż poprowadzi on włoską drużynę do zwycięstwa.

Nie lepiej wyglądał finał, w którym Włochy zmierzyły się z rewelacyjnie grającą w mistrzostwach Czechosłowacją. To właśnie czechosłowaccy zawodnicy jako pierwsi umieścili piłkę w siatce, ale już kilka minut później Włosi wyrównali na 1:1. Jednak aby rozstrzygnąć losy spotkania, potrzebna była dogrywka. W jej trakcie Włosi raz jeszcze pokonali czechosłowackiego bramkarza i wygrali mecz o mistrzostwo 2:1. W meczu o 3. miejsce Niemcy pokonali nieoczekiwanie Austriaków 3:2.

Warto wiedzieć, że Luis Monti (Włochy) do dziś jest jedynym w historii zawodnikiem, który grał w dwóch meczach finałowych w dwóch różnych reprezentacjach. W 1930 r. zagrał w meczu finałowym w barwach Argentyny. W 1934 r. w barwach Włoch.

Interesujące jest także to, że w czasie tych mistrzostw doszło nie tylko do pierwszych walkowerów, ale także powtórek meczy. Regulamin przewidywał, że w sytuacji remisu po dogrywce (dwa razy po 15 minut), mecz będzie powtórzony. Na mistrzostwach zdarzyły się ostatecznie trzy dogrywki, a powtórzono jeden mecz. Pierwsza dogrywka odbyła się w meczu Francja-Austria. Z kolei pierwszym meczem eliminacyjnym był mecz Szwecja-Estonia zakończony wynikiem 6:2 i rozegrany 11 czerwca 1933 r. w Sztokholmie.

Na tych mistrzostwach poza pucharem mistrza świata wręczono także inne nagrody. Benito Mussolini ufundował własne trofeum dla zwycięzcy: „Coppa del Duce”, które było sześć razy większe niż Złota Nike wręczana przez FIFA. Pamiątkowe puchary otrzymała też druga i trzecia drużyna turnieju.

Dlaczego akurat 11?

Od początku historii mistrzostw świata w piłce nożnej w każdym meczu na boisko wybiegają dwa składy liczące jedenastu zawodników, dziesięciu grających w polu i bramkarza. Dziś wydaje się to nam dość oczywiste. Nie zawsze jednak tak było. U zarania piłkarskich zmagania – czyli w epoce, gdy piłka nożna była grą bardziej ludową niż sportową, a grało się nie tylko nogami, ale wszystkim, co weszło w kontakt z piłką, rąk nie wyłączając – skład drużyn nie był niczym ograniczony. Na boisko wtaczały się zatem dwie dowolnie liczne grupy osób i rozgrywały ze sobą mecz. Pod koniec XIX w. ustalono jednak, że graczy będzie 11. Ta liczba wzięła się stąd, że taka mniej więcej liczba osób nocowała wówczas w domach akademickich na angielskich uniwersytetach. Chodziło zatem o to, by mogły one rozgrywać między sobą mecze w pełnym składzie.



Oficjalny plakat Mistrzostw Świata 1934

WYNIKI

1/8 (I RUNDA)

NIEMCY - BELGIA	5:2
SZWECJA - ARGENTYNA	3:2
SZWAJCARIA - HOLANDIA	3:2
CZECHOSŁOWACJA - RUMUNIA	2:1
AUSTRIA - FRANCJA	3:2
WĘGRY - EGİPT 4	:2
HISZPANIA - BRAZYLIA	3:1
WŁOCHY - USA	7:1

ĆWIERĆFINAŁY

NIEMCY - SZWECJA	2:1
CZECHOSŁOWACJA - SZWAJCARIA	3:2
AUSTRIA - WĘGRY	2:1
WŁOCHY - HISZPANIA	1:1
MECZ DODATKOWY:	
WŁOCHY - HISZPANIA	1:0

PÓŁFINAŁY

WŁOCHY - AUSTRIA	1:0
CZECHOSŁOWACJA - NIEMCY	3:1

O 3. MIEJSCE

NIEMCY - AUSTRIA	3:2
1:0	LEHNER 1'
2:0	CONEN 27'
2:1	HORVATH 28'
3:1	LEHNER 42'
3:2	SESTA 54'

FINAŁ

WŁOCHY - CZECHOSŁOWACJA	2:1
0:1	PUČ 71'
1:1	ORSI 81'
2:1	SCHIAVIO 95'
NAJLEPSI STRZELCY	

5 - NEJEDLÝ (CZE);
4 - CONEN (GER), SCHIAVIO (ITA);
3 - ORSI (ITA), KIELHOLZ (SUI)



CO BĘDĄ PILI KIBICE W CZASIE MISTRZOSTW ŚWIATA

MUNDIAL 2018 \ W czasie meczów mistrzostw świata w Rosji sprzedawane będzie piwo na stadionach, jak również w strefach kibica – poinformowała agencja Interfax, powołując się na wypowiedź wicepremiera kraju Witalija Mutki.

PIŁKA NOŻNA \ Portugalia i Włochy będą rywalami Polski w pierwszej edycji Ligi Narodów

Serce Bońka zabiło mocniej

Miało być atrakcyjnie i będzie. Prezes PZPN-u Zbigniew Boniek chciał, żeby Polska zmierzyła się z Włochami, i się zmierzy. Adam Nawałka szukał okazji do rewanżu z Portugalczykami i ją otrzymał. Losowanie pierwszej w historii edycji Ligi Narodów można uznać za udane. Najbardziej cieszyć się powinni kibice, bo czekają nas cztery bardzo atrakcyjne spotkania.

Artur Szczepanik

Zbigniew Boniek chciał towarzyskiego meczu z Włochami przed tegorocznym mundialem. Niemal udało się do niego doprowadzić, ale oba związki nie dogadały się w sprawie jego lokalizacji. Włosi chcieli grać u siebie, bo zamierzali przy okazji tego spotkania urządzić pożegnanie Gianluigiemu Buffonowi. Nam też zależało na meczu u nas, żeby kibice mogli pożegnać się z zespołem przed wylotem na mundial. Wczoraj okazało się, że dobrze się stało, bo zamiast towarzysko zagramy z Włochami o punkty.

– Czekają nas wiele fantastycznych meczów – powiedział prezes PZPN-u Zbigniew Boniek. – Wylosowane grupy są bardzo atrakcyjne,

my trafiliśmy na Włochów i Portugalczyków. Serce zabiło mocniej. Italia to mocna futbolowa nacja, która jest mi bliska, fajnie będzie gościć Włochów w Polsce. Nie awansowali na mistrzostwa świata w Rosji i za wszelką cenę będą chcieli teraz się odbudować i wrócić do wielkiej piłki. Wolę rywalizować z nimi niż na przykład ze Szwajcarią. Walczyliśmy jak równy z równym i w regulaminowym czasie gry padł remis. Przegraliśmy dopiero po serii rzutów karnych, a później Portugalczycy zostali mistrzami Europy. Jesienią będziemy mieli okazję zagrać po raz kolejny i na pewno znowu damy z siebie wszystko – stwierdził Boniek.

Polska z Portugalią mierzyła się ostatnio na Euro 2016. Zremisowaliśmy 1:1 i odpadliśmy po karnych, nie wykorzystując wielkiej szansy

na awans do półfinału. Znalazła się tam Portugalia, która, jak pamiętamy, wygrała całą imprezę. Adam Nawałka odczuwał po tamtym spotkaniu spory niedosyt, bo przez dużą część meczu byliśmy lepsi od rywali. Teraz nadarzy się szansa na rewanż.

– Mecze z Portugalią i Włochami dostarczą nam dobrego materiału szkoleniowego, będą atrakcyjne również dla kibiców. Najpierw jednak mamy mundial – powiedział selekcjoner w wywiadzie dla TVP. – Czy dobrze, że po raz drugi w dość krótkim czasie zagramy z Portugalią? To nie ma większego znaczenia. Jeśli byłoby to Niemcy, też trzeba byłoby grać. Portugalia jest drużyną z najwyższej półki. Może będzie mały rewanż za ćwierćfinał Euro 2016? To atrakcyjny rywal, podobnie jak Włosi. Oni nie zakwalifikowali się do mi-



strzostw świata, ale na pewno bardzo ambitnie potraktują te rozgrywki. Mają wielu świetnych piłkarzy – dodał Nawałka.

Kibiców w całej Europie czeka mnóstwo bardzo ciekawych spotkań o nowe trofeum, co na pewno będzie atrakcyjniejsze niż rozgrywanie meczów towarzyskich. Za najsilniejszą grupę mistrzostw uchodzi ta numer jeden w Lidze A (tak ostatecznie UEFA nazywa poszczególne grupy, choć wcześniej mowa była o dywizjach).

Joachim Löw po wylosowaniu Francji i Holandii w Lidze Narodów bardzo się ucieszył. – W końcu udane dla nas losowanie, bo trafiliśmy na mocnych rywali. Zawsze marzę o najtrudniejszych przeciwnikach, a nie o szczęściu w losowaniu. Na szczęście liczą słabi – podsumował.

Grupy pierwszej edycji piłkarskiej Ligi Narodów UEFA:

Liga A

Grupa 1: Niemcy, Francja, Holandia

Grupa 2: Belgia,

Szwajcaria, Islandia

Grupa 3: Portugalia, Włochy, Polska

Grupa 4: Hiszpania, Anglia, Chorwacja

Liga B

Grupa 1: Słowacja, Ukraina, Czechy

Grupa 2: Rosja, Szwecja, Turcja

Grupa 3: Austria, Bośnia i Hercegowina, Irlandia Północna

Grupa 4: Walia, Irlandia, Dania

Liga C

Grupa 1: Szkocja, Albania, Izrael

Grupa 2: Węgry, Grecja, Finlandia, Estonia

Grupa 3: Słowenia, Norwegia, Bułgaria, Cypr

Grupa 4: Rumunia, Serbia, Czarnogóra, Litwa

Liga D

Grupa 1: Gruzja, Łotwa, Kazachstan, Andora

Grupa 2: Białoruś, Luksemburg, Mołdawia, San Marino

Grupa 3: Azerbejdżan, Wyspy Owcze, Malta, Kosowo

Grupa 4: Macedonia, Armenia, Liechtenstein, Gibraltar

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

3) odgłos na planie

6) 52 karty do gry

7) odkryta przez Fleminga

8) przyprawa do piwa

11) światło hamowania

13) miasto z Wawelem

14) inwazja, napad

15) podręcznik studenta

20) dzieło wierszokłety

21) personalne

w kadrach

22) śląski brydż

PIONOWO

1) futerał na okulary

2) Ziemia na orbicie

3) zdjęcie z filmu

4) wkład współnika

5) indiańskie trofeum

9) ścianka z cegieł

10) skaczą z ogniska

11) kojarzy pary

12) komar lub mucha

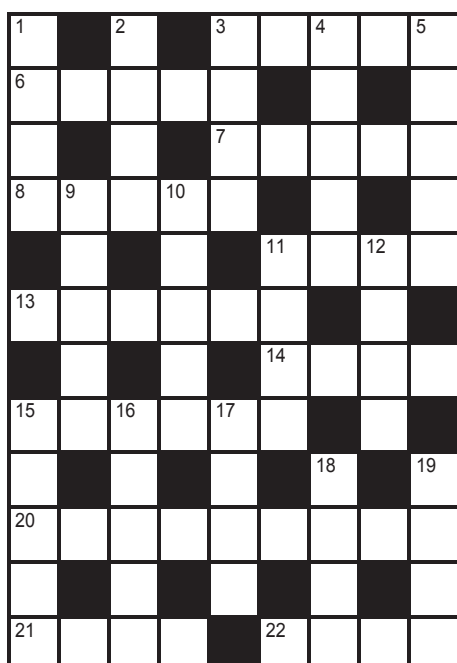
15) przykry zapach

16) obywatel z Bukaresztu

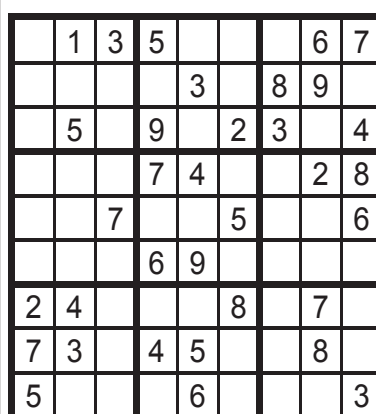
17) chmielowy napój

18) syn syna

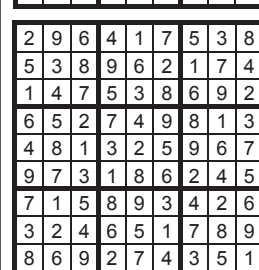
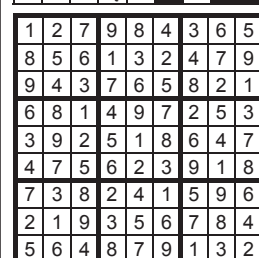
19) filozof z Królewca



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska
codziennie**

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Robert Swaczynski
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasz

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca),
Robert Swaczynski (z-ca)

Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)

Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)

Kultura: Anna Krajowska (p.o. z-cy kier.)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)

Pomorz: Maciej Kożuszek (kier.)

Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)

Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)

Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razwarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawłuszek, Maciej Kielucki

Fotodyscja: Maja Wójcik, Igor Smirnow

Wydawca: Forum SA

Zarząd: Grzegorz Tomaszewski

Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Public Relations: +48 607 055 060

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec

Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
25/01/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
**PRAWO KONIEC BEZKARNOŚCI**

Kolekcjonerzy muszą szanować prawo

Zdaniem śledczych z Dolnego Śląska takich „okazów” propagować nie można | fot. Archiwum GP/d

Prokuratorzy z Jeleniej Góry stoją na stanowisku, że chińskie podróbki komunistycznych i faszystowskich symboli to nie okazy kolekcjonerskie, a za ich rozpowszechnianie i wystawienie na widok publiczny grozi odpowiedzialność karna.

Magda Groń

P rzypomnijmy, że we wrześniu w Jeleniej Górze odbył się 44. Jarmark Staroci i Osobliwości, organizowany przez Osiedlowy Dom Kultury. Na niektórych stoiskach wystawiono na sprzedaż przedmioty z faszystowskimi i komunistycznymi symbolami. Wiele z nich nie było okazami kolekcjonerskimi, lecz zwykłymi komercyjnymi podróbkami. To właśnie do naszej redakcji zwrócili się zbulwersowani tym faktem czytelnicy.

Po naszej publikacji na ten temat śledczy postanowili zająć się sprawą. Ale pojawił się problem, bo straż miejska nie ma już monitoringu, a ze zdjęć, którymi dysponuje nasza redakcja, trudno ustalić miejsce, w którym zostały rozstawione stoiska handlarzy podróbkami. Dodajmy, że szczególnie chętnie

nie kupują je w Polsce Niemcy, u których od lat handel nimi jest zakazany.

To niejedyny śledztwo w tej sprawie, którym obecnie zajmuje się prokuratura w Jeleniej Górze. Podobna historia zdarzyła się w Bolesławcu, gdzie w wystawowej gablocie jednego ze sklepów ułożono gadzety propagujące faszyzm. Właściciel sklepu tłumaczył, że współpracuje z grupami rekonstrukcyjnymi i nie ma zamiaru propagować faszyzmu. Prokuratura, zaalarmowana przez strażników miejskich, zdecydowała się wszcząć postępowanie.

Zdaniem śledczych z Dolnego Śląska – takich „okazów” propagować po prostu nie można. Sankcjonuje to art. 256 kk, który stanowi, że „kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa (...)” podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo

pozbawienia wolności do lat dwóch”.

– Prokuratura Okręgowa w Jeleniej Górze koordynuje postępowania przygotowawcze dotyczące tzw. przestępstw z nienawiści, obejmujące typy czynów zabronionych określone w art. 256 kk i innych przepisach, do których popełnienia doszło na obszarze jej właściwości miejscowej – mówi „Dodatkowi Dolnośląskiemu” prokurator Tomasz Czułowski. – W ramach wskazanej koordynacji akta każdej ze spraw dotyczących tych przestępstw są badane w Prokuraturze Okręgowej w Jeleniej Górze pod kątem prawidłowości ich prowadzenia. Dodatkowo we wszystkich sprawach jako jednostka właściwa do prowadzenia postępowań karnych została wyznaczona Prokuratura Rejonowa w Jeleniej Górze, gdzie tego rodzaju sprawami zajmuje się dwóch powołanych do tego prokuratorów.

WROCŁAW

Dutkiewicz walczy o Kulczyńskiego

Prezydent Wrocławia z rektorami wrocławskich uczelni złożył wniosek o przyznanie honorowego obywatelstwa miasta prof. Stanisławowi Kulczyńskiemu. Rafał Dutkiewicz nie kryje, że to reakcja na decyzję wojewody, który w ramach ustawy dekomunizacyjnej nakazał zmienić nazwę bulwaru Stanisława Kulczyńskiego na Profesorów Lwowskich. Maciej Korkuć z krakowskiego IPN-u w ubiegłym roku podkreślał w uzasadnieniu tej decyzji:

– Jeżeli będziemy dawać prosty komunikat, że ktoś jest zbrodniarzem, ktoś działa przeciwko wolności współobywateli, przeciwko niepodległości państwa i jest wychwalany, to znaczy, że stwarzamy wzór do naśladowania. Prezydent Wrocławia zapowiedział, że jeśli wojewoda uchyli uchwałę w sprawie honorowego obywatelstwa (gdy podejmie ją rada miejska), miasto odwoła się do sądu. Ponadto potwierdził, że skieruje do Trybunału Konstytucyjnego nowelizację ustawy dekomunizacyjnej, która w jego opinii jest „antycywilizacyjna”.

(ag)

LUBIN

Rozszerzone samobójstwo?

Prokuratura Rejonowa w Lubinie wyjaśnia okoliczności dramatu, do jakiego doszło we wtorek na jednym z lubińskich osiedli. Nie żyją dwie dziewczynki, a ich matka w ciężkim stanie przebywa w szpitalu.

Na razie śledztwo jest prowadzone w sprawie w kierunku zabójstwa dzieci i nikt nie usłyszał zarzutów. Prokuratura nie wyklucza jednak, że było to tzw. rozszerzone samobójstwo: matka najpierw chciała zabić dzieci, a potem siebie. Wiadomo, że

kobieta była kierowana na leczenie psychiatryczne z powodu załamania nerwowego. Gdy wydarzył się dramat, jej mąż był w pracy. Po powrocie nie mógł się dostać do domu, więc zawiadomił służby socjalne i policję. Gdy policjanci we wtorkowe popołudnie weszli do mieszkania, znaleźli ciało 13-miesięcznej dziewczynki. Jej 12-letnia siostra i matka były ciężko rane. Wszystkie miały rany cięte i klute. Nie udało się uratować drugiej dziewczynki – po przewiezieniu do szpitala zmarła. Matka walczy o życie, jest w stanie ciężkim.

(ag)

WYWIAD

Morawiecki: Syn jest samodzielnym politykiem, nie musi słuchać ojca

Chyba coraz mniej ludzi z Platformy i Nowoczesnej identyfikuje się z hasłem totalnej opozycji. Coraz więcej moich kolegów z Sejmu uważa, że to był błąd, że takie stawianie sprawy jest złe i dla nich, i dla Polski. To jest też efekt zmiany rządowej – mówi **KORNEL MORAWIECKI** w rozmowie z **JANUSZEM WOLNIAKIEM**.

Czy syn premier słucha ojca marszałka?

Nie, nie słucha. On rozumie potrzebę wspólnoty, potrzebę narodową bardziej niż potrzebę indywidualizmu. I pod tym względem słucha tej narracji, tej opowieści, którą ja uważałem za ważną dla Polski, i coraz bardziej dostrzega. Jednak w swoich decyzjach czy personalnych wyborach jest ode mnie mądrzejszy, ma większe rozeznanie i nie musi mnie wcale słuchać. Bardzo się cieszę, że jest samodzielnym politykiem.

Jak Pan ocenia nowy rząd?

To rząd kontynuacji i zmiany. Generalnie jest bliższy ludziom, którym się nie powiodło w czasie tej transformacji, ostatnich 28 lat po Okrągłym Stole. W tym znaczeniu może zbliżać tych ludzi do całej dobrej zmiany, a ma też wrażliwość społeczną. Przez to Polska staje się bardziej solidarna. Pod tym względem uważam, że ten rząd jest bardziej przygotowany do

tworzenia solidarnej przemiany, która powinna się odbywać w naszym narodzie.

A czy widać też zmianę w działaniach opozycji?

Zauważam pewien nowy akcent. Chyba coraz mniej ludzi z Platformy i Nowoczesnej identyfikuje się z hasłem totalnej opozycji. Coraz więcej moich kolegów z Sejmu uważa, że to był błąd, że takie stawianie sprawy jest złe i dla nich, i dla Polski. To jest też efekt zmiany rządowej.

Głośnym echem odbił się wywiad dla „Rzeczpospolitej”, w którym poruszył Pan problem uchodźców. Czy mamy ich przyjmować?

To nie jest główny problem. Zasadnicza sprawa dotyczy tego, w jaki sposób to robić. Nie może być tak, że my ich będziemy tylko odrzucać albo że będziemy tylko pomagać na miejscu, bo na miejscu często rządzą nimi bezwzględne i brutalne reżimy. To jest anty-

\\ Kiedy patrzymy na reklamy, dominują tam alkohol, lekarstwa i parabanki. Osłabił bardzo polski przemysł farmaceutyczny, dajemy zarobić zagranicznym koncernom. Alkohol nas degraduje, a parabanki nas okradają. Chciałbym, żebyśmy propagowali wartości, a nie używki \\

chrześcijańska i antyeuropejska sytuacja – te tłumy dążą do Europy. Problemem jest pytanie, co zrobić, żeby oni się upodabniali do nas.

Czy to jest w ogóle możliwe?

Nie wiem, ale nie ma takiej próby. To, co robią Niemcy, Francja czy Szwecja, to jest próba beznadziejna, bo to jest dzielenie się z nimi bogactwem, bez stawiania żadnych wymagań. Trzeba ich kontrolować, egzekwować od nich obowiązki pracy, kultury, a przede wszystkim uczciwości. Jeśli ktoś kłamie, że nie ma dokumentów, to idzie do więzienia. Jeśli tego nie akceptuje, to musi wyjechać z powrotem.

Które spośród obietnic wyborczych rząd powinien spełnić jeszcze w tej kadencji?

Nie została zrealizowana obietnica umożliwienia przejścia na emeryturę ze względu na staż pracy dla pracowników w niektórych zawodach, tam, gdzie ludzie ciężko pracują. Najbardziej w Polsce brakuje takiej spójności duchowej i moralnej. Cały czas jest za mało solidarności i solidaryzmu społecznego, a za dużo indywidualizmu.



Może jakieś przykłady...

Popatrzmy na służbę zdrowia. Te uprzywilejowane warstwy lekarzy korzystające z luk podatkowych, z tego, że mogą mieć prywatne kliniki i przerzucać odpowiedzialność za zdrowie na publiczną służbę zdrowia, jednocześnie czerpiąc korzyści z prywatnych powiązań. To powinno być napiętno-

LEGNICA

Manipulacja czy brak zrozumienia?

Budzący od lat sprzeciw środowisk patriotycznych legnicki monument ma zniknąć z centrum miasta, ale propozycja jego nowej lokalizacji także budzi kontrowersje. Jak informował „Dodatek Dolnośląski”, pomnik ma być przeniesiony do Muzeum Miedzi, co – zdaniem inicjatorów akcji „Usuń resztki sowieckiej okupacji” (URSO) – jest niedopuszczalne, bo w ten sposób nadal będzie propagowany ustrój totalitarny. Kto wymyślił nowe miejsce dla pomnika?

W lokalnych mediach pojawiła się informacja, że wskazał je wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak. Tak informuje Arkadiusz Rodak, rzecznik prezydenta Legnicy. Zapytaliśmy go, kiedy i w jakim trybie urząd otrzymał taką sugestię. Rodak powołał się na pismo wojewody z 29 września 2017 r., które było odpowiedzią na przesłaną mu prośbę o wyrażenie zgody na przeniesienie pomnika na teren cmentarza wojennego żołnierzy Armii Radzieckiej w Legnicy.

– Wojewoda odmówił wyrażenia takiej zgody, przytaczając odpowiednie argumenty – wy-

jaśnia „Dodatkowi Dolnośląskiemu” Arkadiusz Rodak. Jednocześnie Hreniak zasugerował inną lokalizację. „Proponuję rozważyć możliwość przeniesienia pomnika np. do muzeum lub galerii – czytamy w piśmie – gdzie mógłby być wykorzystany publicznie w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej, naukowej lub o podobnym charakterze, w celu innym niż propagowanie ustroju totalitarnego”.

Według rzeczniczki wojewody Sylwii Jurgiel w piśmie nie ma mowy o Muzeum Miedzi. – Wojewoda dolnośląski nie wskazał władzom Legnicy Mu-

zeum Miedzi jako miejsca przeniesienia pomnika Wdzięczności – tłumaczy Sylwia Jurgiel. – W piśmie do prezydenta Legnicy wojewoda jednoznacznie odmówił wyrażenia zgody na przeniesienie pomnika na cmentarz wojenny. Wojewoda uważa, że tego typu obiekty powinny zniknąć z przestrzeni publicznej.

Rzeczniczka poinformowała nas także, że wojewoda dolnośląski obecnie nie prowadzi z samorządem Legnicy żadnych rozmów dotyczących losów pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej. Arkadiusz Rodak z kolei dodaje, że roz-

ważany był pomysł użyczenia monumentu także osobom prywatnym lub podmiotom prawnym w Legnicy, które przejęły i zagospodarowały w minionych latach tereny po jednostkach armii sowieckiej i rosyjskiej. Te propozycje nie spotkały się z zainteresowaniem.

Prezydent Legnicy zwrócił się do Instytutu Pamięci Narodowej o wydanie opinii o usunięciu pomnika. Odpowiedź w tej sprawie jeszcze nie nadeszła. Potwierdza to Barbara Misiewicz z wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.

Zgodnie z ustawą dekomunizacyjną na usunięcie obiektów

ze swoich terenów samorządy mają czas do końca marca.

– Lista pomników tworzona będzie do połowy lutego – mówi Sylwia Jurgiel. – Jednostki samorządu terytorialnego zostały poproszone przez wojewodę do wskazania pomników podlegających usunięciu w myśl ustawy dekomunizacyjnej do dnia 9 lutego 2018 r. Należy zastrzec, że listy tej nie będzie można traktować jako ostatecznej, gdyż co do zamieszczenia na niej konkretnego obiektu wypowiedzieć będzie się musiał jeszcze IPN.

O komentarz poprosiliśmy Adama Kowalczyka z legnic-



„ZIELONY” WROCŁAW W SMOGU

ŚRODOWISKO \ 23 stycznia Wrocław, który stara się o tytuł Zielonej Stolicy Europy, był najbardziej zanieczyszczonym miastem w Polsce. Normy pyłów zawieszonych zostały przekroczone dwukrotnie (PM10) i czterokrotnie (PM2,5).

fot. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska



SZANSA NA OSCARA

KINO \ „Twój Vincent”, którego koproducentami są miasto Wrocław, Centrum Technologii Audiowizualnych i Dolnośląski Fundusz Filmowy, nominowany do Oscara w kategorii najlepszy pełnometrażowy film animowany. 65 tys. klatek malowało 125 malarzy.

fot. mat. pras./d



Cały czas jest za mało solidarności i solidaryzmu społecznego, a za dużo indywidualizmu – uważa Kornel Morawiecki

| fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

wane i dopiero wtedy można zwiększać strumień pieniędzy na ochronę zdrowia. Kiedy patrzymy na reklamy, dominują tam alkohol, lekarstwa i parabanki. Osłabił bardzo polski przemysł farmaceutyczny, dajemy zarobić zagranicznym

koncernom. Alkohol nas degradowuje, a parabanki nas okradają. Chciałbym, żebyśmy propagowali wartości, a nie używki.

Czy po wyborach samorządowych Polacy będą mieli więcej dobrych gospodarzy?

Uważam, że źle się stało, że PiS nie przeprowadziło zmiany dotyczącej ograniczenia kadencji w pierwotnie proponowanej wersji. W tych wyborach prosiłbym, żeby ludzie stawiali na młodych, żeby odpowiedzialność wzięło młode pokolenie.

kiego klubu „Gazety Polskiej”, jednego z inicjatorów URSO: – Zręczność lokalnych władz w sprawie pomnika Wdzięczności z Legnicy od początku jego istnienia wprawia w zdumienie. Portal Lca.pl donosi 4 stycznia 2018 r.: „Wiemy już, gdzie ratusz eksmituje kłopotliwy pomnik”. W tekście przytaczana jest wypowiedź rzecznika prezydenta miasta: „Wojewoda dolnośląski jako miejsce lokalizacji pomnika wskazał muzeum”. Podobnie wypowiada się 5 stycznia br. legnicka telewizja Dami, która ogłasza: „Wojewoda dolnośląski wskazał jako docelowe miejsce lokalizacji Muzeum Miedzi”. Także i tu Arkadiusz Rodak stwierdza: „Pan wojewoda wskazał jako miejsce lokalizacji teren muzeum”.

Oczywiście po znowelizowaniu ustawy 29 grudnia 2017 r. zasadne było spytać, jak samorząd legnicki poradzi sobie z pomnikiem w skróconym przez ustawę czasie. Okaza-

ło się, że rozwiązanie już jest, a wojewoda podyktował je samorządowi jeszcze we wrześniu! Ratuszowi przybył zatem tylko kłopot przeniesienia pomnika i rewitalizacji placu Słowiańskiego.

Bez trudu daje się zauważyć, że tekst wojewody po prostu przytacza art. 5a rozdziału drugiego ustawy („Przepisu ust. 1 nie stosuje się do pomników wystawionych na widok publiczny w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej, naukowej lub o podobnym charakterze, w celu innym niż propagowanie ustroju totalitarnego”). O „lokalizacji”, jak widać, ani słowa.

Mocą ustawy pomnik z placu Słowiańskiego został już nieodwołalnie skazany na utratę symboliczno-propagandowych funkcji związanych z powojennym reżimem wymuszonym na Polsce i Polakach przez Związek Sowiecki. Tym samym stracił rację istnienia. Co zatem

mają oznaczać te przedziwne zabiegi wokół niego? Przedstawiciel samorządu dość swobodnie interpretuje wypowiedzi władz i treść ustawy. Przypisuje wojewodzie niedorzeczny, acz brawurowy pomysł wstawienia komunistycznego obiektu propagandowego pomiędzy barokowe rzeźby w muzeum. Media bezkrytycznie podejmują język urzędu i nie dostrzegają, jak stają się jego kanałem propagandowym i kolportują wymyśloną niedorzeczność. Sprzeczną na dodatek z intencją ustawodawcy.

Czy w tej rozgrywce idzie o zachowanie wizerunku miasta, oszczędności, głoskanie lewicowego elektoratu (czyli drażnienie prawicowego elektoratu), polityczną szermierkę z wojewodą, czy chęć przypięcia mu łatki obrońcy relikwów komunizmu? A może o coś jeszcze innego?

.....
Alicja Giedroyc

KULTURALNY FLESZ

GRAFIKA



fot. mat. pras.

SZTUKA



fot. mat. pras.

Bajkowe ilustracje

Oprowadzanie po wystawie czasowej „Entliczki, pentliczki, czarodzieje i księżniczki. Baśnie, bajki i zabawy dziecięce w dawnej grafice i rysunku”, na której zgromadzone zostały ilustracje najbardziej znanych bajek powstałe w Europie od II połowy XVIII w. do lat 30. XX w., a także zabytkowe zabawki czy gry planszowe. **Czwartek, 25 stycznia, godz. 11, Muzeum Narodowe, pl. Powstańców Warszawy 5, Wrocław**

RYSUNEK



fot. mat. pras.

TEATR



fot. mat. pras.

Chlanda i Liszkowski

Podwójny wernisaż wystaw indywidualnych: „12 kroków AA wg Marka Chlandy” inspirowana Programem Wspólnoty Anonimowych Alkoholików oraz przekrojowa wystawa Witolda Liszkowskiego „Sztuka osobista”, na której zaprezentowane zostaną prace z lat 70., jak i nowa instalacja stworzona specjalnie dla galerii. **Czwartek, 25 stycznia, godz. 18, Galeria Miejska, ul. Kielbaśnicza 28, Wrocław**

PIOSENKA POETYCKA



fot. mat. pras.

Grzegorz Grunwald w Ślimaku

Wieczorny koncert Grzegorza Grunwalda, poety, kompozytora, śpiewającego gitarzysty, autora płyty „Mój przyjaciel cień” nagranej tego roku z zaprzyjaźnionymi muzykami. Podczas występów prezentuje głównie swoje piosenki, choć korzysta też z twórczości innych autorów. **Czwartek, 25 stycznia, godz. 19, Galeria Sztuki i Miejsce Spotkań Ślimak, pl. Konstytucji 3 Maja 4, Wrocław**

„Kłamstwo”

Spektakl w reżyserii Wojciecha Malajkata jest adaptacją tekstu Floriana Zeller, jednego z najważniejszych dramaturgów francuskich, autora głośnej sztuki „Prawda” oraz powieści „Julien Parme”. Przedstawienie jest zabawnym studium kłamstwa, na którym oparte są relacje czworga ludzi: 2 par małżeństw, 2 par przyjaciół i 2 par kochanków. **Czwartek, godz. 19, Centrum Sztuki w Oławie, ul. Młyńska 3, Oława**

KONCERT



fot. mat. pras.

„Tribute to Erykah Badu”

Koncert, podczas którego Natalia Lubrano (wokali), Michał Sobierajski (wokali, piano), Fryderyk Szulgit (gitar), Marcin Zimmer (bas), Andrzej Konieczny (perkusja) i Anna Niełacna (chórki) zaprezentują twórczość królowej muzyki soul. Posiadacze biletu z jedyne go we Wrocławiu koncertu Badu wejdą bezpłatnie. **Czwartek, 25 stycznia, godz. 20, Stary Klasztor, ul. Purkyniego 1, Wrocław**



KOLEJNY ZAWODNIK OPUSZCZA ZAGŁĘBIE LUBIN

PILKA NOŻNA \ Kibice lubińskiego pierwszoligowca nie mają powodów do zadowolenia. Kolejnym zawodnikiem, który w zimowym okienku transferowym opuścił zespół „Miedziowych”, jest obrońca Jarosław Jach. Zawodnik podpisał trzypółletni kontrakt z zespołem angielskiej Premier League – Crystal Palace.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

KOSZYKÓWKA



Kibice dolnośląskich zespołów nie mają w tym sezonie powodów do radości | fot. Slezawroclaw.pl/d

Puchar Polski znów nie dla Ślązcy Wrocław

Zarówno Ślązcy, jak i drużynie CCC Polkowice pozostała już tylko walka o jak najlepszy rezultat w zmaganiach ligowych. Wrocławianki trzeci raz z rzędu występowały w turnieju finałowym Pucharu Polski. I po raz trzeci nie udało im się zdobyć trofeum. O ile w dwóch poprzednich edycjach przegrywały dopiero w finale, o tyle w tym roku poległy już w pierwszym spotkaniu. I marnym pocieszeniem dla kibiców jest fakt, że przegrały ze zwycięzcą całego turnieju.

Bartłomiej Górski

Podopieczne Arkadiusza Rusina jechały do Gdyni z nastawieniem „do trzech razy sztuka”. Zdawało się, że pierwszy rywal jest w zasięgu wrocławianek – Artego Bydgoszcz w ligowej tabeli jest co prawda wyżej niż Ślązcy, ale pokonanie go było możliwe. Tak się jednak niestety nie stało.

Od samego początku mecz nie układał się po myśli wrocławskich koszykarek. Bydgoszczanki szyb-

dobry występ Artego w grze ofensywnej. Pierwsza połowa była dla nich znakomita, rzuciły 58 punktów. Nasza obrona wyglądała naprawdę źle. W zasadzie każda zawodniczka rywalek trafiała. Przy ich dobrej dyspozycji powinniśmy być bardziej agresywni. Dopiero w drugiej połowie było trochę więcej energii, jednak mecz był już rozstrzygnięty.

Wrocławski szkoleniowiec ma rację. Takie wyniki i błędy nie powinny się zdarzać tak doświadczonemu zespołowi jak Ślązcy. Rusin nie

**\\ To dla nas ostatni gwizdek. Jeśli się nie poprawimy, to ten sezon nie będzie dla nas dobrze wyglądał – uważa trener Ślązcy Arkadiusz Rusin **

ko zyskały przewagę – w pewnym momencie prowadziły nawet 27 punktami. Wrocławianki starały się wrócić do gry, ale pewna defensywa i doskonała skuteczność rzutowa przeciwniczek nie ułatwiały im zadania. Wrocławianki dopiero w ostatniej kwarcie tego pojedynku poprawiły wynik punktowy – jednak było już za późno, aby odwrócić losy tego pojedynku na swoją korzyść. Artego wygrało to spotkanie 93:80, a wrocławskiej drużynie pozostała w tym sezonie już tylko walka o obronę mistrzostwa Polski.

Trener Ślązcy Arkadiusz Rusin podsumował to spotkanie na konferencji prasowej: – To był bardzo

jest optymistycznie nastawiony: – Ten mecz potwierdził nasze mankamenty w defensywie. To dla nas ostatni gwizdek. Jeśli się nie poprawimy, to ten sezon nie będzie dla nas dobrze wyglądał.

Natomiast pogromczynie wrocławianek w półfinałowym spotkaniu pokonały drugi dolnośląski zespół CCC Polkowice 77:68, a w finale wygrały z obrońcą trofeum – Wisłą Kraków. Może dla kibiców dolnośląskich zespołów będzie to jakimś pocieszeniem, że ich drużyny przegrały ze zdobywcami Pucharu Polski. Marna to jednak pociecha.

PILKA NOŻNA

Nowy zawodnik w Ślesie

Wrocławski trzecioligowiec wzmacnia swoją kadrę. Nowym zawodnikiem żółto-czerwonych został bramkarz Damian Ziarko. 19-letni gracz został wypożyczony z Odry Opole do końca sezonu.

Trudna sytuacja kadrowa Śląska

Niezbędny optymistyczne wieści dochodzą z obozu dolnośląskiego pierwszoligowca. Do kontuzjowanych już wcześniej Adama Kokoszki, Michała Maka i Dordęgo Ćotry dołączyli ostatnio Łukasz Madej i Konrad Poprawa. O ile kontuzja Poprawy nie jest poważna (obrońca powinien wrócić do treningów na początku

lutego), o tyle uraz Madeja może tego gracza wyeliminować na dłużej. Zawodnik doznał prawdopodobnie zerwania więzadeł krzyżowych. Trudna sytuacja w linii obronnej sprawia, że sztab szkoleniowy wrocławian myśli o ponownym wypożyczeniu Mateusza Lewandowskiego. Na razie jednak są to tylko spekulacje.

Juniorzy Śląska w kadrze U-18

Bartosz Boruń i Maciej Buławski zostali powołani do reprezentacji Polski U-18. Podopieczni Wojciecha Tomaszewskiego w towarzyskim turnieju w La Mandze zmierzą się z Czechami, Rumunią oraz Norwegią.

(bg)

BIATHLON

Dolnoślązaczka w kadrze olimpijskiej

Reprezentująca MKS Duszniki-Zdrój Kamila Żuk pojedzie na zimowe igrzyska olimpijskie do Pjongczangu!

Wśród pięciu biathlonistek, które będą reprezentować Polskę na tej imprezie, znalazła się niespełna 20-letnia, pochodząca z Sokołowska wychowanka UKS-u Mieroszów. Największym dotychczasowym sukcesem naszej zawodniczki było zdobycie w lutym 2017 r. brązowego medalu w Mi-strzostwach Europy Juniorów w sprincie, a w marcu tego samego roku wywalczenie mistrzostwa Polski w biegu na dochodzenie. Jej występy w Pucharze Świata – pierwszy start zaliczyła w sezonie 2015/16 – nie były do tej pory udane. W swoim debiucie w zawodach Pucharu Świata w słoweńskiej Pokljuce zajęła 75. miejsce. Najwyższą pozycją, jaką wywalczyła, jest 67. miejsce w biegu indywidualnym w szwedzkim Östersund w sezonie 2016/17. Jednak skoro nasza młoda reprezentantka znalazła się w kadrze na igrzyska olimpijskie, to na pewno tkwi w niej duży potencjał. Kamila Żuk jest pierwszą kobietą w gro-dzie wałbrzyskich olimpijczyków. Gratulujemy nominacji wszystkim naszym olimpijczykom i życzymy powodzenia podczas startów!

(bg)

Czwartek
25/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Grupa fałszowała dokumenty i składała nieprawdziwe oświadczenia przed sądami w Łodzi, Łasku, Piotrkowie Trybunalskim i Końskich

SĄD

Ruszył proces gangu fałszywych spadkobierców

Odczytanie aktu oskarżenia wobec ośmiu osób zajęło prokuraturze ponad 2,5 godziny | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Wreszcie ruszył proces gangu fałszywych spadkobierców wyłudających łódzkie kamienice. I choć na ławie oskarżonych zasiadło tylko pięć z ośmiu osób, prokuratura mogła w końcu odczytać akty oskarżenia.

Anna Skopińska

Zbigniew Ł., były wice-marszałek województwa łódzkiego i radny sejmiku z ramienia Samoobrony, jako kierujący grupą prawnik Marek S. oraz pracujący w kancelarii notarialnej Marcin K. mieli przejąć kamienicę przy ul. Legionów i usiłować wyłudzić na podstawie sfalszowanych testamentów sześć innych nieruchomości. Grupa fałszowała dokumenty i składała nieprawdziwe oświadczenia przed sądami w Łodzi, Łasku, Piotrkowie Trybunalskim i Końskich.

Tylko dwie osoby z najmniejszą liczbą zarzutów przyznają się do winy, pozostali zaprzeczają, by zrobili cokolwiek niezgodnego z prawem. Większość odmówiła też składania wyjaśnień. Złożył je jedynie Zbigniew Ł., ale jak zaznaczył, częściowo, bo musi zapoznać się z materiałem dowodowym. Poza tym, jak stwierdził oskarżony, nie rozumie 90 proc. zarzutów prokuratorskich.

Odczytanie aktu oskarżenia wobec ośmiu osób zajęło prokuraturze ponad 2,5 godz. Z oskarżeń śledczych można było poznać kulisy działania grupy, którą kierował Zbigniew Ł. Jeśli chodzi o fałszowanie testamentów, to pomysłodawcą był radca prawny Marek S. Przez zatrudnionego w jednej z kancelarii notarialnych Marcina K. prowadzili wywiady na temat nieruchomości, gromadzili materiały i dokumentację. Mieli nawet swoją wtyczkę w administracji nieruchomości Łódź-Polesie. To tu pracował bowiem Jacek M., znajomy Zbigniewa Ł., który umożliwił mu podłożenie w dokumentacji jednej z kamienic sfalszowanego testamentu. W jednym ze sfalszowanych dokumentów Marek S. spadkobiercą właściciela uczynił swoją matkę, zazwyczaj jednak fałszywym nabywcą majątku był znajomy Grzegorz S. Ten, dziś już nieżyjący, członek grupy składał w sądach wnioski o nabycie spadku. W ten sposób przejęto kamienicę przy ul. Legionów.

– Prokuratura, kompletując materiał i wyłączając niektó-

re dowody do innego postępowania, pozbawiła mnie możliwości udowodnienia niewinności – mówił w sądzie Zbigniew Ł. Według oskarżonego prokuratura chciała przedstawić go w złym świetle. – Ja, Zbigniew Ł., członek Samoobrony i wice-marszałek województwa, stałem się kozłem ofiarnym – przekonywał oskarżony w swojej barwnej opowieści. – Jeśli miałem jakiegokolwiek podejrzenie o niejasnym stanie prawnym danej nieruchomości, od razu się wycofywałem – twierdził Zbigniew Ł. Tyle że m.in. nie potwierdził tego jego przyjaciel, pracownik administracji Jacek M. Jego zeznania odczytano. Tłumaczył też, że rzekomo bał się Ł., bo ten robił w administracji awantury, powoływał się na wpływy i straszył. Zbigniew Ł. wraz z córką Adeliną Ł. Oskarżeni są też o pranie brudnych pieniędzy.

Wszyscy oskarżeni zaprzeczają, że mieli tworzyć jakąkolwiek grupę, a nawet wiedzieć o swoim istnieniu. Niektórym grozi do 15 lat więzienia.

OCHRONA ŚRODOWISKA

Za mało pieniędzy na walkę ze smogiem

Miejscy urzędnicy postanowili w tym roku przeznaczyć tylko 3 mln zł na dopłaty do wymiany pieców. Dofinansowanie dla mieszkańców chcących zmodernizować system ogrzewania będzie wynosiło do 80 proc. inwestycji. – Maksymalnie do 1800 zł zwrócimy łodzianom za podłączenie do sieci gazowej, do 5000 zł za zakup kotła gazowego, pieców akumulacyjnych czy kotła wyższej klasy, do 10 tys. zł oddamy za wybudowanie węża ciepłego oraz do 50 tys. zł za podłączenie do sieci gazowej lub ciepłej wraz z budową kotłowni lub węża ciepłego. Łącznie mamy zarezerwowane na te inwestycje 3 mln zł. Jeśli będzie potrzeba, dołożymy jeszcze dodatkowy milion złotych – przekonuje Krzysztof Honkisz z Wydziału Ochrony Środowiska Rolnictwa UMŁ. Prawdopodobnie 150 tys. zł będzie też kosztowało budowę badania stanu powietrza w mieście. Takie pomysły urzędników nie spełniają jednak oczekiwań samorządowców z PiS-u i organizacji pozarządowych. – W Łodzi nie można dokład-

nie stwierdzić, czym oddychają mieszkańcy. My proponowaliśmy zakup zestawu czujników. Ich jednorazowy koszt to maksymalnie 100 tys. zł. Taką inicjatywę zrealizowały już inne samorządy, m.in. Tomaszów Mazowiecki. Nie rozumiem, dlaczego do tego pomysłu tak opornie podchodzą władze Łodzi. Badania, które chcą przeprowadzić miejscy urzędnicy, nie będą miarodajne, bo wystarczy, że zawieje mocno wiatr i wyniki zostaną wypaczone – twierdzi Marcin Chruścik, radny PiS-u.

Jak podkreśla przewodnicząca komisji ochrony środowiska Rady Miejskiej w Łodzi Marta Grzeszczyk, także radna PiS-u, Łódzki Alarm Smogowy uważa, że na skuteczną walkę ze smogiem potrzeba co najmniej 107 mln zł. – Środki powinny być przeznaczone m.in. na wymianę pieców, dopłaty do kosztów ogrzewania, informacje o zagrożeniach, jakie powoduje smog, czy prowadzenie kampanii edukacyjnej o innych zanieczyszczeniach powietrza – wylicza przewodnicząca komisji. – Środki przeznaczone przez władze miasta na walkę ze smogiem są niewystarczające i powinny być zdecydowanie zwiększone – dodaje.

(bk)



WOJEWÓDZKA RADA KOMBATANTÓW

POWOŁANIA \ Wojewoda łódzki Zbigniew Rau wręczył akty powołania na członków Wojewódzkiej Rady Kombatantów. W skład gremium wchodzi: Sławomir Cieślowski, Edmund Kowalczyk, Mirosław Pejka, Włodzimierz Pajdowski, Kazimierz Skibicki, Piotr Marczak. Rada jest organem opiniotwórczo-doradczym wojewody w sprawach związanych z integracją środowisk kombatanckich.

fol. mat. pras./d

POMOC SPOŁECZNA

Wojewoda unieważnił uchwałę w sprawie połączenia DPS-ów

Dzięki zakwestionowaniu przez wojewodę łódzkiego uchwały Rady Miejskiej w Łodzi o połączeniu domów pomocy społecznej na razie zablokowana została likwidacja placówki przy ul. Sierakowskiego. Radni PO i SLD postanowili jednak zaskarżyć decyzję organu nadzoru do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Bartłomiej Krasnodębski

Reforma domów pomocy społecznej polegająca m.in. na połączeniu DPS-u przy ul. Sierakowskiego z DPS-em przy ul. Spadkowej była przez koalicję PO-SLD wprowadzana na siłę. Spowodowała także wielką niepewność wśród pracowników i mieszkańców tych placówek. Dobrze, że wojewoda przyjrzał się uchwałę – twierdzi Marta Grzeszczyk, radna Prawa i Sprawiedliwości.

Zdaniem rzecznika prasowego klubu PiS-u w Radzie Miejskiej w Łodzi Łukasza Magina wojewoda łódzki chciał współpracować z przedstawicielami wszystkich miast i gmin w sprawie tworzenia aktów

prawnych. – Niestety władze Łodzi na spotkanie u wojewody nie wydelegowały żadnego przedstawiciela. Prawdopodobnie dlatego uchwały tworzone przez łódzki samorząd mają różne wady prawne. Uchwała o łączeniu DPS-ów jest wewnętrznie sprzeczna. Raz stwierdza się w niej, że DPS-y tworzą zespół. Innym razem miejscy urzędnicy posługują się określeniem, że łączenie DPS-ów to włączenie jednego do drugiego. Przy tworzeniu prawa trzeba być precyzyjnym. Teraz radni PO i SLD próbują pójść na niepotrzebną konfrontację z wojewodą przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym – uważa radny Magin. – Dopóki sprawa nie zostanie rozstrzygnięta w WSA, połącze-

**\\ Uchwała o łączeniu DPS-ów jest wewnętrznie sprzeczna. Raz stwierdza się w niej, że DPS-y tworzą zespół. Innym razem miejscy urzędnicy posługują się określeniem, że łączenie DPS-ów to włączenie jednego do drugiego **

nie DPS-ów zostanie wstrzymane – dodaje samorządowiec.

Innego zdania jest szef Platformy Obywatelskiej w Łodzi i zarazem przewodniczący komisji ochrony zdrowia i opieki społecznej łódzkiej Rady Miejskiej Adam Wieczorek. – Wojewoda próbuje kreować politykę społeczną władz miasta. Na tym ucierpią mieszkańcy i pracownicy DPS-ów. Z zaoszczędzonych dzięki reformie pieniędzy mieliśmy sfinansować podwyżki, unowocześnić wyposażenie placówek oraz sfinansować terapie dla mieszkańców domów pomocy społecznej. Pieniądze zamiast na podwyżki prawdopodobnie zostaną przeznaczone na pensje dla dyrektorów DPS-ów i pracowników administracji. Dzięki naszemu



pomysłowi podwyżki miały wynieść ok. 250 zł. Po działaniu wojewody i radnych PiS-u będą one marginalne – twierdzi Wieczorek.

Reforma DPS-ów proponowana przez miejskich urzędni-

KONTROLA



fol. Jan Słodkiewicz

Na co idą pieniądze za odbiór śmieci

Komisja rewizyjna Rady Miejskiej w Łodzi będzie badała m.in. wydawanie przez władze miasta pieniędzy pobieranych od mieszkańców za odbiór odpadów komunalnych. – Pobór tej opłaty spowodował olbrzymią nadwyżkę w budżecie Łodzi. Do dzisiaj jest ona niewykorzystana. Nie wiemy, czy kalkulacja przedstawiona przez władze miasta kilka lat temu nie została zawyżona, i dlatego chcemy to sprawdzić – twierdzi radny Prawa i Sprawiedliwości Włodzimierz Tomaszewski. Zdaniem przewodniczącego komisji rewizyjnej Łuka-

sza Magina nie chodzi o samą wysokość stawki. – Chcemy się dowiedzieć, czy pieniądze za odbiór odpadów komunalnych były wykorzystywane zgodnie z ustawą – mówi Magin. Przypomnijmy, że obecnie opłata od każdego mieszkańca za odbiór odpadów posegregowanych wynosi w Łodzi 7 zł, a nieposegregowanych 12 zł miesięcznie. Komisja rewizyjna zajmie się też m.in. wydatkowaniem w Łodzi środków unijnych oraz skontroluje sprzedaż działek przy Dworcu Fabrycznym.

(bk)

TRANSPORT

Co dalej z Lublinkiem?

Lokalni działacze PO i SLD wystosowali polityczny apel do Rady Ministrów, by uwzględnić łódzkie lotnisko w planach Polskich Linii Lotniczych „LOT”. Zdaniem przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości to władze Łodzi powinny się bardziej zaangażować w rozwój lotniska.

Miejski Port Lotniczy im. Władysława Reymonta jest jedną z najmniej dochodowych miejskich spółek. W tym roku Lublinek dostanie z budżetu Łodzi co najmniej 27 mln zł. W poprzednich latach było to nawet 40 mln zł. W 2012 r. z lotniska skorzystało 470 tys. pasażerów, a w 2017 r. już tylko 205 tys. Zdaniem polityków PO tak zła sy-

tuacja lotniska jest spowodowana m.in. brakiem zaangażowania łódzkich polityków PiS-u w jego promocję. – Nie rozumiemy, dlaczego Polskie Porty Lotnicze podpisały umowę na ewentualną inwestycję z władzami Radomia, a nie Łodzi. Radom ma być alternatywą dla lotnisk warszawskich. Radomskie lotnisko nie ma jednak takich możliwości przyjmowania samolotów czarterowych i tanich linii jak łódzki Lublinek. Łódź ma też lepszą komunikację z Warszawą – twierdzi Mateusz Walasek, przewodniczący klubu Platformy Obywatelskiej w Radzie Miejskiej w Łodzi.

**\\ Posłowie PO tak w ostatnich latach zabiegali o rozwój lotniska, że doprowadzili je na skraj upadłości. Dobrze, że ich zabiegi się skończyły w 2015 r., bo moglibyśmy stracić też szansę na budowę trasy S14 oraz tunelu średnicowego – uważa Waldemar Buda, poseł PiS-u **

Na zarzuty polityków PO i SLD odpowiadają działacze Prawa i Sprawiedliwości. – Posłowie

dziękujemy za troskę i apele, ale one są dowodem na bezczynność w poprzednich latach i nieskuteczność posłów opozycji w obecnej kadencji – dodaje parlamentarzysta. Zdaniem radnego PiS-u Włodzimierza Tomaszewskiego to prezydent Łodzi Hanna Zdanowska już dawno stwierdziła, że Łódź ma swoje lotnisko w Warszawie. – Władze Łodzi od 7 lat nie chcą się zająć na poważnie Lublinkiem. Zawsze trzeba było walczyć o łódzkie lotnisko, ale wcześniej czyniono to o wiele skuteczniej niż dzisiaj – twierdzi samorządowiec z PiS-u.

(bk)



WYSADZILI BANKOMAT

KRADZIEŻ \ Nieznani sprawcy wysadzili bankomat znajdujący się w markecie przy ul. Tamka w Łodzi i uciekli z miejsca zdarzenia. Nie wiadomo, jaką kwotę udało im się ukraść. Sprawę bada policja.

fot. mat. pras./d



NIE BĘDZIE ULICY HARRY'EGO POTTERA

NAZWY \ Na razie w Łodzi nie będzie ul. Harry'ego Pottera. Taki pomysł zablokowali radni PiS-u. – Czym Harry Potter zasłużył się dla naszego miasta, żeby czynić go patronem ulicy? – pytał radny Bartłomiej Dyba-Bojarski.

fot. mat. pras./d



Z powodu reformy we wszystkich Domach Pomocy Społecznej pracę może stracić ok. 50 osób

W grudniu łódzcy radni zdecydowali o połączeniu DPS-ów | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

ków ma polegać na połączeniu 13 mniejszych domów pomocy społecznej w cztery większe. Zmiany miały zostać wprowadzone od czerwca 2018 r. Z żąd-

nym z DPS-ów nie byłoby połączone jedynie gigantyczne Centrum Rehabilitacyjno-Opiekuńcze DPS „Łódź” przy ul. Przybyszewskiego. Urzędnicy

przyznają też, że we wszystkich DPS-ach pracę mogło stracić ponad 50 osób, m.in. portierzy i pracownicy pralni. Ich miejsce miały zająć firmy zewnętrzne.

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

Skarżą się na dyrektora

Skarga złożona przez pracowników łódzkich domów dziecka na działanie dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi Piotra Rydzewskiego jest częściowo zasadna – taką decyzję podjęła wczoraj Rada Miejska. Rydzewski wprowadza, popieraną przez organizacje pozarządowe, reforme polegająca na kie-

się dziećmi – twierdzi Marcin Zalewski, wiceprzewodniczący komisji ochrony zdrowia i opieki społecznej Rady Miejskiej w Łodzi.

Podobną skargę na działanie Piotra Rydzewskiego złożyli także dyrektorzy domów dziecka. Dodatkowo twierdzili oni, że szef MOPS-u nie ma uprawnień do kierowania

– informuje Marta Grzeszczyk, radna PiS-u.

Jednak według miejskich urzędników oraz radnych PO dyrektor MOPS-u ma odpowiednie kwalifikacje. – Od 1995 r. do 2011 r. pracował z osobami uzależnionymi. Ma także dyplom z zarządzania opieką społeczną. To zdaniem miejskich prawników wvstar-

**\\ Według ustawy dyrektor MOPS-u powinien posiadać co najmniej 3-letni staż pracy w instytucjach opieki społecznej. Dlatego wojewoda łódzki zobligował prezydent Hannę Zdanowską do zwolnienia dyrektora MOPS-u – informuje Marta Grzeszczyk, radna PiS-u **

rowaniu do rodzin zastępczych większej liczby dzieci.

– Tekst ulotki reklamujący reformę był na granicy dobrego smaku. Określał duże domy dziecka jako sierocińce. W tej części skarga jest zasadna. Inne fragmenty skargi, dotyczące np. zbyt późnych odwiedzin w domach dziecka dyrektora MOPS-u oraz zmian w szkoleniach rodzin zastępczych trzeba uznać za bezzasadne. Rodziny zastępcze mają odpowiednie certyfikaty, by opiekować

placówką. Podobne wątpliwości co do kwalifikacji dyrektora MOPS-u mieli radni Prawa i Sprawiedliwości oraz wojewoda łódzki. – Według ustawy dyrektor MOPS-u powinien posiadać co najmniej 3-letni staż pracy w instytucjach opieki społecznej, a tego nie posiada. Dlatego wojewoda łódzki zobligował prezydent Hannę Zdanowską do podjęcia działań zmierzających do zwolnienia dyrektora MOPS-u z piastowanej przez niego funkcji

czy, by kierować MOPS-em – twierdzi Adam Wieczorek, przewodniczący komisji ochrony zdrowia i opieki społecznej Rady Miejskiej w Łodzi. Prawdopodobnie skarga dyrektorów domów dziecka na działania Piotra Rydzewskiego zostanie dzisiaj rozpatrzona przez łódzką Radę Miejską. Wczoraj komisja ochrony zdrowia i opieki społecznej uznała ją za bezzasadną.

..... (bk)

KULTURALNY FLESZ



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

WYSTAWA

Weekend z Arturem Rubinsteinem

Od jutra do niedzieli będzie można lepiej poznać dzieje wielkiego łódzianina i wybitnego pianisty Artura Rubinsteina. Spotkanie odbędzie się pod hasłem „Weekend z Arturem Rubinsteinem”. Zwiedzający Muzeum Miasta Łodzi zostaną zaproszeni do udziału w oprowadzeniu po wystawie dotyczącej Rubinsteina oraz obejrzenia pamiątek po artyście. Pracownicy muzeum zaprezentują także niewystawiane na co dzień obiekty pochodzące ze zbiorów placówki.

– To propozycja muzeum wpisująca się w misję upamiętniania wybitnych obywateli naszego miasta. Od wielu lat funkcjonuje u nas „Panteon wielkich

łódzian”, czyli cykl ekspozycji stałych w formie gabinetów. Staramy się opowiadać o łódzianach poprzez liczne działania i projekty edukacyjne – twierdzi Barbara Kurowska, dyrektor Muzeum Miasta Łodzi. – W następnych miesiącach zwiedzający zapoznają się z dziejami Samuela Hirszenberga, Leonii Poznańskiej, Aliny Margolis-Edelman, Karla Dedeciusa oraz Jana Karskiego – dodaje przedstawicielka muzeum. Spotkania z mniej i bardziej znanymi łódzianami potrwać do końca tego roku. W wakacje zwiedzający posłuchają historii związanych z Lidią Zamkow i Izraelem Poznańskim. W listopadzie warto przyjść na „Weekend z Aleksandrem Tansmanem”. Wstęp po zakupieniu biletu do muzeum.

(kb)



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

KONCERTY

Depeche Mode i „Metro” w Atlas Arenie

Przedstawiciele łódzkiej Miejskiej Areny Kultury i Sportu zapowiedzieli najważniejsze koncerty, które odbędą się na początku tego roku. Już 9 lutego o godz. 18 w hali przy al. Bandurskiego wystąpi słynny brytyjski zespół Depeche Mode. Podczas tej trasy koncertowej popowa grupa będzie promowała swój najnowszy album. Zyskał on już wielkie uznanie w kilkunastu krajach i znalazł się w pierwszej dziesiątce list przebojów.

25 lutego o godz. 17 w Atlas Arenie będzie można obejrzeć słynny polski musical „Metro” w reżyserii Janusza Józefowicza z muzyką Janusza Stokłósy. – Grupa młodych wykonawców opowiada o swoich marzeniach. Każda wyśpiewana nuta oraz wytańczony takt są tych

marzeń spełnieniem – mówią organizatorzy wydarzenia. – Na scenie widzimy pasję, taniec i śpiew. Tego wcześniej nie znał żaden polski teatr. Pokażemy też szaleństwo i młodość. To wszystko sprawi, że granica między teatrem a rzeczywistością stanie się płynna. Akcja spektaklu wykróczy daleko poza teatralną scenę – dodają. W Atlas Arenie wystąpią m.in.: Natasza Urbańska, Janusz Józefowicz, Mariusz Czajka, Artur Chamski, Jerzy Grzechnik, Natalia Srokocz, Natalia Kujawa, Maria Tyszkiewicz, Mateusz Jakubiec, Aleksandra Zawadzka, Łukasz Trautsolt oraz Paweł Orłowski. Bilety na oba wydarzenia w kasach Atlas Areny.

(kb)



WYSADZILI BANKOMAT

KRADZIEŻ \ Nieznani sprawcy wysadzili bankomat znajdujący się w markecie przy ul. Tamka w Łodzi i uciekli z miejsca zdarzenia. Nie wiadomo, jaką kwotę udało im się ukraść. Sprawę bada policja.

fot. mat. pras./d



NIE BĘDZIE ULICY HARRY'EGO POTTERA

NAZWY \ Na razie w Łodzi nie będzie ul. Harry'ego Pottera. Taki pomysł zablokowali radni PiS-u. – Czym Harry Potter zasłużył się dla naszego miasta, żeby czynić go patronem ulicy? – pytał radny Bartłomiej Dyba-Bojarski.

fot. mat. pras./d



Z powodu reformy we wszystkich Domach Pomocy Społecznej pracę może stracić ok. 50 osób

W grudniu łódzcy radni zdecydowali o połączeniu DPS-ów | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

ków ma polegać na połączeniu 13 mniejszych domów pomocy społecznej w cztery większe. Zmiany miały zostać wprowadzone od czerwca 2018 r. Z żąd-

nym z DPS-ów nie byłoby połączone jedynie gigantyczne Centrum Rehabilitacyjno-Opiekuńcze DPS „Łódź” przy ul. Przybyszewskiego. Urzędnicy

przyznają też, że we wszystkich DPS-ach pracę mogło stracić ponad 50 osób, m.in. portierzy i pracownicy pralni. Ich miejsce miały zająć firmy zewnętrzne.

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

Skarżą się na dyrektora

Skarga złożona przez pracowników łódzkich domów dziecka na działanie dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi Piotra Rydzewskiego jest częściowo zasadna – taką decyzję podjęła wczoraj Rada Miejska. Rydzewski wprowadza, popieraną przez organizacje pozarządowe, reforme polegająca na kie-

się dziećmi – twierdzi Marcin Zalewski, wiceprzewodniczący komisji ochrony zdrowia i opieki społecznej Rady Miejskiej w Łodzi.

Podobną skargę na działanie Piotra Rydzewskiego złożyli także dyrektorzy domów dziecka. Dodatkowo twierdzili oni, że szef MOPS-u nie ma uprawnień do kierowania

– informuje Marta Grzeszczyk, radna PiS-u.

Jednak według miejskich urzędników oraz radnych PO dyrektor MOPS-u ma odpowiednie kwalifikacje. – Od 1995 r. do 2011 r. pracował z osobami uzależnionymi. Ma także dyplom z zarządzania opieką społeczną. To zdaniem miejskich prawników wvstar-

**\\ Według ustawy dyrektor MOPS-u powinien posiadać co najmniej 3-letni staż pracy w instytucjach opieki społecznej. Dlatego wojewoda łódzki zobligował prezydent Hannę Zdanowską do zwolnienia dyrektora MOPS-u – informuje Marta Grzeszczyk, radna PiS-u **

rowaniu do rodzin zastępczych większej liczby dzieci.

– Tekst ulotki reklamujący reformę był na granicy dobrego smaku. Określał duże domy dziecka jako sierocińce. W tej części skarga jest zasadna. Inne fragmenty skargi, dotyczące np. zbyt późnych odwiedzin w domach dziecka dyrektora MOPS-u oraz zmian w szkoleniach rodzin zastępczych trzeba uznać za bezzasadne. Rodziny zastępcze mają odpowiednie certyfikaty, by opiekować

placówką. Podobne wątpliwości co do kwalifikacji dyrektora MOPS-u mieli radni Prawa i Sprawiedliwości oraz wojewoda łódzki. – Według ustawy dyrektor MOPS-u powinien posiadać co najmniej 3-letni staż pracy w instytucjach opieki społecznej, a tego nie posiada. Dlatego wojewoda łódzki zobligował prezydent Hannę Zdanowską do podjęcia działań zmierzających do zwolnienia dyrektora MOPS-u z piastowanej przez niego funkcji

czy, by kierować MOPS-em – twierdzi Adam Wieczorek, przewodniczący komisji ochrony zdrowia i opieki społecznej Rady Miejskiej w Łodzi. Prawdopodobnie skarga dyrektorów domów dziecka na działania Piotra Rydzewskiego zostanie dzisiaj rozpatrzona przez łódzką Radę Miejską. Wczoraj komisja ochrony zdrowia i opieki społecznej uznała ją za bezzasadną.

..... (bk)

KULTURALNY FLESZ



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

WYSTAWA

Weekend z Arturem Rubinsteinem

Od jutra do niedzieli będzie można lepiej poznać dzieje wielkiego łódzianina i wybitnego pianisty Artura Rubinsteina. Spotkanie odbędzie się pod hasłem „Weekend z Arturem Rubinsteinem”. Zwiedzający Muzeum Miasta Łodzi zostaną zaproszeni do udziału w oprowadzeniu po wystawie dotyczącej Rubinsteina oraz obejrzenia pamiątek po artyście. Pracownicy muzeum zaprezentują także niewystawiane na co dzień obiekty pochodzące ze zbiorów placówki.

– To propozycja muzeum wpisująca się w misję upamiętniania wybitnych obywateli naszego miasta. Od wielu lat funkcjonuje u nas „Panteon wielkich

łódzian”, czyli cykl ekspozycji stałych w formie gabinetów. Staramy się opowiadać o łódzianach poprzez liczne działania i projekty edukacyjne – twierdzi Barbara Kurowska, dyrektor Muzeum Miasta Łodzi. – W następnych miesiącach zwiedzający zapoznają się z dziejami Samuela Hirszenberga, Leonii Poznańskiej, Aliny Margolis-Edelman, Karla Dedeciusa oraz Jana Karskiego – dodaje przedstawicielka muzeum. Spotkania z mniej i bardziej znanymi łódzianami potrwać do końca tego roku. W wakacje zwiedzający posłuchają historii związanych z Lidią Zamkow i Izraelem Poznańskim. W listopadzie warto przyjść na „Weekend z Aleksandrem Tansmanem”. Wstęp po zakupieniu biletu do muzeum.

(kb)



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

KONCERTY

Depeche Mode i „Metro” w Atlas Arenie

Przedstawiciele łódzkiej Miejskiej Areny Kultury i Sportu zapowiedzieli najważniejsze koncerty, które odbędą się na początku tego roku. Już 9 lutego o godz. 18 w hali przy al. Bandurskiego wystąpi słynny brytyjski zespół Depeche Mode. Podczas tej trasy koncertowej popowa grupa będzie promowała swój najnowszy album. Zyskał on już wielkie uznanie w kilkunastu krajach i znalazł się w pierwszej dziesiątce list przebojów.

25 lutego o godz. 17 w Atlas Arenie będzie można obejrzeć słynny polski musical „Metro” w reżyserii Janusza Józefowicza z muzyką Janusza Stokłósy. – Grupa młodych wykonawców opowiada o swoich marzeniach. Każda wyśpiewana nuta oraz wytańczony takt są tych

marzeń spełnieniem – mówią organizatorzy wydarzenia. – Na scenie widzimy pasję, taniec i śpiew. Tego wcześniej nie znał żaden polski teatr. Pokażemy też szaleństwo i młodość. To wszystko sprawi, że granica między teatrem a rzeczywistością stanie się płynna. Akcja spektaklu wykróczy daleko poza teatralną scenę – dodają. W Atlas Arenie wystąpią m.in.: Natasza Urbańska, Janusz Józefowicz, Mariusz Czajka, Artur Chamski, Jerzy Grzechnik, Natalia Srokocz, Natalia Kujawa, Maria Tyszkiewicz, Mateusz Jakubiec, Aleksandra Zawadzka, Łukasz Trautsolt oraz Paweł Orłowski. Bilety na oba wydarzenia w kasach Atlas Areny.

(kb)



PGE SKRA W PÓŁFINALE PUCHARU POLSKI

PIŁKA SIATKOWA \ W sobotę siatkarze PGE Skry Bełchatów rozegrają mecz w ramach półfinału rozgrywek Pucharu Polski. We Wrocławiu zmierzą się z Onico Warszawa. Dzisiaj podopieczni trenera Roberto Piazzę będą trenować dwukrotnie, a jutro rano wyruszą do stolicy Dolnego Śląska. Początek pojedynku obu drużyn o godz. 17.30.

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA SIATKOWA



Łodzianki nie były w stanie skutecznie postawić się zespołowi Galatasaray Stambuł | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Trwa seria porażek Grot Budowlanych

Cztery przegrane z rzędu mają na koncie siatkarki Grot Budowlanych Łódź w Lidze Siatkówki Kobiet. Podopieczne trenera Błażeja Krzyształowicza nie zwyciężyły od 40 dni. Ostatnio w Lidze Mistrzyń musiały uznać wyższość zespołu Galatasaray Stambuł.

Daniel Mroczek

W e wtorek siatkarki Grot Budowlanych Łódź nie były w stanie skutecznie postawić się tureckiej drużynie i przegrały 0:3 (25:16, 25:21, 25:17). W Stambule łodzianki nie potrafiły składować akcji i wyprowadzać skutecznych kontr. Gra polskiego zespołu wyglądała nieco lepiej, gdy na placu gry pojawiły się Ewelina Polak i Hana Cutura. Siatkarki nie potrafiły jednak przechrzyć szali zwycięstwa na swoją stronę. Co prawda w trzecim secie odskoczyły na trzy punkty, ale zawodniczki drużyny Galatasaray przebudziły się i szybko podwyższyły prowadzenie. We wcześniejszych meczach Ligi Mistrzyń łodzianki musiały uznać wyższość Dynama Moskwa (0:3) i VakifBanku Stambuł (1:3). Polski zespół zajmuje ostatnie miejsce w grupie D i ma niewielkie szanse na awans do kolejnej fazy.

W lidze zawodniczki Grot Budowlanych nie radzą sobie wcale lepiej. Po 14. kolejce zmagania spadły na 5. miejsce w tabeli. Łodzianki mają za sobą cztery porażki z rzędu (BKS Profi Credit Bielsko-Biała 0:3, Chemik Police 0:3, Legionovia Legionowo 2:3, ŁKS Commercecon 0:3). – Potrzebujemy więcej doświadczenia. Porażki w lidze już się kumulują i dziewczyny

tracą odwagę – mówi Błażej Krzyształowicz, trener Grot Budowlanych. – Wszystkie zawodniczki muszą sobie zdawać sprawę z tego, że w danym momencie każda z nich musi być liderką drużyny. Teraz nie wykreujemy takiej jednej dziewczyny, która mogłaby wykonać robotę przez cały sezon. Każda z siatkarek musi mieć świadomość, że w każdym momencie seta spoczywa na niej odpowiedzialność. Nie możemy liczyć na końcówki meczów, musimy od samego początku zdecydowanie mocniej atakować, wywierać presję – dodaje.

Grot Budowlani Łódź nie ma na swoim koncie zwycięstwa odniesionego w 2018 r. W niedzielę drużyna Błażeja Krzyształowicza powalczy na wyjeździe o punkty z Poli Budowlanymi Toruń (początek o godz. 17). Oto pozostałe mecze 15. kolejki Ligi Siatkówki Kobiet: KSZO Ostrowiec Świętokrzyski–BKS Profi Credit Bielsko-Biała (piątek, godz. 18), Chemik Police–Trefl Proxima Kraków (sobota, godz. 18), ŁKS Commercecon Łódź–Polski Cukier Muszynianka Muszyna (sobota, godz. 18), Impel Wrocław–KS Pałac Bydgoszcz (sobota, godz. 17), Developres SkyRes Rzeszów–Legionovia Legionowo (niedziela, godz. 20), MKS Dąbrowa Górnicza–Enea PTPS Piła (poniedziałek, godz. 18).

POLI TORUŃ – GROT BUDOWLANI
niedziela,
godz. 18

PIŁKA NOŻNA

Dwóch nowych w kadrze „Brunatnych”

Krystian Peda i Szczepan Kogut będą w rundzie wiosennej reprezentować barwy PGE GKS-u Bełchatów. Zawodnicy byli testowani przez „Brunatnych” od początku poprzedniego tygodnia. Obaj zostali wypożyczeni z ekstraklasowego klubu Bruk-Bet Termalica Nieciecza do końca obecnego sezonu. Z powodu urazu testy w bełchatowskim klubie zakończył Mateusz Michalski.

Widzewiaci z wizytą w Gimnazjum nr 44

Sebastian Zieleniecki, Marcin Kozłowski oraz kierownik drużyny Widzewa Marcin Pipczyński spotkali się z uczniami Gimnazjum

nr 44 przy ul. Deotymy 1 w Łodzi. Widzewiaci przeprowadzili konkurs wiedzy o klubie, zabawę w zonglerkę piłką oraz rozdali gadżety i autografy. Chętnie pozowali również do zdjęć i odpowiadali na rozmaite pytania uczniów.

RUGBY

Lider zostaje w Łodzi

Dawid Plichta nadal będzie graczem drużyny mistrzów Polski. Budowlani doszli do porozumienia z Orkanem Sochaczew w sprawie przyszłości rugbyisty. Plichta to czołowy zawodnik łódzkiego klubu. Obecnie przebywa z kadrą narodową na zgrupowaniu w Izraelu. W trakcie towarzyskiego turnieju rozgrywanego w Wingate Institute zdobył 24 punkty.

ŻUŻEL

Orzeł pojedzie w Opolu i Poznaniu



Zawodnicy Orła Łódź poznali dwóch kolejnych sparingpartnerów. Podopieczni trenera Janusza Ślaczki zmierzą się z Kolejarzem Opole i PSŻ-tem Poznań.

Łódzki klub chce mieć jak najwięcej okazji do jazdy przed startem rozgrywek Nice 1 Ligi Żużlowej. Pierwszy sparing Orzeł pojedzie 25 marca na toruńskiej Motoarenie, w konfrontacji z ekstraklasowym Get Wellem. Znamy już kolejnych dwóch sparingpartnerów. 27 marca na torze w Opolu Orzeł zmierzy się z miejscowym Kolejarzem. Natomiast na 5 kwietnia został zaplanowany pojedynek z PSŻ-tem Poznań. Będzie to ostatni przeciwnik łódzkiej drużyny przed inauguracją ligi w Lublinie. Podopieczni trenera Janusza Ślaczki mają w sumie rozegrać cztery mecze kontrolne. Cały czas trwają uzgodnienia w sprawie kolejnych spotkań. – Rozmowy są na zaawansowanym etapie. Pierwsza liga nie wchodzi w grę. Nikt nie wpuści nas raczej na swój stadion przed początkiem sezonu – przyznaje trener Janusz Ślaczka. Łódzki klub myśli o wyjeździe do Węgier, jeśli w Polsce nie będzie odpowiednich warunków atmosferycznych do rozgrywania meczów.

(dm)

Czwartek
25/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Afera sopocka ujawniła
wiele wątpliwości
dotyczących Jacka
Karnowskiego, prezidenta
Sopotu. Prokuratura
przekuła je na siedem
zarzutów, których
jednak nie udało jej się
przeprowadzić w sądach.
Wczoraj w Sądzie
Najwyższym upadł
ostatni z nich**

SĄDOWNICTWO AFERA SOPOCKA W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Korupcja Karnowskiego skasowana

Prezydent Sopotu Jacek Karnowski | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Prezydent Sopotu został ostatecznie oczyszczony z zarzutów przyjęcia łapówek od znanych biznesmenów. Sąd Najwyższy oddalił wniosek kasacyjny prokuratury.

Stanisław Balicki

Sąd Najwyższy zamknął sprawę Jacka Karnowskiego, oddalając wczoraj kasację, o którą wnioskowała prokuratura. – Nie jesteśmy trzecią instancją, nie badamy merytorycznie trzeci raz tej sprawy – uzasadniał wyrok sędzia Sądu Najwyższego Dariusz Kala. – Jesteśmy organem, który ma zweryfikować, czy w postępowaniu odwoławczym doszło do rażących naruszeń prawa – dodał.

Według uzasadnienia rozstrzygnięcia SN-u sądy niższych instancji nie poczyniły wadliwych ustaleń faktycznych i nie dopuściły się naruszeń przepisów prawa karnego.

– Rzeczywiście kasacja dotyczy tylko uchybień formalnych, więc nie było możliwości ponownego zbadania sprawy – komentuje w rozmowie z „Dodatkim Pomorskim” Małgorzata Tarasiewicz, lider stowarzyszenia Mieszkańcy dla Sopotu, które krytykuje wiele poczynąń Karnowskiego. – Niestety zmiany w trójmiejskim sądownictwie nadchodzą zbyt

**\\ Kasację wniosła
do SN-u Prokuratura
Regionalna
w Gdańsku.
Śledczy chcieli
uchylenia wyroku
uniewinniającego
Karnowskiego
i przekazania sprawy
do ponownego
rozpoznania sądowi
okręgowemu **

późno i „usługi” świadczone dla urzędników nie zostały ocenione jako forma korupcji. Jest to demoralizujące dla obserwujących ten proces mieszkańców – ubolewa.

Kasację w lutym ub.r. wniosła do SN-u Prokuratura Regionalna w Gdańsku. Śledczy chcieli uchylenia wyroku uniewinniającego Karnowskiego i przekazania sprawy do ponownego

rozpoznania sądowi okręgowemu. W październiku 2016 r. sąd ten podtrzymał wyrok Sądu Rejonowego w Sopocie, który oczyścił prezidenta Sopotu z dwóch zarzutów przyjęcia łapówek w postaci naprawy aut i prac budowlanych. Sąd orzekł też, że niewinni są dwaj biznesmeni, znajomi Karnowskiego.

Tamto rozstrzygnięcie kończyło postępowanie sądowe w sprawie afery sopockiej. Zaczęła się ona w 2008 r. od upublicznienia rozmowy, którą nagrał przedsiębiorca Sławomir Julke, z prezydentem Sopotu. Karnowski wyrażał w niej zainteresowanie dwoma mieszkańcami w zamian za pozytywną opinię administracyjną magistratu w sprawie nadbudowy strychu, gdzie miały one powstać. Prokuratorskie śledztwo rozpoczęte w wyniku tych informacji przynosiło coraz to nowe zarzuty wobec prezidenta Sopotu. Śledczym nie udało się ich jednak obrobić w sądach. Ze wszystkich Temida najdłużej zajmowała się wątkiem korupcyjnym, którego dotyczy wczorajsza odrzucona kasacja.

GDAŃSK

Kolejne zarzuty kradzieży szczątków ludzkich

Aresztowanemu jesienią zeszłego roku 54-letniemu Dariuszowi R., który miał wykraść ludzkie szczątki z cmentarzy na Pomorzu, Prokuratura Okręgowa w Gdańsku postawiła kolejne zarzuty. Jak dowiedziało się Radio Gdańsk, mężczyzna miał w październiku 2016 r. wykraść szczątki z cmentarza żołnierzy francuskich (poległych w epoce wojen napoleońskich). Mężczyzna będzie przebywał w areszcie co najmniej do 2 lu-

tego. Cięży już na nim 8 zarzutów m.in. za znieważenie miejsc spoczynku, kradzieży zwłok i ograbienia grobowców. Aresztowany okradał groby na cmentarzach w Rumi, Gdyni, Łęborku, Kosakowie i Gdańsku. Szczątki przewoził w siatce środkami komunikacji miejskiej i grzebał je przy nasypie kolejki w Gdańsku-Brętowie, a wszystko skrzętnie notował. Mężczyznę przebadano psychiatrycznie, ale okazało się, że biegli nie mogli ocenić jego stanu zdrowia i potrzebna jest długotrwała obserwacja. Dariuszowi R. grozi do 8 lat więzienia.

(mad)

PRZESTĘPCZOŚĆ

Policja zatrzymała poszukiwanych

Sopoccy policjanci w ostatnich dniach zatrzymali aż trzech poszukiwanych mężczyzn. Pierwszy z nich to 22-latek ukrywający się od kilku miesięcy przed wymiarem sprawiedliwości, poszukiwany trzema listami gończymi wydanymi przez sądy w Gdańsku i Sopocie. Skazany został za dokonanie rozbójów. Do odbycia ma łączną karę blisko 2 lat pozbawienia wolności. Drugi zatrzymany to 38-letni mieszkaniec Sopotu, poszukiwany naka-

zem doprowadzenia. Ma on do odbycia karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. Do aresztu trafi również poszukiwany 31-latek. Mężczyzna został zatrzymany nad ranem przez policjantów w trakcie jednej z interwencji. Po sprawdzeniu w policyjnych bazach ustalono, że 31-latek poszukiwany jest na podstawie nakazu wydanego przez sąd w Zakopanem w celu doprowadzenia do aresztu i odbycia kary pozbawienia wolności. Policja nie podała w komunikacie, za jakie czyny zostali skazani ujęci 38-latek i 31-latek.

(mad)



BASEN NA STOGACH GOTOWY

GDAŃSK \ Władze miasta poinformowały, że jutro o godz. 16 zostanie otwarty miejski basen na Stogach. Wyposażony jest w 25-metrową pływalnię z torami o różnej głębokości, jacuzzi i brodzik. Jest też sauna fińska. Budowa trwała prawie rok, koszt inwestycji wyniósł ponad 12 mln zł. Wcześniej takie baseny oddano w Kokoszkach i Osowej, w tym roku ma być gotowy jeszcze basen na Oruni.

foto: gdansk.pl/d

KONTROWERSJE WOKÓŁ RONDA NA OBLUŻU

Nie ma miejsca dla Dmowskiego

Władze Gdyni, w przeciwieństwie do władarzy Gdańska, nie robiły większych problemów z realizacją ustawy dekomunizacyjnej, ale jest inny problem: od trzech lat nie chcą wydać zgody na nadanie skrzyżowaniu na Obłuzu imienia Romana Dmowskiego. Pomimo że wnioskodawcy zebrali wymaganą liczbę podpisów.

Justyna Kwaśniak

Gdynianie, którzy podpisali się pod wnioskiem, chcą, by skrzyżowanie ul. Unrugy i Kwiatkowskiego na Obłuzu nosiło imię współzałożyciela i ideologa ruchu narodowego. W 1919 r. Dmowski był polskim negocjatorem i sygnatariuszem traktatu pokojowego w Wersalu, który m.in. przyznawał Polsce dostęp do morza. Jego zasług dla Polski, w tym dla Pomorza, nie kwestionują nawet przeciwnicy ideowi endecji. Warto też dodać, że w latach międzywojennych Narodowa

Demokracja była silna na Pomorzu, a jej działacze i sympatycy przysłużyli się rozwojowi regionu w II RP, walczyli w podziemiu niepodległościowym w czasie wojny albo padli ofiarą okupantów.

Podpisy w sprawie ronda Dmowskiego zbierali działacze Ruchu Narodowego, a gotowy projekt obywatelskiej uchwały rady miasta został złożony w magistracie w 2015 r. Miał on trafić pod obrady Rady Miasta Gdyni w ciągu kilku miesięcy, ale został schowany do szuflady.

– Do tej pory nie dostaliśmy od Urzędu Miasta Gdyni ani żadnej decyzji, ani też zaproszenia, by

\\ Nasz projekt został zdjęty z sesji Rady Miasta Gdyni już w czerwcu 2015 r. Do dziś nie doczekał się finalizacji – tłumaczy Krzysztof Szymański, pełnomocnik pomorskiego RN-u \\

porozmawiać, jak możemy dalej procedować nasz wniosek. Nasz projekt został zdjęty z sesji rady już w czerwcu 2015 r. Do dziś nie doczekał się finalizacji – tłumaczy pełnomocnik regionu pomorskiego Ruchu Narodowego Krzysztof Szymański, który złożył pisemne zażalenie w tej sprawie do prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka. – Oczekujemy, że zostanie jasno wskazane, czym jest spowodowane to opóźnienie oraz kto jest za to odpowiedzialny. – Nasz wniosek jest projektem obywatelskim, pod którym zebraliśmy ponad 600 podpisów, tymczasem przez dwa lata jest on kompletnie ignorowany. Otrzymaliśmy zapewnienia od radnych, że Roman Dmowski jest osobą, którą warto uhonorować. Tym bardziej dziwi nas, że ten wniosek nadal leży w szufladzie. Nie wiemy, czy jest to kwestia złej woli urzędników, czy też zwykłe niedopatrzenie. Choć zważywszy na fakt, że wniosek złożyliśmy już 2,5 roku temu, w to drugie trudno jest uwierzyć – wyjaśnia Krzysztof Szymański.

Rządzący w gdyńskiej radzie radni Samorządności tłumaczą, że nie zajęli się sprawą, bo pod wskazanym węzłem komunikacyjnym nie wydzie-

Obóz rządzący w Gdyni schował do szuflady projekt uchwały nadającej imię Romana Dmowskiego skrzyżowaniu na Obłuzu i z niezrozumiałych przyczyn o nim zapomniał



lono nawet działki drogowej, co ma zdaniem władz Gdyni uniemożliwiać nadanie imienia Romana Dmowskiego skrzyżowaniu. Władarze nie wyjaśnili, dlaczego nie poinformowali o tym mieszkańców miasta ani z jakich powodów nie wskaza-

BALET



Sukhishvili zatańczy w walentynki

Ponad 100 tancerzy, własna orkiestra, 300 tras w kraju i za granicą, tysiące koncertów na 5 kontynentach w 90 krajach – w Polsce po raz kolejny wystąpi Sukhishvili, gruziński balet narodowy. Zespół przed trójmiejską publicznością zaprezentuje się na scenie Ergo Areny w Dzień Świętego Walentego.

Gruziniński Balet Narodowy powstał 70 lat temu i nieustannie bazuje na tradycyjnych gruzińskich tańcach. Od kilku pokoleń rodzina Sukhishvili tworzy spektakularne układy, które zanurzone są w folklu. Barwne kostiumy, zarówno kobiece, jak i męskie, nawiązują do regionalnych strojów ludowych. Układy taneczne oparte są m.in. na kaukaskich sztukach walki, a w muzycznych ryt-

mach od razu można rozpoznać góralskie nuty regionu.

– W ramach europejskiej trasy koncertowej 2018 r. widzowie zobaczą najnowszy program koncertu, otrzymają potężny ładunek energii i emocji – zapowiadają organizatorzy show. Bilety na walentynkowy występ dostępne online publiczność wykupuje z wyprzedzeniem.

..... (adz)

KOLEJ

W PKM-ie nie ma obaw o wożenie powietrza

Przewozy na nowej linii kolejowej rosną mimo zachowawczego okrojenia rozkładu jazdy i jej zamknięcia po ubiegłorocznej wiosennej ulewie. Urząd marszałkowski pospieszył się w ubiegłym roku z cięciami na PKM. W rozkładzie na obecny rok niewiele się zmieniło, mimo że na linii przybywa przystanków.

Badanie ruchu na przystankach linii obsługiwanych przez Szybka Kolej Miejską wykazało imponujący wzrost liczby pasażerów Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. Na niemal połowie przystanków w ciągu roku podwoiła się liczba podróżnych. Takie wzrosty dotyczą końcowej stacji Kartuszy, Żukowa i Dzierżążna, a także dwóch przystanków w Gdańsku. To Jasień, dookoła którego powstaje kilka nowych osiedli, i Strzyża na zapleczu kampusu uniwersyteckiego, gdzie linia krzyżuje się z tramwajem. Co ciekawe, skomunikowanie z lotniskiem ustępuje pod względem liczby pasażerów wspomnianym liderom – ruch na nim wzrósł tylko o 43 proc. Mimo że przystanek Port Lotniczy jest połączony z halą lotniskową, informacja o możliwości dojechania koleją do miasta nie jest tam dobrze wyeksponowana. Badanie przeprowadziło Pomorskie Biuro Planowania Regionalnego na zlecenie urzędu marszałkowskiego w grudniu ub.r. Wyniki zostały zestawione z analogicznym badaniem w roku poprzednim.

Wszystkie te imponujące cyfry i jeszcze lepsze porównania lat 2015 i 2016 nie powodują racjonalnych reakcji samego zamawiającego bada-

nia. Wicemarszałek Ryszard Świlski przeprowadził w ubiegłorocznym rozkładzie jazdy korektę oszczędnościową w stosunku do inauguracyjnego planu z 2015 r. Urząd twierdził, że niektóre regularnie jeżdżące pociągi „wożą powietrze”. Prawdziwym powodem cięć był niedobór pociągów w całym województwie. Nowe spalinyowe zespoły trakcyjne kupione dla PKM-u latają dziury w całym regionie. Tymczasem wzrost przewozów PKM-u w latach 2015–2016 zbliżył się do 40 proc. W ub.r. wynik był niższy, przewozy na nowej linii wzrosły „tylko” nieco ponad 20 proc. Było to spowodowane zawieszeniem ruchu na terenie Gdańska przez cały sezon wakacyjny po tym, gdy wiosenna ulewa obnażyła błędy wykonawcze na nowej linii.

Tymczasem na linii w Gdyni w grudniu przybyły dwa nowe przystanki: Karwiny i Stadion. Pierwsze wyniki badania ruchu wskazują, że korzystający z nich nie tylko jadą do centrum miasta, lecz także dojeżdżają do pracy. Rozkład jazdy na 2018 r. powtarza jednak cięcia z roku ubiegłego.

..... Stanisław Balicki



ZATRZYMANI ZŁODZIEJE ROWERÓW

PRZESTĘPCZOŚĆ \ Policja z Gdańska-Oru ni zatrzymała dwóch mężczyzn (19 i 18 lat) podejrzanych o kradzież czterech rowerów. Mężczyźni usłyszeli już zarzuty, za kradzież może im grozić do pięciu lat pozbawienia wolności.

fot. policja.gov.pl/d



ENERGA ZAINWESTUJE W PUNKTY ŁADOWANIA

ELEKTROMOBILNOŚĆ \ Prezes pomorskiego państwowego koncernu energetycznego Daniel Obajtek powiedział w rozmowie z PAP-em, że firma do 2020 r. zamierza otworzyć na Wybrzeżu ok. 50 punktów ładowania samochodów elektrycznych.

fot. mat. pras./d



Przez 2,5 roku magistrat nie potrafił odpowiedzieć na obywatelski wniosek nadania jednemu ze skrzyżowań imienia Romana Dmowskiego

| fot. Fotomag/Gazeta Polska

li innej lokalizacji, by upamiętnić Romana Dmowskiego. Jak to bywa przed wyborami, wywołane przez gdynian do tablicy władze składają kolejne obietnice.

– Jesteśmy w tej sprawie jednomyślni, bo wniosek taki popierają nie tylko przedstawiciele Samorządności, lecz także Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości. Szukana

będzie odpowiednia lokalizacja – przekonuje Paweł Brutel, przewodniczący komisji samorządności lokalnej i bezpieczeństwa Rady Miasta Gdyni, a także szef radnych Samorządności.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Kradli... włazy do studzienek

Niecodzienna interwencja gdańskiej policji. Przedwczo-raj ok. godz. 13 policjanci zostali wysłani przez dyżurnego na pl. Wałowy, gdzie czekał na nich taksówkarz. Powiedział, że przed chwilą osoby, które zamówiły kurs, nie zapłaciły mu za przejazd. Co więcej, kobieta i dwóch mężczyzn załadowali do bagażnika taksówki trzy żeliwne włazy

z do studzienek i poprosili o kurs do najbliższego, jak się wyrazili, „złomowca”. Tak-sówkarza zapewnili, że włazy pochodzą z legalnego źródła. Jednak pracownik skupu złomu odmówił przyjęcia przedmiotów, ponieważ wydały mu się podejrzane. Kierowca taksówki wykonał kurs powrotny, wyładował włazy, a kiedy pasażerowie nie zapłacili mu

całej kwoty i uciekli, wezwał policję. Funkcjonariusze ujęli podejrzanych po krótkim pościgu. Zatrzymano 32-letnią kobietę oraz mężczyzn w wieku 43 i 32 lat. W mieszkaniu jednego z nich znaleziono trzy kolejne żeliwne włazy. Zatrzymanym grozi do pięciu lat więzienia.

..... (mad)

GDAŃSK

Remont przejścia podziemnego w centrum

Jutro rusza wyczekiwany przez mieszkańców od wielu lat remont pieszego przejścia podziemnego przy ul. Wały Jagiellońskie w Gdańsku (przy budynku LOT-u). Plan zakłada, że remont potrwa prawie cztery miesiące. W trzech etapach prac przewidziano też stworzenie specjalnego przejścia naziemnego

między peronami przystanków. Dla osób niepełnosprawnych nadal funkcjonować będzie dojście od strony przejścia dla pieszych przy skrzyżowaniu z ul. Hucisko. Prace wzmacniające strop będą prowadzone od strony przejścia podziemnego, więc ulica będzie całkowicie przejezdna. W ramach prac remontowych

popękana posadzka zostanie zastąpiona kostką dobrej jakości, a na ścianach pojawi się cegła klinkierowa. Zainstalowane zostanie m.in. nowe oświetlenie, wymieniony będzie także granit, z którego wykonane są stopnie schodów. Dzięki likwidacji stoisk ciąg pieszey stanie się szeroki na 11 m. Gruntowny remont przejdą funkcjonujące w tym miejscu publiczne toalety. Inwestycja realizowana jest przez Forum Gdańsk w ramach szerszego programu partnerstwa publiczno-prywatnego.

..... (mad)

KULTURALNY FLESZ

BAL KARNAWAŁOWY



fot. mat. pras.

Tańce z balonami dla najmłodszych

Biblioteka Sopocka zaprasza do Miniteki – oddziału dla najmłodszych na „Bal balooon”. – Tylu balonowych zabaw jeszcze nie było, a do tego konkursy i oczywiście wybór króla i królowej balu! Przebrania mile widziane – zachęcają organizatorzy. Kolorowa zabawa karnawałowa odbędzie się dziś o godz. 17 w siedzibie Miniteki przy ul. Obrońców Westerplatte 16. Wstęp wolny.

LITERATURA



fot. mat. pras.

Spotkanie z Nowosielskim

Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku wspólnie z Instytutem Polonistyki Akademii Pomorskiej, Fundacją Prodire i Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich Oddział Gdańsk zapraszają na Czwartek Literacki. Kazimierz Nowosielski zaprezentuje swoje szkice i eseje oraz tomiki poezji, m.in. ostatni „Przykładanie ręki” (Sopot 2015). Początek dziś o godz. 17 w Sali Rycerskiej Zamku Książąt Pomorskich.

WYSTAWA



fot. mat. pras.

Grajkowie u Wrót Świtu

Dziś o godz. 17 w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Słupsku przy ul. Grodzkiej 3 odbędzie się spotkanie poświęcone początkom zespołu Pink Floyd oraz losom jego założyciela, pierwszego lidera, kompozytora i tekściarza Syda Barretta. Prelekcja Piotra Nowaka towarzyszy wystawie retrospektywnej „Grajkowie u Wrót Świtu” (do końca stycznia w holu biblioteki).

PODRÓŻE



fot. mat. pras.

Opowieść o Polakach na Haiti

Podróżnik Mateusz Jakubowski i kawiarnia Południk 18 zapraszają na wirtualną podróż na Haiti. Będzie to kolejne spotkanie z cyklu „Podróżniczych czwartków”. Jakubowski przybliży losy polskich osadników na tej malowniczej wyspie. Podczas swojej podróży dotarł do Cazale i spotkał się z potomkami legionistów, którzy wciąż mówią, że są Polakami. Początek dziś o godz. 18.30.

HISTORIA



fot. mat. pras.

Boże poletka w centrum miasta

Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej w Ustce zaprasza na kolejne spotkanie z cyklu „Historyczne czwartki”. Tematem dzisiejszej prelekcji połączonej z prezentacją multimedialną będą „boże poletka”, czyli usteckie cmentarze. Poprowadzi ją Marcin Barnowski, oprawę wizualną zapewnił Krzysztof Tomasiak. Początek o godz. 18 w Centrum Aktywności Twórczej w starym spichlerzu przy ul. Zaruskiego 1a.

PRELEKCJA



fot. mat. pras.

Ewangelicy w Gdyni

W ramach wystawy „Luter w Gdyni?”, prezentowanej w Muzeum Miasta Gdyni, dzisiaj o godz. 18 odbędzie się wykład dr. Jerzego Domasłowskiego poświęcony dziejom Polskiej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w latach 1931–1939. Naukowiec przybliży m.in. postać ks. seniora Gustawa Manitusa z Poznania, który doprowadził do powstania Polskiego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Gdyni.



MMTS ROZGROMIŁO W GDYNI SPÓJNIĘ

PIŁKA RĘCZNA \ Bezproblemowe zwycięstwo 32:22 (18:8) nad Spójnią w Gdyni odnieśli piłkarze ręczni MMTS-u Kwidzyn. Osiem bramek dla gości zdobył skrzydłowy Andrzej Kryński, a siedem trafień zanotował obrotowy Michał Peret. W ekipie gospodarzy nie zagrali Ukraińcy Jewhen Krawczenko i Ołeksandr Kirilenko, którzy zapewne odejdą z gdyńskiego klubu.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

W dwóch kontrolnych meczach rozegranych przez Lechię podczas zgrupowania w Turcji sporo czasu na boisku spędzili młodzi zawodnicy. W czwartek gdańszczanie wyjadą na drugi obóz do Niemiec, gdzie także mają w planie dwa sparingi



Florian Schikowski wystąpił jesienią w trzech meczach ekstraklasy. Niespełna 20-letni pomocnik liczy, że na wiosnę dostanie więcej szans na grę | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Adam Owen chce postawić na młodzież

Poprzedni trener Lechii Piotr Nowak nie miał przekonania do młodych piłkarzy, ale wydaje się, że jego następca Adam Owen ma inne podejście do tej kwestii. Wszystko wskazuje na to, że na wiosnę walijski szkoleniowiec gdańskiej drużyny odważnie postawi na młodzież, która będzie miała więcej okazji do zaprezentowania swoich umiejętności.

Grzegorz Zieliński

Podczas zgrupowania w Turcji biało-zieloni rozegrali dwa mecze kontrolne. W sparingach z mistrzem Azerbejdżanu Karabachem Ağdam (1:1) oraz Universitatę Craiova z Rumunii (0:1) sporo czasu na boisku spędzili młodzi zawodnicy – niespełna 19-letni obrońca Adam Chrzanowski, starszy o rok pomocnik Florian Schikowski oraz duet napastników, 19-letni Przemysław Macierzyński i liczący zaledwie 16 lat Mateusz Żukowski. Przyjemność gry ominęła jedynie Macieja Woźniaka, ale rówieśnik Żukowskiego zdaje sobie sprawę, że czeka go jeszcze sporo pracy i nauki u boku bramkarza Dušana Kuciaka. – Podpatruję i uczę się nie tylko od Słowaka, ale także od Olivera Zeleniki. To świetni koledzy, a możliwość trenowania z nimi to dla mnie duża przyjemność i zaszczyt. Wiem, że na debiut w ekstraklasie jest dla mnie za wcześnie, ale gdybym chociaż w jednym meczu usiadł na ławce rezerwowych, byłoby świetnie – przyznał młody golkipier.

Pozostali piłkarze Lechii wiążą jednak spore nadzieje z rundą wiosenną. – Zimowe przygotowa-

nia traktuję jako swój nowy start w Lechii i liczę, że na wiosnę będzie lepiej niż jesienią, kiedy mało grałem. Gdy przyszedłem do Gdańska, nie było łatwo, bo musiałem przestawić się z piłki juniorskiej na seniorską, zaaklimatyzować się i wzmocnić fizycznie. Wydaje mi się jednak, że w Turcji zrobiłem krok do przodu – ocenił Schikowski.

Swoich ambicji nie ukrywa także Chrzanowski, który w ekstraklasie zadebiutował już 28 kwietnia 2016 r. w zremisowanym 0:0 meczu z Lechem w Poznaniu, ale na tym jednym występie poprzestał. – Wróciłem do Lechii z Fiorentiny z kontuzją, przez którą nie grałem ok. pół roku. Mam nadzieję, że uda mi się wywalczyć miejsce w podstawowej jedenastce i przede wszystkim je utrzymać. W nowym ustawieniu czuję się bardzo dobrze i chcę pokazać kibicom, co potrafię – zapewnił Chrzanowski.

Tymczasem Lechia rozwiązała w przerwie zimowej kontrakt z drugim bramkarzem. Po Łukaszu Budziłku z klubu odszedł Damian Podleśny. 23-letni golkipier, który ma trafić do Górnika Łęczna, nie rozegrał jesienią w ekstraklasie żadnego meczu.

16
tyle lat w chwili debiutu w ekstraklasie miał Mateusz Żukowski

KOSZYKÓWKA

Radukić zdał testy w Polpharmie

Aleksandar Radukić przeszedł testy w Polpharmie i podpisał kontrakt ze starogardzkim klubem. 26-letni bośniacki koszykarz występował w tym sezonie w KK Bosna Royal Sarajewo, gdzie zdobywał średnio 7,4 punktu oraz miał 2,8 zbiórek na mecz. Radukić będzie mógł zadebiutować w ekipie „Kocięskich Diabłów” w sobotnim spotkaniu w Zielonej Górze z mistrzem Polski Stelmetem.

PIŁKA NOŻNA

Steblecki dołączył do Chojniczanki

Chojniczanka Chojnice zakontraktowała w przerwie zimowej drugiego ofensywnego piłkarza. Po

wypożyczonym z Jagiellonii Białostok napastniku Maciejem Górskim lider pierwszej ligi pozyskał z Cracovii na zasadzie transferu definitywnego Sebastiana Stebleckiego. W rundzie jesiennej ten 26-letni boczny pomocnik wystąpił w ekstraklasie w dwóch spotkaniach.

Pierwsza sparingowa porażka Arki

Po trzech kolejnych zwycięstwach piłkarze Arki ponieśli pierwszą porażkę w zimowych meczach kontrolnych. Podczas zgrupowania w Turcji gdynianie przegrali 1:2 z trzecią drużyną ukraińskiej ekstraklasy Worskłą Połtawa. Bramkę dla żółto-niebieskich, swoją czwartą w sparingach, zdobył pod koniec spotkania boczny pomocnik Patryk Kun.

ŻEGLARSTWO

Polacy na odległych pozycjach w Miami

Początku zawodów o Puchar Świata w Miami polscy żeglarze nie mogą zaliczyć do szczególnie udanych. Biało-Czerwoni plasują się po pierwszych wyścigach w Stanach Zjednoczonych na dalszych pozycjach.

10. lokatę w inauguracyjnym wyścigu w gronie 33 załóg zajęły mistrzyni świata w klasie 470 i triumfatorzy pierwszych zawodów o Puchar Świata w październiku w Gamagori Agnieszka Skrzypulec (SEJK Pogoń Szczecin) i Irmina Mrózek-Gliszczyńska (ChKZ Chojnice), w klasie 49er po dwóch startach wśród 38 duetów Dominik Buksak (AZS AWFIS Gdańsk) i Szymon Wierzbicki (AZS Poznań) plasują się na 16., natomiast Łukasz Przybytek i Paweł Kołodzieński (AZS AWFIS) na 18. pozycji. Dwa wyścigi rozegrano również w klasie Laser Standard, w której Filip Ciszakiewicz (MKZ Arka Gdynia) sklasyfikowany jest wśród 70 zawodników na 21. miejscu.

Ze względu na słabe wiatry nie wszyscy uczestnicy przystąpili pierwszego dnia do rywalizacji. W tym gronie znalezli się też deskarz SKZ-etu Ergo Hestii Sopot, zwycięzca pucharowych zawodów w Japonii Paweł Tarnowski w klasie RS:X, oraz Magdalena Kwaśna (ChKZ) w klasie Laser Radial. W kolejnych dniach warunki na Florydzie mają być zdecydowanie bardziej sprzyjające i pozostali zawodnicy również powinni stanąć na starcie. W regatach w 10 klasach ściga się 548 żeglarzy z 50 krajów.

(grzez)

Czwartek
25/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REGION ONR POD LUPĄ

Sojusz przeciw narodowcom

Prokuratura zdecydowała o umorzeniu śledztwa w sprawie statutu ONR-u, więc radna PO Jolanta Urbańska złożyła kolejną interpelację do prezydenta Częstochowy | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Prezydent Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk (SLD) złożył zażalenie na decyzję prokuratury o umorzeniu śledztwa w sprawie statutu Obozu Narodowo-Radykalnego. Zdaniem prokuratury dokument ten nie nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, rasowych i wyznaniowych. Jednak radna PO Jolanta Urbańska i działacze Demokratycznej RP mają odmienne zdanie. I to na ich prośbę prezydent Częstochowy podjął kolejną interwencję.

Rafał Grzegorzewski

Śledztwo w sprawie statutu Obozu Narodowo-Radykalnego trwało od połowy ubiegłego roku. Rozpoczęło się po zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa, które złożył częstochowski urząd miasta. ONR zarejestrował się bowiem w Częstochowie i podaje to miasto jako swoją główną siedzibę. Do zawiadomienia dołączono interpelację częstochowskiej radnej PO Jolanty Urbańskiej, która od dawna piętnuje działania ONR-u. Zasłynęła też protestem w czasie pielgrzymki kibiców na Jasną Górę. „Obserwuję pielgrzymki kibiców od kilku lat. Jest w nich coraz więcej agresji i nienawiści. One jednoczą kibiców, uczą ich podziału świata:

»My – dobrzy patrioci. A po drugiej stronie są oni: esbecy, lewacy, konfidenti«. Z roku na rok jest coraz gorzej. Dlatego protestowaliśmy» – napisała na swojej stronie internetowej radna PO. Wspierają ją członkowie Demokratycznej RP. „Demokratyczna RP to przede wszystkim aktywność obywatelska w obszarze zwalczania ksenofobii, nienawiści, wykluczenia i niesprawiedliwości” – czytamy na stronie stowarzyszenia.

Po wielu miesiącach Prokuratura Rejonowa w Częstochowie umorzyła jednak śledztwo. Dlatego radna PO złożyła kolejną interpelację do prezydenta Częstochowy. Do wniosku radnej dołączono pismo kilkunastu organizacji, w tym Obywateli RP, Protestu Kobiet, Warszawskiego Strajku Kobiet, Stowarzysze-

nia przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii „Otwarta Rzeczpospolita”, Żydowskiego Stowarzyszenia B’nai B’rith w Rzeczypospolitej Polskiej, Obywatelskiego Ruchu Demokratycznego i fundacji Wolni i Równi, które zarzucają ONR-owi łamanie przez tę organizację art. 13 Konstytucji RP. To bardzo poważny zarzut, bo artykuł ten zakazuje istnienia partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada albo dopuszcza nienawiść rasową czy narodowościową.

Radna PO twierdzi, że do Prokuratury Rejonowej w Częstochowie zostały złożone liczne materiały dokumentujące działalność ONR-u i potwierdzające łamanie przez tę organizację Konstytucji RP. – Sprawę rozpatrzy teraz Sąd Rejonowy w Częstochowie – informuje Tomasz Ozimek, rzecznik prasowy częstochowskiej prokuratury okręgowej.

KLUB „GP” BĘDZIN II

Uczcili pamięć bohaterów

W Czeladzi-Piaskach pod krzyżem przy ul. Nowopogońskiej zapalono z okazji rocznicy powstania styczniowego światełko pamięci. Uroczystość przygotowali Klub „Gazety Polskiej” Będzin II oraz Mateusz Drożdżowski, przewodniczący Rady Powiatu Będzińskiego, który przypominał, że za udział w powstaniu Czeladź została pozbawiona praw miejskich i wcielona do gminy Gzichów. Wybuch powstania przyczynił się jednak do umocnienia świadomości narodowej, co miało wielki

wpływ na odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. Członkowie Klubu „GP” Będzin II i radna powiatu będzińskiego Katarzyna Maciejewska zaprosili mieszkańców regionu na uroczystość, w trakcie której na cmentarzu parafii Świętej Trójcy w Będzinie zapalono znicze na grobach bohaterów powstania styczniowego Walentego Walasa i Wojciecha Podrygały. Walenty Walas po odzyskaniu przez Polskę niepodległości otrzymał honorowy stopień podporucznika weterana 1863 r. Weteranem walk powstańczych był również kapitan Wojciech Podrygała.

(ak)

LUSTRACJA

Oświadczenie niezgodne z prawdą

Sąd Okręgowy w Gliwicach wydał prawomocne orzeczenie stwierdzające niezgodność z prawdą oświadczenia lustracyjnego Wojciecha Bronowskiego. – Okres współpracy Wojciecha Bronowskiego z SB obejmował lata 1985–1990 i dotyczył działalności kierowanego wówczas przez niego Teatru Ziemi Rybnickiej – zachowało się kilkanaście odrębnych informacji podpisywanych pseudonimem Karol, a dotyczących funkcjonowania teatru, jego pracowników i uczestników orga-

nizowanych tam imprez – informuje prokurator Andrzej Majcher, naczelnik Oddziałowego Biura Lustracyjnego w Katowicach. Bronowski to znana postać w Rybniku – decyzją prezydenta Bronisława Komorowskiego za wybitne zasługi w działalności kulturalnej i społecznej został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Kandydował w wyborach samorządowych, złożył oświadczenie lustracyjne. Jednak orzeczeniem z dnia 14 listopada 2017 r. Sąd Okręgowy w Gliwicach uznał je za niezgodne z prawdą, a apelacja okazała się bezskuteczna.

(rg)



Josef Antal | fot. Wikipedia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

WYSTAWA

Tak zaczęła się tragedia gór

Unikalna wystawa o akcji antyinteligentycznej na Śląsku w 1939 r., zainicjowana przez katowickiego h... będzie dziś miała swoją premierę w Sejmie RP. W 1939 r. Niemcy wkraczając na Górny Śląsk, mieli... rzych znajdowali się powstańcy, działacze społeczni, przedstawiciele inteligencji. W wyniku tej akcji (Sowieci w Katyniu i Kozielsku) zostało zamordowanych lub represjonowanych między 2–5 tys. osób.

Agnieszka Kołodziejczyk

Wystawa „Inteligentaktion. Niemiecka akcja przeciwko polskiej inteligencji. Górny Śląsk – Rejencja Katowicka 1939–1945” zrealizowana przez Fundację Ślązacy. pl składa się z 20 tablic. „Przygotowania do wojny Niemcy rozpoczęły już 11 kwietnia 1939 r., gdy kanclerz Rzeszy wydał dyrektywę do opracowania planu napaści na Polskę. Niezależnie od przygotowań do akcji militarnych podjęto również działania prowadzące do wyniszczenia i eksterminacji polskiej warstwy przywódczej, bo tylko naród jej pozbawiony da się zepchnąć do roli niewolników.

Represjom poddano polską inteligencję, elitę kulturalną i polityczną, duchowieństwo, posiadaczy ziemskich, przedsię-

biorców” – czytamy we wprowadzeniu ekspozycji.

Pierwszym etapem akcji było sporządzenie list proskry-

**\\ Nasza wystawa prezentuje konkretne życiorysy osób represjonowanych przez Niemców, które albo zostały zamordowane na Śląsku, albo trafiły do obozów koncentracyjnych – tłumaczy dr Krzystyniak **

cyjnych. Trafiali na nie m.in. urzędnicy, duchowni, nauczyciele, lekarze i prawnicy. Ma-

sowe aresztowania, które miały miejsce w Rejencji Katowickiej, odbyły się w okresie od 5 kwietnia do 3–5 maja 1940 r.

Wystawa prezentuje tragiczne biografie konkretnych osób, m.in. kompozytora Jana Sztwiertni i jego brata Oskara (byli związani z Ustroniem). Jan zginął w obozie koncentracyjnym, a jego brat został powieszony za działalność w partyzantce. Pochodzący z Królewskiej Huty (dzisiejszego Chorzowa) urzędnik Alojzy Tomaszowski, którego ojciec brał udział w powstaniach śląskich, najpierw został wywieziony do Dachau, a potem do podobozu w Mauthausen-Gusen, gdzie został zamordowany. Podobny los spotkał Bolesława Kardolińskiego z Gliwic, który był przewodniczącym Komitetu Plebiscytowego, wspomagał powstańców, dostarczając im bezpłatnie lekarstwa i materiały opatrunk-

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



 Gazeta
Polska
codziennie



KSIAŻKA ZA KSIAŻKĘ

GÓRKI WIELKIE \ Dwór Kossaków zaprasza na Wymienialnię Książek, która będzie się odbywała cyklicznie: 27–28 stycznia, 24–25 lutego i 24–25 marca br. w godz. 10–16. Wymienialnia Książek opiera się na zasadzie „książka za książkę”.

fot. mat. pras./d



REKONSTRUKCJA HISTORYCZNA

BYTOM \ Stowarzyszenie Pro Fortaliciu zaprasza 27 stycznia o godz. 14 na rekonstrukcję historyczną walk o Miechowice, która odbędzie się przy Schronie Miechowice. W wydarzeniu weźmie udział 17 grup rekonstrukcyjnych z Polski, Czech i ze Słowacji.

fot. mat. pras./d

nośląska

istorka dr. Andrzeja Krzystyniaka, gotowe listy proskrypcyjne, na którą można porównać do działań b. Wystawa przypomina ich losy.

kowe. W III powstaniu śląskim walczył z bronią w ręku.

– Ostatnimi czasy okupacja niemiecka na Śląsku zdaje się wypierana przez wydarzenia po 1945 r. nazwane „tragedią górnośląską”. Nasza wystawa pokazuje jednak, że prawdziwa tragedia górnośląska rozpoczęła się tuż po wybuchu II wojny światowej, prezentuje konkretne życiorysy osób represjonowanych przez Niemców, które albo zostały zamordowane na Śląsku, albo trafiły do obozów koncentracyjnych. Po premierze w Sejmie RP wystawa będzie bezpłatnie pokazywana wszędzie, gdzie to tylko będzie możliwe. Chcemy, by materiał został przetłumaczony na język angielski, niemiecki i francuski (jeśli będziemy mieć wsparcie darczyńców, na co liczę, zrobimy to bez problemów), żeby pokazać ją również w Europie Zachodniej – tłumaczy dr Krzystyniak.



Śląski dziennikarz Henryk Sławik | fot. Wikipedia

ŚLADAMI PIŁSUDSKIEGO

Chroń swoją własność intelektualną

Gliwice są jednym z trzech miast, w których przygotowano międzynarodową konferencję „Roving seminars” podejmującą temat ochrony własności intelektualnej za granicą. Odbędzie się ona wczoraj w auli A Centrum Edukacyjno-Kongresowego pod patronatem honorowym prezydenta Andrzeja Dudy.

Cykl międzynarodowych seminariów eksperckich zainaugurował 100. rocznicę ustanowienia na ziemiach polskich systemu ochrony własności przemysłowej i utworzenia dekretem naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego Urzędu Patentowego. Wydarzenie zostało zorganizowane we współpracy z trzema polskimi uczelniami. Oprócz Politechniki Śląskiej współorganizatorami były Politechnika Wrocławska i krakowska AGH.

Konferencja stała się okazją do spotkania z międzynarodowymi ekspertami. Można tu było zdobyć wiedzę o globalnych systemach i bazach danych własności intelektualnej, zapoznać się ze strategią ochrony marki i ochrony patentowej, dowiedzieć się więcej o alternatywnych metodach rozstrzygania sporów oraz ochrony własności intelektualnej za granicą.

(m)



fot. Pixabay/d

FILM

Przygoda z nurkowaniem



fot. mat. pras./d

W dniach 26–28 stycznia br. odbędzie się Festiwal Filmów Nurkowych „Głębiny” w Rudzie Śląskiej. Festiwalowe wydarzenia odbywać się będą w Miejskim Centrum Kultury, pubie Druid i kompleksie basenowym Aquadrom. W programie między innymi: prelekcje zaproszonych gości, prezentacje najlepszych filmów z wypraw nurkowych, konkurs wideo z nagrodami, warsztaty nurkowe na basenie i zabawa pofestiwalowa w pubie Druid. Organizator zaprasza wszystkich

nurków z rodzinami, przyjaciół, kolegów, osoby nurkujące oraz te, które chcą zacząć przygodę z nurkowaniem. To niepowtarzalna okazja, aby spotkać się, poznać nowych ludzi, podzielić się swoimi doświadczeniami, a przede wszystkim miło spędzić zimowy weekend. Festiwal organizowany dzięki Rudzkiemu Stowarzyszeniu Inicjatyw Niebanalnych In-nl, Miejskiemu Centrum Kultury w Rudzie Śląskiej, pubowi Druid i kompleksowi basenowemu Aquadrom.

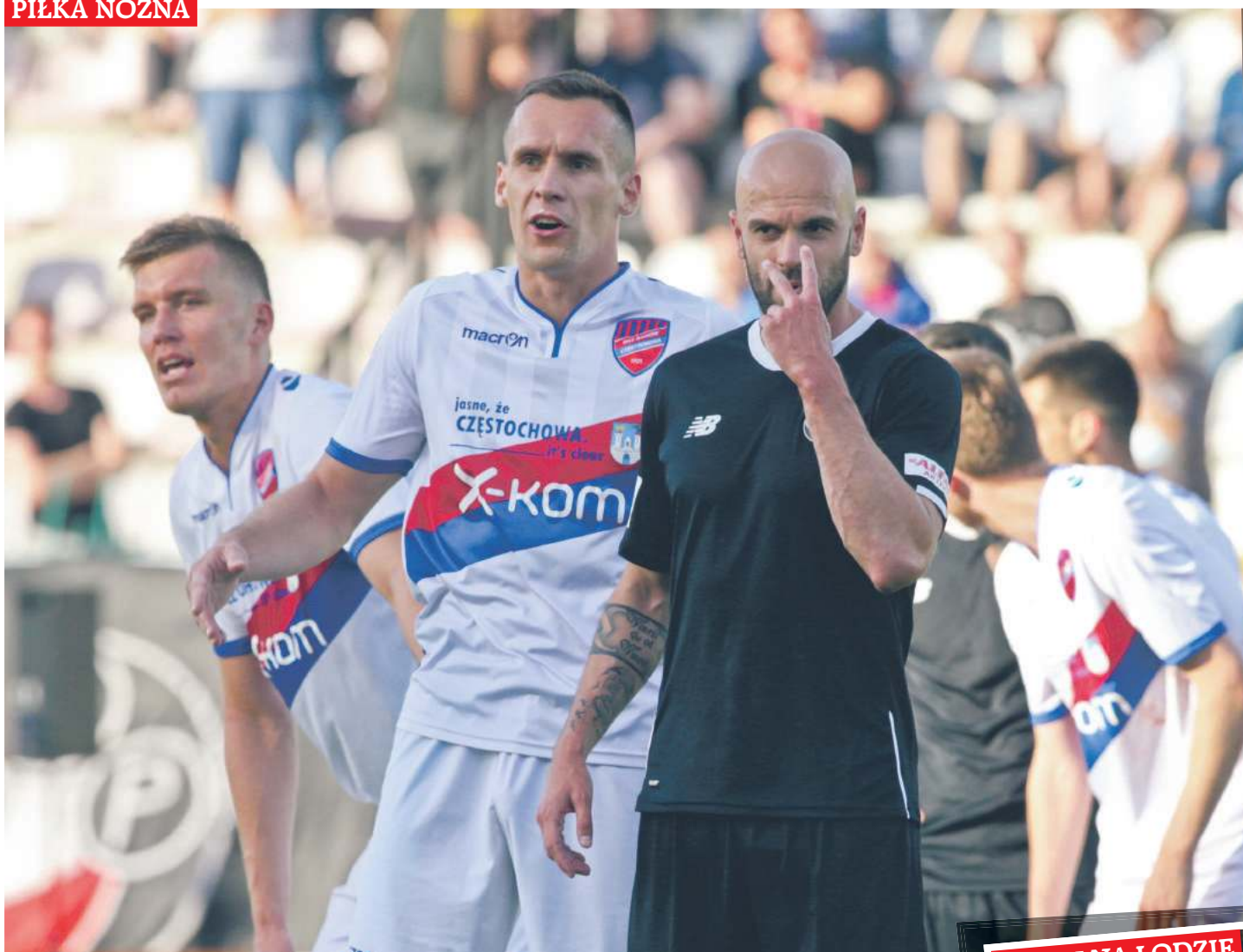


SPOTKANIE Z TRENEREM

PIŁKA NOŻNA \ Szkoleniowiec pierwszoligowej drużyny GKS-u Tychy Ryszard Tarasiewicz będzie dziś gościem Tyskiej Galerii Sportu, zlokalizowanej w górnej partii stadionu miejskiego przy ul. Edukacji 7. Spotkanie z trenerem jest otwarte dla wszystkich chętnych, a poprowadzi je Piotr Zawadzki, kierownik TGS-u.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Na Miejskim Stadionie Piłkarskim ruszyły prace dostosowujące go do wymogów... Nice 1 Ligi | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Raków walczy o elitę

Wiele dzieje się tej zimy w pierwszoligowcu spod Jasnej Góry. Drużyna zostanie solidnie wzmocniona przed rundą wiosenną, a stadion jest dostosowywany do wymogów zaplecza ekstraklasy. W klubie myślą już jednak o tym, co dalej.

Grzegorz Maciejewski

W ubiegłym tygodniu Miejski Stadion Piłkarski, na którym na co dzień rozgrywa swoje mecze Raków, odwiedzili przedstawiciele Komisji ds. Licencji Klubowych. Jako że drużyna zimę spędza na trzecim miejscu w tabeli Nice 1 Ligi – tuż za strefą premiowaną awansem do Lotto Ekstraklasy – lustrowali obiekt pod kątem ewentualnej gry Rakowa w elicie.

O ile wyniki sportowe mogą napawać wszystkich sympatyków częstochowskiego futbolu dumą, o tyle infrastruktura musi spędzać im sen z powiek. W innych miastach nieposiadających nowoczesnego stadionu przynajmniej mówi się o inwestycjach, budowach, modernizacjach – vide rywal w walce o awans, czyli Odra Opole – ale pod Jasną Górą na razie konkretnych planów nie ma. By otrzymać licencję na ekstraklasę, trzeba dysponować podgrzewaną murawą, trybunami o pojemności minimum 4500 miejsc, z czego co najmniej 1000 musi być zadaszonych. To trzy podstawowe warunki, których nie spełnia dziś Raków. Dlatego przesądzone jest, że w przypadku awansu zespół będzie

1,8 MLN ZŁ
tyle władze Częstochowy przewidziały w 2018 r. dla klubów piłkarskich

czekała wyprowadzka. W zasadzie jedyne sensowne lokalizacje dla częstochowian to Stadion Ludowy w Sosnowcu i Gieksa Arena w Bełchatowie.

Na razie na Miejskim Stadionie Piłkarskim ruszyły prace dostosowujące go do wymogów... Nice 1 Ligi. Niebawem zostanie zainstalowane sztuczne oświetlenie, które jest jednym z warunków gry na tym szczeblu. Jesienią klub korzystał z okresu półrocznej dyspensy dla beniaminka. Niezależnie od infrastrukturalnych wiraży działacze robią swoje. Sprowadzili już trzech zawodników, a trzech następnych czeka w kolejce. Drużyna zostanie więc solidnie wzmocniona. Klub walczy też o więcej pieniędzy z budżetu miasta, które na promocję poprzez piłkę nożną w roku 2018 przewidziało kwotę 1,8 mln zł brutto.

Władze Częstochowy niespecjalnie ukrywają jednak, że bardziej zależy im na żużlu. Dlatego nie dziwią słyszane tu i ówdzie głosy, że w nadchodzących wyborach Raków nie tylko – co zrozumiałe – nie poprze obecnie urzędującego prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka z PO, ale będzie wspierał Artura Warzochę z Prawa i Sprawiedliwości.

HOKEJ NA LODZIE

Wzmocnią się przed play-offem?

GKS Tychy jest już niemalże pewny triumfu w sezonie zasadniczym Polskiej Hokej Ligi, a przed walką o mistrzowski tytuł ma być jeszcze silniejszy.

Wszystko dlatego, że w GKS-ie grać ma Gleb Klimienko. To 34-letni skrzydłowy z Rosji, który rozegrał ponad 400 meczów w Kontinental Hockey League, czyli najwyższej klasie rozgrywkowej swojej ojczyzny i drugiej po amerykańskiej National Hockey League najsilniejszej lidze świata. Klimienko w KHL-u strzelił blisko 100 goli i zanotował ponad 80 asyst, zdobywając też w 2009 r. Puchar Gagarina. Ostatnio występował w białoruskim Niomanie Grodno i wywalczył mistrzowski tytuł. W GKS-ie Rosjanin wskoczy w miejsce Krysa Kolanosa, który ma rozwiązać swój kontrakt. Przyjście Kanadyjczyka z polskimi korzeniami, byłego mistrza świata i zawodnika NHL-u, miało być hitem. Gdy Kolanos złapał meczowy rytm, raczej nie zawodził, ale nie potrafił dogadać się z trenerem Andriejem Gusowem. Tyszenie na 7 kolejek przed końcem sezonu zasadniczego mogą być w zasadzie pewni, że do fazy play-off przystąpią z pierwszego miejsca. Ostatnio w świetnym stylu przegrali z pierwszego miejsca. Ostatnio w świetnym stylu przegrali z pierwszego miejsca (4 porażki w 5 meczach), gromiąc na własnym lodowisku mistrza, czyli Cracovię, 6:2. – Popełniliśmy dziecinne błędy, ale chłopaki z Krakowa popełnili ich... trzy albo cztery razy więcej – skwitował trener Gusow, który nie jest skory do chwaleń swoich zawodników.

(gma)

Czwartek
25/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

W środę odbył się sąd koleżeński nad Jackiem Kozłowskim. O jego zwołanie wnioskowali sekretarz stołecznej PO Jarosław Szostakowski oraz wiceprzewodnicząca Aleksandra Gajewska, twierdząc, że regionalna komisja wyborcza uznała, że wybory były przeprowadzone poprawnie

PO: CZYSZCZENIE SZEREGÓW PARTYJNYCH

Kolejny członek Platformy za partyjną burtą

Sam Jacek Kozłowski nie chce komentować całej sprawy, odsyła tylko do swojego oświadczenia z grudnia ubiegłego roku
| fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

W grudniu ubiegłego roku były wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski, członek PO, podważył ważność wyborów wewnętrznych. – Prawdopodobieństwo, żeby wygrało równocześnie pierwszych 28 kandydatów z jednej karty wyborczej i pierwszych 60 z drugiej jest mniejsze niż prawdopodobieństwo 138 wygranych z rządu w kasynie przez Pawła Piskorskiego – tak o wyborach w warszawskiej PO napisał na Facebooku. Dziś już wiemy, że nie uszło mu to na sucho. W środę zebrał się nad nim sąd koleżeński.

Natalia Karcz-Kaczowska

Zbieżność ogłoszonych 4 grudnia wyników wyborów dotyczących delegatów i rady powiatu z kolejnością kandydatów na kartach do głosowania wskazuje, że listy osób, które miały zostać delegatami i członkami rady powiatu, ustalono przed rozpoczęciem głosowania, a nawet jeszcze przed rozpoczęciem przyjmowania zgłoszeń kandydatów przez powiatową komisję wyborczą – stawia zarzut Kozłowski.

Dlatego złożył protest wyborczy do regionalnej komisji wyborczej. Podważanie ważności ostatnich wyborów wewnętrznych nie uszło mu na sucho. W środę odbył się nad nim sąd koleżeński, o którego zwołanie wnioskowali

sekretarz stołecznej PO Jarosław Szostakowski oraz wiceprzewodnicząca Aleksandra Gajewska, twierdząc, że regionalna komisja wyborcza uznała, że wybory były przeprowadzone poprawnie. Członkowie partii postanowili jednogłośnie wykluczyć ze swoich struktur niepokornego kolegę. Sam Jacek Kozłowski nie chce komentować całej sprawy, odsyła tylko do swojego oświadczenia z grudnia ubiegłego roku. Choć z nieoficjalnych informacji wynika, że Kozłowski odwoła się do sądu wyższej partyjnej instancji.

Jak się okazuje, nie wszystkim członkom PO taka decyzja się podoba. Były wiceprezydent Warszawy Jacek Wojciechowicz we wpisie na Twitterze krytykuje wyrzucenie byłego wojewody ze struktur

partyjnych. – Dziś uczestniczyłem w rozprawie sądu koleżeńskiego PO – jako świadek – przeciwko J. Kozłowskiemu o wykluczenie z PO. Żalona post-PZPR-owska farsa... Oczywiście przed chwilą wyrzucili kompetentnego, uczciwego człowieka. Bo miał odwagę mówić prawdę. Quo vadis, PO... – pyta Wojciechowicz. Stołeczny radny Prawa i Sprawiedliwości Piotr Żbikowski komentuje to następująco:

– Widać wyraźnie, że totalna opozycja szansę na odbicie się od sondażowego dna widzi w radykalizacji swoich poglądów i postaw. Świadczy o tym zarówno ten przypadek, jak i wyrzucenie trójki posłów głosujących niezgodnie z partyjnymi wytycznymi w sprawie aborcji.



Białańsko-Żoliborski Klub Gazety Polskiej, ma zaszczyt zaprosić na niezwykle spotkanie

z Mariuszem i Kamilem Drapikowskimi

sllynnymi polskimi bursztynnikami, twórcami sukni cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze, ołtarzy zawierzenia i wielu innych dzieł.

Kościół Pw. Św. Jana Kantego, ul. Krasińskiego 31. Warszawa 25 stycznia 2018, godz. 19:00, dolny kościół

wstęp wolny





E-KONTROLE OPŁAT ZA PARKOWANIE CORAZ BLIŻSZE

WARSZAWA \ Jak informuje Zarząd Dróg Miejskich, trwają intensywne prace nad tym, aby na stołecznych ulicach pojawiły się samochody wyposażone w kamery kontrolujące opłaty parkingowe. Przeprowadzone w ubiegłym roku testy przebiegły pomyślnie, a pod koniec roku takiemu pomysłowi przyklasnęła rada miejska. Obecnie ZDM prowadzi tzw. dialog techniczny z wykonawcami.

fot. Zdm.waw.pl/d

ZJAZD KOMBATANTÓW 1 WRZEŚNIA W WARSZAWIE

Polscy kombatananci z całego świata przyjadą do stolicy

W listopadzie br. odbędą się państwowe obchody 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Tymczasem wcześniej, 1 września br., w Dniu Weterana i rocznicę wybuchu II wojny światowej warszawiacy będą mogli wziąć udział w wyjątkowym wydarzeniu: Światowym Zjeździe Kombatanantów. – Chcemy, aby wszyscy kombatananci mieszkający tam, gdzie ich losy rzuciły, czy to w Polsce, czy za granicą, mogli przyjechać do stolicy. I stworzymy im taką możliwość – zapowiada szef Urzędu ds. Kombatanantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk.

Natalia Borys

100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości jest wydarzeniem szczególnym. Jak zdradza szef Urzędu ds. Kombatanantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk, jego instytucja z tej okazji planuje organizację Światowego Zjazdu Kombatanantów, który ma się odbyć w Warszawie.

– Chcemy, żeby w tym roku kombatananci będący dla nas najświętszym przykładem, jak należy służyć ojczyźnie, mogli spotkać się z młodymi ludźmi. Skonfrontować postawy, wzorce. Przekazać młodym Polakom, jak

być dobrym patriotą i co to znaczy współcześnie – mówi.

Zaznacza zarazem, że te międzypokoleniowe spotkania nie ograniczą się do wymiaru symbolicznego, ale mają się przerozdzic w spotkania indywidualne poza oficjalnymi uroczystościami, które odbędą się m.in. przy Grobie Nieznanego Żołnierza na placu Józefa Piłsudskiego.

Pytany, dlaczego akurat ta data, Kasprzyk wskazuje, że urząd nie chce organizować tak podniosłego wydarzenia 11 listopada, ponieważ „przedsięwzięcie związanych z okrągłą rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości będzie bardzo dużo”.

– 1 września jako obchodzony przez wiele lat Dzień Weterana będzie dobrym momentem

na przyjazd do Warszawy kombatanantów z całego świata. Tych, którym oczywiście siły na to pozwolą – dodaje.

Zjazd ma być kilkudniowy i, jak informuje Kasprzyk, stać się zarazem największym wydarzeniem organizowanym w tym roku przez urząd. Choć pomniejszych, podkreśla, będzie znacznie więcej.

– Obywatele i organizacje społeczne często mają doskonałe oddolne pomysły na to, jak uczcić 100. rocznicę odzyskania niepodległości w skali mikro. I tu rola państwa, jeżeli chodzi o objęcie tego typu przedsięwzięcie mecenatem, jest znacząca. Czynić to będzie również Urząd ds. Kombatanantów i Osób Represjonowanych – deklaruje Kasprzyk i doda-

je, że urząd ogłosił już trzy konkursy na projekty dotyczące wydawnictw, filmów i notacji dokumentalnych oraz przedsięwzięć, które będą miały na celu przede wszystkim przywołanie wydarzeń związanych z odzyskaniem przez Polskę niepodległości.

Zdaniem szefa urzędu należy pokazać, że odbudowa państwa polskiego w roku 1918 była dziełem całego narodu. W związku z tym każda inicjatywa, która przypomni, że w danej miejscowości w latach 1918, 1919 tworzyło się coś dobrego na rzecz całości państwa polskiego, „jest pomysłem ze wszech miar doskonałym”.

W uroczystościach Światowego Zjazdu Kombatanantów wezmą udział m.in. żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.



Międzypokoleniowe spotkania nie ograniczą się do w

PRAGA-PÓŁNOC

Ginące rzemiosło praskie czeka na pomoc

W kwietniu 2015 r. zarząd dzielnicy Praga-Północ zawiadomił media, że osoby prowadzące zakłady rzemieślnicze reprezentujące tzw. ginące zawody będą mogły ubiegać się o znaczne obniżenie czynszu. Postanowiliśmy sprawdzić, czy rzemieślnicy prasy zostali skutecznie poinformowani o takiej możliwości i czy z niej skorzystali. Wczorajsze rozmowy z właścicielami punktów usługowych pozwoliły na wyodrębnienie problemów, z którymi prasy rzemieślnicy nie zawsze sobie radzą.

Cukiernictwo własne z tradycją, intro-ligatorstwo, szewstwo, krawiectwo, zegarmistrzostwo, ramiarstwo, naprawa maszyn do szycia – to zaledwie kilka specjalności wymienionych na przygotowanej przez władze Pragi liście ginących zawodów obejmującej ok. 30 pozycji. Praga-Północ przez dziesięciolecia była zagłębiem różnorodnych punktów usługowych. Elewacje kamienic i oficyn na Targowej, Żąbkowskiej czy Stalowej obwieszone były szyldami zakładów rzemieślniczych i wyglądały jak wyjęte ze zdjęć przedwojennej Warszawy.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia nie-liczne już punkty usługowe zaczęły znikać z mapy Pragi, dlatego zarząd dzielnicy zdecydował, że przedstawiciele unikatowych, zanikających zawodów rzemieślniczych będą mieli możliwość zapłacenia nawet 60 proc. mniej za wynajmowany lokal. Plan ulgi czynszowej zaakceptowany został jeszcze w 2012 r., ale niewiele osób z niego skorzystało. W 2015 r. przypomniano więc o niż-
ce. – Uchwała była bardzo słabo znana. Dlatego zależało nam na jej odświeżeniu i nagłośnieniu, aby jak najwięcej osób mogło z niej skorzystać – powiedział



Szyld jednego z punktów rzemieślniczych przy ul. Targowej | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

wtedy w wywiadzie dla jednej ze stacji telewizyjnych ówczesny burmistrz Pragi-Północ Paweł Lisiecki. Oferta nadal jest aktualna. – Na obniżki czynszu mogą liczyć zarówno nowi najemcy lokali, jak i rzemieślnicy prowadzący swoją dzia-

łalność w lokalu należącym do dzielnicy – poinformował nas rzecznik dzielnicy Praga-Północ Karol Szyszko.

Wczorajszy sondaż przeprowadzony w zakładach rzemieślniczych na ulicach Targowej, Żąbkowskiej, Wileńskiej

i Stalowej wykazał, że wielu właścicieli punktów usługowych nadal nie wie o istnieniu możliwości obniżki czynszu. – To bardzo ciekawa informacja, ale ja o tym nic nie wiedziałem – stwierdził właściciel zakładu tapicersko-meblowego przy ul. Stalowej 2, który o decyzji zarządu dzielnicy dowiedział się dopiero od nas.

Innym problemem jest nieuwzględnienie w programie pomocowym rzemieślników prowadzących działalność w zreprivatyzowanych kamienicach. Przykładem może być choćby zakład remontujący maszyny do szycia przy ul. Targowej 67, punkt oferujący przeróbki krawieckie przy ul. Wileńskiej 11 znany z eksponowania zabytkowych żelazek i maszyn do szycia na swojej wystawie czy zakład ramiarski przy ul. Stalowej 12. – Mnie żadne ulgi nie dotyczą, bo dom jest prywatny – poinformował nas krawiec z Wileńskiej 11. W takich przypadkach pomoc mogą jedynie dotacje, których nie przewidziano. Problemy rzemieślników przedstawiliśmy władzom Pragi. Po uzyskaniu odpowiedzi wrócimy do tematu.

Janusz Sujecki



PAMIĘĆ O POWSTAŃCACH STYCZNIOWYCH

PRAGA-PÓŁNOC \ Jak zapowiedział burmistrz Wojciech Zabłocki, po zakończeniu modernizacji budynku na fasadzie Szkoły Podstawowej nr 30 im. Powstańców 1863 roku zostanie wykonany mural upamiętniający powstańców styczniowych.

fot. wikipedia/d



ŁATWIEJSZE ZAPISY NA EGZAMIN

OSTROŁĘKA \ Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Ostrołęce idzie z duchem czasu i uruchamia internetowe zapisy na egzamin na prawo jazdy. Trzeba jednak pamiętać, że rezerwacja obowiązuje tylko na godziny popołudniowe.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



ymiaru symbolicznego, ale mają się przerodzić w spotkania indywidualne | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

TERYTORIUM

Legionowskie sny o hegemonii

Aneksja 900 ha lasu należącego do Jabłonn to nic innego jak umożliwienie dalszego dogęszczania Legionowa. Statystyka poprawi sytuację i będzie można nadal bezkarnie zabudowywać tereny w centrum – tak plany prezydenta Legionowa dotyczące przyłączenia do Legionowa części ziem Jabłonn ocenia radny Andrzej Kalinowski.

Pod koniec października Rada Miasta Legionowo podjęła uchwałę o zmianie granic miasta i aneksji 900 ha lasów należących do Jabłonn. Planów tych nie konsultowała ani z radą gminy, ani z mieszkańcami Jabłonn.

Radny Jabłonn Mariusz Grzybek wystosował odezwę do prezydenta Legionowa. „Samorząd, jak sama nazwa wskazuje, oznacza: rządź się sam, ale na swoim, a nie na cudzym. W naszym przypadku utracilibyśmy 25 proc. terenów zielonych gminy. Lasy te stanowią kompleks położony pomiędzy Białolęką i Legionowem oraz Jabłonną i Józefowem. Nie musimy zmieniać ich obszaru administracyjnego, dlatego nas, mieszkańców, dziwi podejście legionowskiego samorządu [...]”.

Andrzej Kalinowski, radny PiS-u i mieszkaniec Legionowa, zauważa, że dzięki takiej polityce nie będzie już ono najgęściej zaludnionym miastem w Polsce.

Z informacji, do jakich dotarliśmy, wynika, że istnieje duże prawdopodobieństwo, iż przejęte tereny mogłyby służyć na rozbudowę Legiono-

wa, dlatego o komentarz w sprawie poprosiliśmy Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Warszawie.

– Na terenie powiatu legionowskiego znajdują się lasy cenne przyrodniczo z przeznaczeniem na wypoczynek dla społeczeństwa. Zmiana przeznaczenia gruntów na nieleśne wymaga przeprowadzenia procedury określonej ustawą o ochronie gruntów rolnych i leśnych – przy tworzeniu planu miejscowego – wyjaśnił lakonicznie mgr inż. Zbigniew Kamiński. W rozmowie telefonicznej przyznał, że o planach Rady Miasta Legionowo dowiedział się dopiero od „Dodatku Mazowieckiego”.

– Jabłonna jest najsłabszym ogniwem samorządowym w całym powiecie legionowskim – ocenia Edyta Franczuk, mieszkająca od 22 lat w Chotomowie. – Jako mieszkańcy nie możemy stwarzać możliwości wykreowania podwarszawskiego hegemonia, który będzie decydował o naszej rzeczywistości, najpierw o lasach, a potem o całej reszcie.

Katarzyna Kasjanowicz

KULTURALNY FLESZ

RODZINNE



fot. mat. pras.

Mamy w Muzeum Narodowym

Spotkanie zorganizowane w ramach projektu „Mamy w muzeum” dla rodziców na urlopach macierzyńskich i ojcowskich. Swobodna atmosfera – 20 min w galerii, potem spotkanie w sali edukacyjnej, gdzie podczas rozmowy o sztuce można nakarmić i przewinąć dzieci. Możliwość wejścia z wózkiem do galerii. Prowadząca: Monika Miżołębska. Czwartek, 25 stycznia, godz. 11, Muzeum Narodowe, Al. Jerozolimskie 3, Warszawa

WARSZTATY



fot. mat. pras.

Nowożytna zima

W XVII i XVIII w. zimy były bardzo mroźne. Co robić, gdy śnieg zasypał drogę? Jak spędzano czas bez elektryczności, telewizji, internetu? W co się bawiono, co jedzono, w co się ubierano i jak podróżowano? Bilet dla opiekuna: 15 zł. Warsztaty dla dzieci w wieku 5–12 lat. Obecność opiekuna obowiązkowa. Spotkanie warsztatowe potrwa ok. 75 min.

Czwartek, 25 stycznia, godz. 12, Muzeum Narodowe, al. Jerozolimskie 3, Warszawa

DLA DZIECI



fot. mat. pras.

Bal u Świerszczyka

Centrum Zamek zaprasza wszystkich małych mieszkańców Szydłowca na Bal u Świerszczyka, czyli karnawałową zabawę kostiumową dla dzieci. Wspólnie postaramy się obudzić naszego zamkowego przyjaciela śpiewem i tańcem, a przede wszystkim śmiechem. Będą zabawy i konkursy z nagrodami, nie zabraknie kolorowych balonów.

Czwartek, 25 stycznia, godz. 17, Szydłowieckie Centrum Kultury – Zamek, ul. gen. Józefa Sowińskiego 2, Szydłowiec

HISTORIA



fot. mat. pras.

Ruch prometejski 1921–1939

Spotkanie Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grot”. W ramach tego wydarzenia dr Paweł Libera (Instytut Historii PAN-u, Biuro Badań Historycznych IPN-u) wygłosi wykład pt. „Ruch prometejski 1921–1939”. Prowadzenie: dr Przemysław Gasztołd. Wstęp wolny.

Czwartek, 25 stycznia, godz. 14, Centrum Edukacyjne IPN-u Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

WYKŁAD



fot. Zbyszek Kaczmarek/GP

Kapliczki rozrzucone po Warszawie

Nie za urodę czy walory artystyczne pokochali je warszawiacy. W najtrudniejszych chwilach koncentrowały lęk, rozpacz i ból tysięcy ludzi, zbierały niezliczone modlitwne błagania, dodawały otuchy, przywracały nadzieję, łagodziły cierpienie. Podczas okupacji i powstania były świadkami nabożeństw patriotycznych, ślubów i pogrzebów.

Czwartek, 25 stycznia, godz. 17, Czytelnia Naukowa, ul. św. Wincentego 85, Warszawa

KONCERT



fot. mat. pras.

Wieczór cypryjski – Ayran Band

Radosna muzyka czerpiąca z greckiej i tureckiej tradycji w wykonaniu zespołu Ayran Band. Zespół zagra i zaśpiewa w składzie: Anna Nguyen Viet – wokal, gitara, Dorota Błaszczyńska – skrzypce, wokal, Jacek Sienkiewicz – mandolina, wokal, Michał Szergiel – gitara basowa, kontrabas, Łukasz Biliński – perkusja. Bilety: 20 zł.

Czwartek, 25 stycznia, godz. 18, Grójecki Ośrodek Kultury, ul. J. Piłsudskiego 3, Grójec



PIŁKA NOŻNA

WYJĄTKOWE KARNETY \ Kibice Wisły Płock mogą już kupować karnety, które zapewnią im udział we wszystkich wiosennych meczach „Nafciarzy”. Fani mogą spersonalizować karnet, umieszczając na nim każde zdjęcie, jakie im się podoba. Wyjątkowe karnety są do nabycia wyłącznie w Wisła Płock FanShop na stadionie im. Kazimierza Górskiego od poniedziałku do piątku w godz. 8–16.

KOSZYKÓWKA



Kołodziej to kolejny po Anthonym Beanie, Andrejsie Seļakovsie i Chaunceyu Collinsie koszykarz, który wzmocni Legię za kadencji Tanego Spaseva. Mimo transferów ekipa ze stolicy wciąż okupuje ostatnią pozycję w tabeli z bilansem 1–17

Michał Kołodziej zagra w Legii przez pół roku | fot. Tomasz Zaswiński/400mm

Młody skrzydłowy dołączył do Legii

Chociaż trener Tane Spasev zapowiadał niedawno, że Legia ostatecznie zakończyła wzmocnianie składu, „Wojskowi” dokonali jeszcze jednego transferu. Do Warszawy trafił Michał Kołodziej, młody, zdolny skrzydłowy z Asseco Gdynia.

Małgorzata Chłopaś

Kiedy Macedończyk objął stery w Legii, szybko ocenił, że bez wzmocnień się nie obejdzie. Za jego kadencji do Warszawy trafił już Anthony Beane, Andrejs Seļakovs i Chauncey Collins, a teraz dołączą do nich młody Polak. Po ostatnich meczach Spasev mówił co prawda, że „Zieloni Kanonierzy” nie planują już roszad, ale z zespołu odeszli Naadir Tharpe, Mateusz Jarmakowicz i Michał Aleksandrowicz, a kontuzje wciąż leczą Grzegorz Kukielka i Tomasz Andrzejewski. To sprawiło, że legionieści zaczęli myśleć nad możliwością sprowadzenia jeszcze jednego gracza, który pomógłby w walce o utrzymanie w PLK. – Szukamy uzupełnienia składu, ale na dzisiaj w naszej orbicie zainteresowania są przede wszystkim Polacy – przyznawał Marcin Widomski, dyrektor wykonawczy warszawskiego klubu.

Spasev doskonale zna 20-letniego Kołodzieja, którego Legia wypożyczyła z Asseco na pół roku. Obaj panowie mieli okazję współpracować, gdy Spasev w latach 2014–2016 był w sztabie szkoleniowym gdyńskiego klubu. Trudno spodziewać się, by utalentowany skrzydłowy stał się liderem okupujące-

go ostatnie miejsce w tabeli zespołu. W Legii powinien jednak dostać o wiele więcej szans niż w Asseco, gdzie nie był pierwszym wyborem dla szkoleniowca. W obecnym sezonie Kołodziej zdobywał średnio 2 pkt na mecz, przebywając na parkiecie średnio przez 4,42 minuty. 20-latek regularnie grał natomiast w drugoligowych rezerwach Asseco – rozegrał tam 14 spotkań, w których zdobywał średnio 13,1 pkt i notował 4,8 zbiórki w trakcie 24 minut, przy 60-proc. skuteczności za 2 pkt, 30-proc. za 3 pkt oraz 55,9 z linii rzutów wolnych. W zeszłym sezonie utalentowany skrzydłowy był czołowym graczem Asseco podczas finałów mistrzostw Polski do lat 20.

Kołodziej będzie mógł zadebiutować w Legii podczas sobotniego meczu ze Startem Lublin. W ostatnim spotkaniu „Zieloni Kanonierzy” wyraźnie ulegli Anwilowi Włocławek, ale Spasev widzi pozytyw w grze zespołu. – Cały czas jestem szczęśliwy z wygranej przeciwko Czarnym. Z Anwilem w pierwszej połowie graliśmy dobrze, dopóki mieliśmy energię. Później nam jej zabrakło, a zmęczenie fizyczne miało wpływ na dyspozycję mentalną moich graczy – wskazuje.

**LEGIA
-START
LUBLIN?**

sobota, godz. 18

PIŁKA NOŻNA

Hloušek grał ze złamaną ręką

Po zimowym urlopie Adam Hloušek pojawił się przy Łazienkowskiej z ręką w gipsie. Okazuje się jednak, że obrońca mistrzów Polski nie miał żadnego niefortunnego wypadku podczas wakacji, ale... przez całą rundę jesienną grał ze złamanym nadgarstkiem.

Złamałem go latem w trakcie spotkania z Sheriffem Tiraspol w eliminacjach Ligi Europy. Nie mogłem robić wielu rzeczy, nawet takich normalnych jak trzymanie talerza. Już nie mówiąc o tym, jak upadałem na meczach na ziemię. Wtedy naprawdę mocno bolało – wyjaśnił Hloušek w rozprawie z „Przeglądem Sportowym”. – W trakcie sezonu nie było jednak czasu, by się tym zająć. Musiałem czekać cztery miesiące. Gdy rozpoczęła się przerwa zimowa, pojechałem do lekarza w Czechach, który zajmuje się najlepszymi tenisistami, by poddać się operacji. Teraz już nie czuję bólu, tylko kość muszę nosić gips, za tydzień mi go zdejmą – dodał. Czech wraca do zdrowia po urazie, jakiego nabawił się na Florydzie w meczu z Barceloną SC. Podczas śródowych zajęć w Benidormie ćwiczył już z drużyną, która ma za sobą wyczerpujące interwały. Hloušek nie ukrywa jednak, że najadł się strachu, bo oberwał w kolano, które w przeszłości miał operowane. Na szczęście szybko okazało się, że to tylko mocniejsze stłuczenie i piłkarz mógł odetchnąć z ulgą.

(paw)